



Pismo odznaczone  
Medalem Honorowym  
im. Józefa Tuliszowskiego

Rok założenia 1912

Miesięcznik Państwowej Straży Pożarnej

Nr ind. 371203 ISSN 0137-8910

Cena 3,50 zł (w tym 5% VAT)

# przegląd pożarniczy



**14** Potencjał  
OSP w KSRG

**20** Kryteria  
oceny OSP

**28** Strażackie  
BHP

**33** „Złota  
książeczka”  
dowódcy

**46** Nie daj się  
korupcji

## Sojusznicy i przyjaciele

### POJAZD MIESIĄCA

SsangYong Rexton  
(4 x 4)





Nasza okładka:

Prezes i naczelnik  
OSP w Wąchocku

fol. Jerzy Linder

## 6-17 20 lat systemu



### Ratownictwo i ochrona ludności

KSRG – system otwarty na przyszłość	str. 6
Perspektywy rozwoju KSRG	str. 10
Potencjał do wykorzystania	str. 14
Przyszłość jest w naszych rękach	str. 18
Inspekcje OSP	str. 20
Działania w niskich stanach osobowych (cz. 1)	str. 25
O BHP inaczej niż zwykle	str. 28
Handbook – prawa ręka dowódcy	str. 33

### Technika

Pojazd miesiąca	str. 36
-----------------	---------

### Zdrowie

Leczenie przez trzęsienie	str. 40
---------------------------	---------

### Organizacja

Czym skorupka za młodu...	str. 42
Zdobyc osobiste mistrzostwo	str. 44
Dmuchać na zimne	str. 46
Korporacyjne więzi	str. 48

### Prawo w służbie

Inspektorzy i specjaliści	str. 49
---------------------------	---------

### Historia i tradycje

Bogactwo pożarniczych Tatr	str. 50
----------------------------	---------

### Stale pozycje

Przegląd wydarzeń	str. 4-5
www.poz@rnictwo	str. 52
To warto przeczytać	str. 52
Etykieta	str. 53
Szmerek medialny	str. 54
Postscriptum	str. 55
Straż na znaczkach	str. 55

## 18-27 Sprawy ochotników



## 28 Więcej świadomości, mniej ryzyka



## 40 Głośno wie, co robić



„Przegląd Pożarniczy”  
w sieci



WYDAWCA: Komendant Główny PSP  
 REDAKCJA: 00-463 Warszawa  
 ul. Podchorążych 38  
 tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
 e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl  
 ZESPÓŁ REDAKCYJNY  
 Redaktor naczelny: bryg. Bogdan ROMANOWSKI  
 tel. 22 523 33 07 lub tel. MSWiA 533-07  
 bromanowski@kgpsp.gov.pl  
 Zastępca redaktora naczelnego: st. kpt. Anna LANDUCH  
 tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99  
 alanduch@kgpsp.gov.pl  
 Sekretarz redakcji: Elżbieta PRZYŁUSKA tel. 22 523 33 08  
 lub tel. MSWiA 533-08, eprzyluska@kgpsp.gov.pl  
 Redaktor: Monika KRAJEWSKA tel. 22 523 34 27  
 lub tel. MSWiA 533-06  
 mkrajewska@kgpsp.gov.pl  
 Grafika i fotoedycja: Jerzy LINDER tel. 22 523 33 98  
 lub tel. MSWiA 533-06, jlinder@kgpsp.gov.pl  
 Administracja i reklama: Małgorzata JANUSZCZYK  
 tel. 22 523 33 06, lub tel. MSWiA 533-06  
 pp@kgpsp.gov.pl  
 Korekta: Dorota KRAWCZAK  
 RADA REDAKCYJNA  
 Przewodniczący: nadbryg. Gustaw MIKOŁAJCZYK  
 Członkowie: nadbryg. Andrzej SZCZEŚNIAK  
 st. bryg. Paweł FRAŃCZAK  
 st. bryg. dr inż. Jerzy RANECKI  
 st. bryg. Krzysztof KOCIOLEK  
 bryg. dr inż. Dariusz WRÓBLEWSKI  
 bryg. Paweł FRYSZTAK

## PRENUMERATA

Zamówienia na prenumeratę  
 „Przeglądu Pożarniczego” na 2016 r. przyjmuje  
 drukarnia BIMART s.c.  
 Mariusz Mulawa, Artur Mulawa,  
 Piotr Sokołowski.  
 Wałbrzych, ul. Dąbrowskiego 9A,  
 58-304 Wałbrzych.  
 Zamówienia (proszę podać w nich nazwę,  
 adres i NIP zamawiającego) można składać:  
 • telefonicznie: 74 842 51 19  
 • e-mailem: biuro@bimart.eu  
 Cena egzemplarza: 3,85 zł, w tym 5% VAT

## REKLAMA

Szczegółowych informacji o cenach  
 i o rozmiarach modułów reklamowych  
 w „Przeglądzie Pożarniczym” udzielamy  
 telefonicznie pod numerem 22 523 33 06  
 oraz na stronach serwisu internetowego:  
 www.ppoz.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów  
 oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów  
 w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść  
 ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.

Druk i dystrybucja płatna:  
 Zakład Poligraficzny „Tonobis” Sp. z o.o.  
 Laski, ul. Brzozowa 75  
 05-080 Izabelin  
 Nakład: 4000 egz.

*Dobiega końca jubileuszowy rok krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. To okazja do podsumowań i snucia planów na przyszłość. Znajduje ona odzwierciedlenie także w naszych artykułach. Z pewnością możemy być dumni z osiągnięć – podkreśla komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz. Zmiany na lepsze widać w każdym aspekcie funkcjonowania ratowników – w wyszkoleniu, wyposażeniu, ochronie osobistej strażaka i bazie lokalowej. Ale też wiele problemów wymaga szukania rozwiązań – mówi o tym st. bryg. Tadeusz Jopek, podsumowując wnioski wypracowane podczas konferencji poświęconej rocznicy powołania systemu.*

*20-lecie KSRG to także sposobność, by zwrócić szczególną uwagę na największych partnerów PSP, czyli strażaków ochotników. Nie bez przesady nazywani są filarem KSRG – bez nich budowanie bezpieczeństwa byłoby zdecydowanie trudniejszym zadaniem.*

*Z myślą o strażakach ochotnikach powstawał też ten numer. To oczywiste, że zakres uprawnień strażaków zawodowych i ochotników się różni. Ale też jest wiele spraw, które łączą. Choćby te, o których piszemy w tym wydaniu. Niezależnie od koloru hełmu strażacy chcą ratować skutecznie, a przy tym bezpiecznie. Chcą także dobrze wypaść podczas inspekcji gotowości operacyjnej, borykają się czasem z niskimi stanami osobowymi, zastanawiają się, jak ułatwić sobie przyswojenie niezliczonych procedur, parametrów sprzętu, symboli.*

*Wspólnych spraw jest znacznie więcej. Nie o wszystkich, siłą rzeczy, możemy napisać w jednym numerze. Ale tematyka ratownicza gości na naszych łamach każdego miesiąca. Poruszamy zagadnienia dotyczące i strażaków zawodowych, i ochotników – zwłaszcza działających w KSRG, bo przed nimi coraz większe wyzwania. Warto podkreślić, że łamy „Przeglądu Pożarniczego” to miejsce wymiany wiedzy i doświadczenia praktyków ratownictwa. W tym tkwi siła naszego czasopisma. Dziękujemy ochotnikom, którzy od lat nas czytają, a także tym, którzy dołączyli do grona naszych autorów. I zapraszamy kolejnych – do prenumerowania PP, odwiedzania strony www.ppoz.pl, a także współpracy w roli autorów.*

*A z okazji jubileuszu krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego wszystkim strażakom życzymy satysfakcji ze społecznej pracy i służby, rozwoju zawodowego i bezpiecznego powrotu z każdej akcji.*



## Unijne podsumowanie



foto: Jerzy Linder

**P**odsumowaniu efektów dwóch ważnych dla Państwowej Straży Pożarnej projektów unijnych poświęcona była konferencja, która odbyła się w październiku w Warszawie. Spotkaniu w malowniczej scenerii Arkad Kubickiego (części Zamku Królewskiego) przewodniczył komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, a o realizacji projektów opowiedział jego zastępca nadbryg. Marek Kowalski.

Pierwszy projekt to „Wsparcie techniczne ratownictwa ekologicznego i chemicznego” o wartości 186 294 183,02 zł, z dofinansowa-

niem z Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko w wysokości 158 173 458,75 zł. Miał on na celu usprawnienie działań PSP w zakresie rozpoznawania zagrożeń, usuwania ich skutków oraz wzmocnienie systemu ochrony ludności i środowiska naturalnego na obszarze Polski. Pozyskane fundusze umożliwiły zakup specjalistycznego sprzętu do ratownictwa chemicznego i ekologicznego, służącego do identyfikowania substancji niebezpiecznych, a na tej podstawie likwidacji skutków zagrożeń naturalnych oraz poważnych awarii chemicznych i ekologicznych.

Drugi projekt – „Zwiększenie skuteczności prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych” miał wartość 198 537 941,36 zł (dofinansowanie ze środków UE: 168 757 250,15 zł). Jego celem było usprawnienie działań PSP w zakresie prowadzenia długotrwałych akcji na obszarze Polski. W ramach projektu zakupiono samochody i specjalistyczny sprzęt ratowniczy.

W konferencji udział wzięli m.in. przedstawiciele Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Funduszy Europejskich oraz Departamentu Ratownictwa i Ochrony Ludności w MSW, Departamentu Ochrony i Gospodarowania Wodami w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Departamentu Projektowego w Centrum Unijnych Projektów Transportowych, a także Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego. Obecni byli również komendanci wojewódzcy i szkół PSP oraz wojewódzcy kierownicy projektów.

Goście mieli możliwość zapoznania się z przykładowymi pojazdami i sprzętem zakupionym w ramach projektów, które były ekspozowane u stóp Zamku Królewskiego.

jel.

## W szeregach PSP

**N**a placu Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie odbyło się ślubowanie 90 młodych adeptów sztuki pożarniczej XXV turnusu dziennego Studium Aspirantów PSP. W uroczystości tej, połączonej z obchodami jubileuszu 55-lecia krakowskiej szkoły, uczestniczyli m.in. sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Urszula Augustyn, wicewojewoda małopolski Wojciech Szczepanik, marszałek województwa małopolskiego Marek Sowa, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wraz z zastępcą nadbryg. Gustawem Mikołajczykiem, rektor Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Bezpieczeństwa Życia gen. prof. Michaił Kozjar, a także komendanci wojewódzcy PSP, przedstawiciele służb mundurowych oraz rodziny słuchaczy krakowskiej SA PSP.



foto: Bogdan Romanowski

Ślubowanie, które przyjmował komendant Szkoły Aspirantów PSP st. bryg. dr Bogusław Kogut, było zwieńczeniem dwumiesięcznego pobytu 90 młodych ludzi na szkolnym poligonie w Kościelcu. Tam właśnie pod czujnym okiem instruktorów stawiali swoje pierwsze kroki w zawodzie strażaka. W tym zdecydowanie męskim gronie znalazła się również jedna kobieta.

br.

## Gmina na medal



foto: Bogdan Romanowski

**W** Centrum Edukacji i Sportu w Mysiadle odbyło się podsumowanie akcji prewencyjnej „Zgaś ryzyko”, zorganizowanej w ramach ogólnopolskiego programu ograniczania liczby ofiar pożarów i zatruciu tlenkiem węgla. Spotkaniu przewodniczyła wójt gminy Lesznowola Maria Batycka-Wąsik, a wzięli w nim udział m.in.: bryg. Jacek Antos – zastępca komendanta Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie, która zainicjowała tę akcję w gminie, st. kpt. Małgorzata Romanowska – naczelnik Wydziału Prezydialnego w Gabinetie Komendanta Głównego KG PSP oraz wiceprezes Fundacji Edukacja i Technika Ratownictwa Janusz Jędrzejczyk.

Podczas spotkania z młodzieżą szkolną z klas IV i VI omówiono najistotniejsze zagadnienia związane z bezpieczeństwem pożarowym. Jak bardzo są ważne, może świadczyć fakt, że w ostatnim dziesięcioleciu rocznie wybuch w Polsce średnio 160 tys. pożarów, w których wyniku śmierć ponosi ponad 550 osób, a kilka tysięcy zostaje rannych. Jeżeli dodać do tego żniwo 300-400 ofiar rocznie, które zbiera tlenek węgla, nie może dziwić i nikogo chyba nie dziwi troska i zdecydowanie, z jakim Państwowa Straż Pożarna podchodzi do działań mających ograniczyć tego typu zdarzenia. A trzeba przy tym pamiętać, że ponad 80% wszystkich ofiar śmiertelnych przynoszą zdarzenia w obiektach mieszkalnych, czyli tam, gdzie powinniśmy czuć się najbezpieczniej.

r.



## 50 lat minęło...



foto: Jan Kielin

**A**bsolwenci X turnusu Szkoły Oficerów Pożarnictwa (1965-1968) obchodzą w tym roku pięćdziesięciolecie działalności zawodowej w ochronie przeciwpożarowej. Z tej okazji zorganizowano uroczysty zjazd koleżeński w jednym z domów wypoczynkowych w Ciechocinku. Większość absolwentów tego turnusu przebywa już na zasłużonej emeryturze, choć niektórzy są jeszcze aktywni zawodowo i społecznie. Tygodniowy pobyt w Ciechocinku był znakomitym spo-

sobem na wymianę doświadczeń i przywołanie wspomnień z czasów szkoły. Nie sposób nie wspomnieć, że wśród strażackich weteranów dużym zainteresowaniem cieszyły się także codzienne potańcówki, z których słynie to uzdrowisko.

Turnus X ukończyło i otrzymało pierwsze stopnie oficerskie w KTP dziewięćdziesięciu czterech absolwentów, dwudziestu dziewięciu z nich odeszło już na wieczną służbę. Oficerowie tego turnusu podnosili swoje kwalifikacje i uzyskiwali uprawnienia rzeczoznawców do spraw zabezpieczeń przeciwpożarowych. Wielu pełniło ważne funkcje w Państwowej Straży Pożarnej: komendanta głównego PSP (gen. brygadier Teofil Jankowski), dyrektorów biur w KG PSP, komendantów wojewódzkich PSP oraz głównego inspektora ochrony przeciwpożarowej. Absolwenci tego turnusu byli licznie reprezentowani w wojskowej ochronie przeciwpożarowej – trafiło tam siedemnastu z nich. Wielu zajmowało wysokie stanowiska szefów wydziałów ochrony przeciwpożarowej w rejonowych zarządach kwaterunkowo-budowlanych oraz szefów delegatur Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej. Podczas jubileuszowego zjazdu we wrześniu tego roku absolwenci X turnusu SOP spotkali się na uroczystej strażackiej kolacji z rektorem-komendantem SGSP nadbryg. Ryszardem Dabrową i wiceprezesem Fundacji Edukacja i Technika Ratownictwa Januszem Jędrzejczykiem.

Jan Kielin

## Uroczyste ślubowali



foto: Dariusz Andryszkiewicz

**S**łuchacze Studium Dziennego Aspirantów PSP złożyli w Centralnej Szkole PSP w Częstochowie uroczyste ślubowanie. Do przysięgi przystąpiło 83 słuchaczy. Czterej z nich: Edward Dąbal, Łukasz Łupieżowicz, Mateusz Myrta i Kamil Uarta zostali wyróżnieni możliwością ślubowania na sztandar CS PSP. Promocję zaszczytli swoją obecnością parlamentarzyści, w których imieniu przemawiała podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów Izabela Leszczyńska oraz władze samorządowe z zastępcą prezydenta miasta Częstochowy Jarosławem Marszałkiem. Wśród zaproszonych gości był też komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz, komendanci wojewódzcy i szkół PSP, komendanci powiatowi i miejscy PSP, byli komendanci Centralnej Szkoły PSP, przedstawiciele Klubu Generalskiego PSP, służb mundurowych, kuratorium, okręgowej komisji egzaminacyjnej, duchowieństwa i uczelni wyższych. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, w której oprócz kompanii szkolnych i kompanii ślubujących wzięła udział Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej.

Dariusz Andryszkiewicz

## Nowi kadeci w poznańskiej szkole

**S**łuchacze XXV rocznika Dziennego Studium Aspirantów Szkoły Aspirantów PSP w Poznaniu złożyli ślubowanie. W uroczystości tej udział wzięli m.in.: starosta poznański Jan Grabkowski, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wraz ze swoim zastępcą nadbryg. Piotrem Kwiatkowskim, przedstawiciele ZOSP RP – dh Stefan Mikołajczak i nadbryg. w st. spocz. Ryszard Kamiński, reprezentanci Klubu Generalskiego PSP, Wojska Polskiego, duchowieństwa, a także komendanci wojewódzcy i szkół PSP oraz rodziny młodych adeptów pożarnictwa.



foto: Bogdan Romanowski

Błogosławieństwa 86 słuchaczom udzielił krajowy kapelan strażaków ks. bryg. dr Jan Krynicki. Miłym akcentem uroczystości było uhonorowanie komendanta poznańskiej SA PSP st. bryg. dr. Grzegorza Stankiewicza – Srebrnym Krzyżem Zasługi Orderu Świętego Floriana.

Uroczystość przebiegała przy akompaniamencie orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, a zakończyła ją tradycyjna strażacka grochówka.

br.

## Pożary wewnętrzne

**W**Rynie odbyła się trzecia coroczna międzynarodowa konferencja „Pożary wewnętrzne”. W tym roku była ona współorganizowana przez oddział SITP w Olsztynie, olsztyńską KW PSP, CTIF oraz Instytut Badań nad Bezpieczeństwem Strażaków UL (USA).

Pierwszy dzień wypełniły wykłady i prezentacje teoretyczne. Wśród prelegentów znaleźli się uznani światowi i krajowi eksperci, którzy przedstawili uczestnikom całą gamę prelekcji z zakresu badań pożarowych, dydaktyki pożarniczej, prewencji oraz taktyki zwalczania pożarów. Drugiego dnia odbyły się demonstracje praktyczne, m.in. pokaz przepływu gazów pożarowych w obiekcie wielokondygnacyjnym z wykorzystaniem modelu budynku w małej skali. Zwrócono przy tym uwagę na wyzwania, jakie niesie ze sobą modelowanie pożaru w takiej skali. Tego dnia odbył się też pokaz technik gaszenia w atrapie budynku w skali 1:1, gdzie pokazano techniki i metody pozwalające na optymalizację użycia wody i zwiększenie bezpieczeństwa strażaków poprzez zastosowanie wstępnego natarcia zewnętrznego na pożar (tzw. zmiekczenie lub reset pożaru) i natarcie z wykorzystaniem wentylacji (natarcie naciśnieniowe).

Michael Reick – komendant straży i wykładowca uniwersytecki w Göppingen (Niemcy) oraz Joe Starnes z USA poprowadzili ponadto zajęcia dla uczestników szkolenia uzupełniającego strażaka jednostki ochrony przeciwpożarowej w Ośrodku Szkolenia KW PSP w Olsztynie.

Szymon Kokot-Góra

# KSRG – system ot

**Krajowy system ratowniczo-gaśniczy to przedsięwzięcie organizacyjne, dla którego Państwowa Straż Pożarna stanowi fundament, a kluczowymi jego podmiotami są ochotnicze straże pożarne.**

**WIESŁAW B. LEŚNIAKIEWICZ**

**T**en zintegrowany, narodowy potencjał ratowniczy i ochronny od dwóch dekad konsekwentnie rozwijamy i doskonalimy. Wypracowany model jest skuteczny i co równie ważne – powszechnie akceptowany przez polskie społeczeństwo. Jest również odpowiedzią na pełne spektrum współczesnych zagrożeń pozamilitarnego bezpieczeństwa państwa i jego obywateli w sytuacjach zagrożenia życia, zdrowia, mienia i środowiska.

Krajowy system ratowniczo-gaśniczy, który uznajemy za autorski, sprawdził się w wielu okolicznościach. Założenia jego funkcjonowania są powszechnie znane i nie wymagają dodatkowych komentarzy.

## W obronie życia

Podstawowym celem KSRG jest ochrona życia, zdrowia i mienia podczas walki z pożarami, innymi miejscowymi zagrożeniami oraz klęskami żywiołowymi. Jest on integralną częścią wewnętrznego systemu bezpieczeństwa państwa, finansowanego przez rząd RP. Kierowany jest przez komendanta głównego PSP, a nadzorowany przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

Proces budowy i modernizacji struktury ratowniczej musi mieć charakter ciągły. Dlatego po 15 latach jego funkcjonowania, tj. w 2009 r., w KG PSP wskazaliśmy na potrzebę dokonania oceny poziomu przygotowania systemu. Analizie poddano zarówno jednostki PSP, jak i – w szczególności – jednostki OSP.

Sprawą priorytetową dla PSP było jednoznaczne określenie stanów osobowych jednostek ratowniczo-gaśniczych, w celu zapewnienia dysponowania właściwych zasobów do działań ratowniczych. Zmiana przepisów ustawy z 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej dokonana ustawą z 6 maja 2005 r. o zmianie ustawy o Państwowej Straży Pożarnej

(DzU nr 100, poz. 836) w części dotyczącej czasu służby wywołała negatywne skutki w zakresie organizacji funkcjonowania PSP.

Z dniem 1 stycznia 2011 r. weszła w życie ustawa z 29 października 2010 r. o zmianie ustawy o Państwowej Straży Pożarnej (DzU nr 239, poz. 1589), która zagwarantowała prawo do rekompensaty za przedłużony czas służby. Przyjęto dwie jej formy: pieniężną lub odpowiedni wymiar czasu wolnego. Pamiętajmy, że poprzednie zapisy dawały możliwość rekompensowania godzin ponadnormatywnych odbiorem wypracowanych godzin i dodatkowym urlopem. Rodziło to jednak problemy z utrzymaniem stanów osobowych w JRG (utrzymanie stanów minimalnych nie pozwalało na zwrot godzin w okresach rozliczeniowych). Bywało, że służbę dobowo pełniło zaledwie 3900 ratowników. Wprowadzenie w 2011 r. nowelizacji ustawy o Państwowej Straży Pożarnej stało się możliwe dzięki dodatkowym środkom, jakie uzyskaliśmy na rekompensowanie godzin ponadnormatywnych (obecnie rekompensata wynosi 60% stawki godzinowej średniej płacy).

W celu wyznaczenia stanów osobowych poddano analizie wszystkie interwencje podejmowane na przestrzeni lat 1993-2005. Analiza pozwoliła określić: średnie zapotrzebowanie na zastępy ratownicze, liczbę interwencji, w których wymagany był udział 1, 2, 3, 4, 5, 6, > 6 zastępów jednocześnie, średnie zapotrzebowanie na ratowników, prawdopodobieństwo jednoczesnego prowadzenia działań ratowniczych. To w następstwie tej zmiany możliwe stało się określenie optymalnych stanów osobowych dla każdej JRG na poziomie 5100 strażaków w systemie zmianowym dobowo w kraju.

O ile w PSP prowadzony jest stały proces analizy przygotowania do działań ratowniczych, o tyle w przypadku OSP brakowało miarodajnych wskaźników do ich oceny.



W omawianym czasie włączonych było do systemu blisko 3795 jednostek OSP, a znaczna ich część była w nim od początku jego powstania. W pierwszych latach funkcjonowania KSRG przyjęto założenie – w moim odczuciu niezbyt fortunne – że na każdą jednostkę JRG mają przypadać trzy jednostki OSP w KSRG. Konsekwencją było powstanie dużej sieci jednostek OSP w KSRG w miejscach zagęszczenia jednostek ratowniczo-gaśniczych. Ale jakieś założenie twórcy KSRG musieli przyjąć w pierwszych latach jego działania. A wiemy przecież, że nie mieli oni łatwej drogi, by przekonać polityków do powołania tego systemu.

W 2010 r. w Komendzie Głównej PSP przygotowana została „Analiza potencjału ratowniczego ochotniczych straży pożarnych włączonych do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”. Powstał kompleksowy raport o stanie przygotowania OSP, dokonana została ocena jakościowego przygotowania do działań ratowniczych jednostek systemu. Dokument uwzględnił kluczowe zagadnienia mające wpływ na gotowość operacyjną, w tym stan wyposażenia jednostek. Oceniono potencjał osobowy oraz spełnienie przez członków OSP wszystkich warunków



# warty na przyszłość



foto: Jerzy Linder

## Zmiany w przepisach

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 29 grudnia 1999 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (DzU nr 111, poz. 1311) po dekadzie obowiązywania wymagało pełnej nowelizacji. Przyniosło ją rozporządzenie z 18 lutego 2011 r. w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. Jedną z kluczowych zmian było zdefiniowanie czynności ratowniczych poziomów podstawowego i specjalistycznego, co przełożyło się na konieczność przygotowania nowego podejścia do wszystkich specjalności ratowniczych (głównie PSP). Konsekwencją rozporządzenia było także przygotowanie i wdrożenie szeregu zasad oraz procedur funkcjonowania systemu, porządkujących zagadnienia operacyjne. Nowe przepisy narzuciły także zmiany podejścia do opracowywania planów ratowniczych, z uwzględnieniem analiz zagrożeń. Cały proces przebudowy planów ratowniczych dokonał się w 2012 r., ale nadal podlega bieżącej aktualizacji. Przy nowelizacji rozporządzenia zredefiniowano również proces kierowania działaniami ratowniczymi. W tym roku, ustawą z 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów (DzU poz. 1505), dokonano nowelizacji ustawy o ochronie przeciwpożarowej, określając w niej kwalifikacje do kierowania działaniami ratowniczymi na poziomie interwencyjnym, taktycznym i strategicznym. Ustawa weszła w życie z dniem 30 listopada 2015 r.

Kolejnym krokiem, jaki podjęliśmy, by wypełnić wnioski z analizy przygotowania jednostek OSP do włączenia do KSRG, była w 2014 r. nowelizacja rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 14 września 1998 r. w sprawie zakresu, szczegółowych warunków i trybu włączania jednostek ochrony przeciwpożarowej do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego (DzU nr 121, poz. 798). Miała ona między innymi umożliwić włączanie do systemu na określony czas tych jednostek, które nie były w stanie wypełnić warunków określonych w rozporządzeniu z 1998 r., a których włączenie było niezbędne z uwagi na kryterium czasowe. Takie rozwiązanie pozwoliło wypełnić plan rozwoju KSRG, a jednostkom włączonym do systemu umożliwić uzyskanie niezbędnego wyposażenia, dzięki funduszom przeznaczonym na jego rozwój. ▶

umożliwiających ich udział w działaniach ratowniczych (badania lekarskie, wykształcenie).

Wartością dodaną tej analizy było zdefiniowanie najważniejszych zadań, które mają być realizowane przez systemowe jednostki OSP oraz ocena ich przygotowania. Wskazano, że jednostki OSP z KSRG mają realizować samodzielnie działania ratownicze z zakresu:

- gaszenia pożarów, w tym pożarów wewnętrznych,
- ratownictwa technicznego, w szczególności ratownictwa w komunikacji drogowej,
- udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy (wymóg niezbędny, wynikający z ustawy z 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym),
- minimalizowania zagrożeń związanych z klęskami żywiołowymi.

Ponadto przewidziano rozszerzenie wyżej wymienionych działań o:

- usuwanie przeszkód naturalnych i sztucznych utrudniających niesienie pomocy poszkodowanym lub zagrożonym ludziom i zwierzętom,
- udział w grupach poszukiwawczo-ratowniczych, zwłaszcza z wykorzystaniem psów,

- specjalistyczne działania wodno-nurkowe z wykorzystaniem łodzi ratunkowych.

Mając na uwadze rozwój jednostek KSRG pod względem liczebności, przeprowadzono analizę rozmieszczenia jednostek OSP włączonych już do systemu, a także ich interwencje w latach 2000-2009. Przyjęto, że jednostka systemu w ciągu 15 min od momentu zgłoszenia do stanowiska kierowania PSP ma podjąć działania ratownicze na miejscu zdarzenia. Oszacowano również liczbę ludności, w odniesieniu do której jednostki systemu nie są w stanie podjąć działań ratowniczych w wymienionym czasie.

Wykonując szczegółową analizę tego parametru, uwzględniając poszczególne miejscowości, określono potrzeby w zakresie włączania kolejnych jednostek OSP do KSRG w rozbiciu na województwa. Wskazano w niej, jak przebiegać ma rozwój w zakresie jakości i liczebności jednostek OSP w systemie.

Dotychczasowe działania ratownicze pokazują, że w 2013 r. jednostki KSRG były na miejscu zdarzenia w czasie do 15 min od zaalarmowania w 85,7% interwencji, w 86,9% w 2014 r., a do października 2015 r. już w 89,6%.



foto: Jerry Linder

## Szkolenie

Do zapewnienia poziomu przygotowania konieczna stała się również ewaluacja systemu kształcenia i szkolenia, w tym uzyskiwania kwalifikacji do wykonywania zawodu strażaka, technika pożarnictwa czy też kwalifikacji oficerskich. Ze względu na problemy z płynnością realizacji kursów uzupełniających (tzw. podoficerskich) wdrożono jednoetapowe szkolenia, które strażak odbywa w pierwszych miesiącach swojej służby. Opracowując program tego szkolenia, uwzględniono podbudowę, którą strażak musi uzyskać podczas szkoleń dla strażaków OSP. W ten sposób połączono system szkolenia członków OSP z systemem szkolenia PSP. Tytuł technika wymaga uzyskania kwalifikacji do wykonywania zawodu strażaka. Kształcenie technika zawiera więc program kształcenia do wykonywania zawodu strażaka. Konieczność uzyskania przez kandydatów do wyższej kadry dowódczej tytułu inżyniera pożarnictwa, a w przypadku strażaków z wyższym wykształceniem – odbycia studiów podyplomowych, ma być gwarantem dobrego poziomu przygotowania oficerów. Zmiany systemu szkolenia prowadzone były równoległe z modernizacją bazy dydaktycznej szkół i ośrodków szkolenia. Powstały poligony do szkolenia praktycznego, a każdy wojewódzki ośrodek został wyposażony m.in. w komory dymowe.

Dla zapewnienia jednolitości procesu szkolenia doskonalącego w PSP przygotowane zostały zasady organizacji i prowadzenia takiego szkolenia. Są zatwierdzone i będą wdrażane do realizacji. System szkolenia OSP podlega również ewaluacji i został dostosowany do aktualnych potrzeb.

Ważnym zagadnieniem funkcjonowania OSP w KSRG jest zwiększenie zainteresowania członkostwem w OSP, zwłaszcza młodych

► Realizacja tych zamierzeń nie byłaby możliwa bez środków finansowych. W ostatnich latach dzięki efektywnej współpracy z parlamentem budżet państwa zwiększył środki na KSRG blisko dwukrotnie. W 2010 r. przeznaczono na ten cel 33 mln zł, a w 2015 r. – 73 mln na zapewnienie gotowości OSP w KSRG. Praktycznie każdego roku podczas prac nad budżetem w Sejmie RP środki na KSRG są zwiększane średnio o 3 mln zł, co umożliwia włączanie do systemu kolejnych jednostek OSP. Obecnie mamy w KSRG 4195 jednostek i 180 298 ich członków. Tylko od roku 2010 dofinansowano zakup 766 pojazdów dla OSP i przekazano im 562 pojazdy z zasobów PSP.

Aby skutecznie wprowadzić kluczowe zmiany wynikające z nowelizacji rozporządzenia w sprawie szczegółowych zasad organizacji KSRG, nieodzowna stała się nowelizacja rozporządzenia MSW w sprawie szczegółowych zasad wyposażenia jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej. Nastąpiła ona w 2014 r. i tym samym straciła na aktualności rozporządzenie z 2000 r.

Zmiana rozporządzenia poprzedzona została opisaniem i przyjęciem zasad organizacji jednostek specjalistycznych w KSRG. W sumie przygotowano ich sześć, dla ratownictwa chemicznego, wodnego, technicznego, wysokościowego, medycznego oraz dla działalności grup poszukiwawczo-ratowniczych. W następstwie przeorganizowano system ich funkcjonowania, poczynając od określenia poszczególnych poziomów gotowości oraz wskazując obszary chronione w przedziałach czasowych.

Na podstawie znowelizowanego przepisu określone zostało wyposażenie sprzętowe jednostek ratowniczo-gaśniczych, komend powiatowych i wojewódzkich PSP. Zatwierdzenie wyposażenia dla poszczególnych województw nastąpiło w czerwcu 2015 r. Przyjęcie normatywu poprzedzone było analizą zagrożeń

obszarów chronionych oraz posiadanych zasobów ratowniczych, z uwzględnieniem okresu ich eksploatacji i w konsekwencji określeniem potrzeb. Brak podstaw prawnych do wydania normatywu dla jednostek OSP w KSRG jest rekompensowany na przykład standardami wyposażenia pojazdów pożarniczych i innych środków transportu wydawanymi na podstawie wytycznych standaryzacji. Aktualnie zatwierdzone są 23 standardy.

Mając na uwadze kluczowe zagrożenia i konieczność uzupełnienia sprzętu, w tym dla grup specjalistycznych, oraz wymianę pojazdów o przekroczonym czasie użytkowania, w KG PSP przygotowano dwa projekty: wsparcia technicznego ratownictwa ekologicznego i chemicznego oraz zwiększenia skuteczności prowadzenia długotrwałych akcji ratowniczych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, które realizowano w latach 2014-2015. Efektem realizacji tych projektów był zakup 892 jednostek sprzętowych na łączną kwotę 385 mln zł. Jeśli dodamy do tego środki finansowe pozyskane z innych projektów realizowanych przez KG PSP oraz komendy wojewódzkie PSP, między innymi w ramach regionalnych programów operacyjnych, to środki na dosprzętowanie PSP w perspektywie finansowej 2007-2013 zamknęły się kwotą ponad 1 mld 93 mln zł. Należy wspomnieć, że z programu modernizacji w latach 2007-2010 na zakup i wymianę sprzętu transportowego przeznaczono 184 mln zł. Efekt ten przełożył się również na rozwój bazy kontenerowej. Obecnie w zasobach PSP są 322 kontenery, a do ich transportu służy blisko 108 nośników kontenerowych i 69 przyczep. Zakupiono także sprzęt, którego dotychczas nie było w PSP w ogóle lub były to jedynie pojedyncze egzemplarze. Ponadto znaczną część środków przeznaczono na wymianę wyeksploatowanego sprzętu. PSP ma dziś w dyspozycji 5500 pojazdów.





osób. Dlatego wprowadzono nowe zasady naboru do służby w PSP, preferujące członków OSP. Odniosło to już zamierzony skutek, a co więcej – przelożyło się na większe zainteresowanie szkoleniami przeznaczonymi dla członków OSP.

## Przyszłość systemu

Działania Państwowej Straży Pożarnej, organizatora KSRG, potwierdzają, że budowanie systemu ratowniczego w Polsce powinno mieć charakter otwarty i powszechny, z zachowaniem jednakowych reguł dla podmiotów państwowych (publicznych), ochotniczych lub funkcjonujących według zasad komercyjnych.

Krajowy system ratowniczo-gaśniczy musi się stać nie tylko systemem ratowniczym, lecz także systemem ochrony ludności nakierowanym na bieżące zaspokojenie potrzeb ludności, zapewniając przy tym warunki przetrwania na wypadek klęsk żywiołowych oraz innych sytuacji, w tym działań wojennych. Proces budowania zasobów PSP, tworzenie specjalizacji, już dziś spełnia te oczekiwania. Przykładem mogą być zasoby logistyczne PSP: 42 kontenery z namiotami i sprzętem kwaterunkowym dla 2520 osób oraz 25 kontenerów sanitarnych, ponad 100 agregatów prądotwórczych o mocy powyżej 30 kW i 11 tys. o mniejszej mocy.

KSRG należy więc postrzegać jako podmiot ochrony ludności z zadaniami ratowniczymi, gotowy do stworzenia podstawowych warunków przetrwania dla ludności cywilnej. Kluczowymi elementami systemu nadal będą Państwowa Straż Pożarna z całym swoim zasobem oraz ochotnicze straże pożarne.

Zachodzi konieczność większego zaangażowania OSP w tworzenie grup specjalistycznych na zasadach opisanych dla PSP.

Wskazane jest jednak przygotowanie zasad organizacji specjalizacji przeznaczonych tylko dla jednostek OSP w KSRG. Przygotowanie OSP do działań w ramach ochrony ludności w kompetencje pomocy doraźnej będzie wymagało nie tylko dosprzętowania, lecz także stworzenia zasad organizacji i funkcjonowania oraz szkolenia w takich dziedzinach jak:

- dekontaminacja masowa w przypadku skażeń i zakażeń na poziomie podstawowym,
- oświetlanie i podtrzymywanie awaryjne go zasilania pracy urządzeń energetycznych,
- realizacja zadań związanych z działaniami na terenach zapowietrzonych,
- realizacja zadań logistycznych i zabezpieczających (przygotowanie miejsc do zakwaterowania osób ewakuowanych, dostarczanie wody do celów spożywczych oraz żywności).

Nie jest to oczywiście zamknięty katalog. Konieczne jest pełne otwarcie na inne organizacje pozarządowe, społeczne czy niepubliczne podmioty ratownicze. Niezbędna jest przy tym nowelizacja kilku aktów prawnych, aby umożliwić włączanie ich do systemu na podobnych zasadach jak OSP, czyli na podstawie umów, a nie jak dotychczas – porozumień. Ułatwi to zaangażowanie ich w działania na rzecz ochrony ludności, w tym wykorzystanie ich potencjału w niektórych dziedzinach ratowniczych. Dobrym przykładem będą przewodnicy psów czy ratownicy z umiejętnościami kwalifikowanej pierwszej pomocy, skupieni wokół Polskiego Czerwonego Krzyża.

System powinien być również mocno zaangażowany w prewencję społeczną, mającą na celu zmniejszenie liczby ofiar pożarów i zatruczeń tlenkiem węgla. Dostrzegam w związku z tym konieczność partnerskiej współpracy ze

Związkiem Ochotniczych Straży Pożarnych RP w jeszcze większym niż dotychczas zakresie, a co za tym idzie – jego większego zaangażowania na przykład w szkolenia członków OSP (na zasadach podobnych do tych dotyczących szkoleń z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy). Trzeba bezwzględnie zwiększyć oddziaływanie prewencyjne na społeczeństwo.

Na rozwój systemu potrzebne są niezbędne fundusze. Dziś to około 73 mln zł rocznie. Należy zwiększać tę kwotę o wspomniane wcześniej około 3 mln zł rocznie, tak jak to miało miejsce w ostatnich latach.

Skuteczne wykorzystywanie środków z funduszy europejskich przelożyło się na postęp technologiczny w PSP. Jaki jest on w OSP z KSRG, najlepiej obrazuje raport Krajowego Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności KG PSP.

Przed PSP i OSP nowe możliwości skorzystania z funduszy europejskich w latach 2014-2020. PSP będzie mogła pozyskiwać środki między innymi na wsparcie systemu ratowniczo-gaśniczego w sektorze środowisko, a także na doposażenie jednostek w pojazdy lub specjalistyczny sprzęt w sektorze transportu (transport drogowy, śródlądowy i kolejowy). W KG PSP podjęto już stosowne działania, kierując wnioski do właściwych ministerstw. OSP znajdą dofinansowanie w regionalnych programach operacyjnych, będących w gestii samorządów wojewódzkich.

Horyzont 2020 to największy w historii Unii Europejskiej program w zakresie badań naukowych i innowacji. Jego siedmioletni budżet na lata 2014-2020 ma wynieść ponad 77 mld euro. Chodzi o stworzenie spójnego systemu finansowania innowacji, od koncepcji naukowej, poprzez etap badań, aż po wdrożenie nowych rozwiązań, produktów czy technologii. KSRG także musi w tym procesie uczestniczyć, aby poprawiać efektywność swoich działań. System ratowniczy musi być ciągle usprawniany, w każdym aspekcie funkcjonowania. To stały proces, którego nie sposób zaniechać.

Od kilku lat rozwój KSRG nakierowany jest na ochronę ludności, nie tylko w obszarach ratowniczych. Podkreślić należy, że nie ma logicznego uzasadnienia dla tworzenia i utrzymywania uspionych formacji Obrony Cywilnej w rozumieniu ustawy z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej, skoro KSRG może wypełniać zadania wskazane dla tych formacji w każdym czasie. By to się jednak dokonało, potrzebna jest wola polityczna oraz dodatkowe środki finansowe. Zasadne jest, aby KSRG był kluczowym podmiotem realizującym zadania na rzecz ochrony ludności. ■



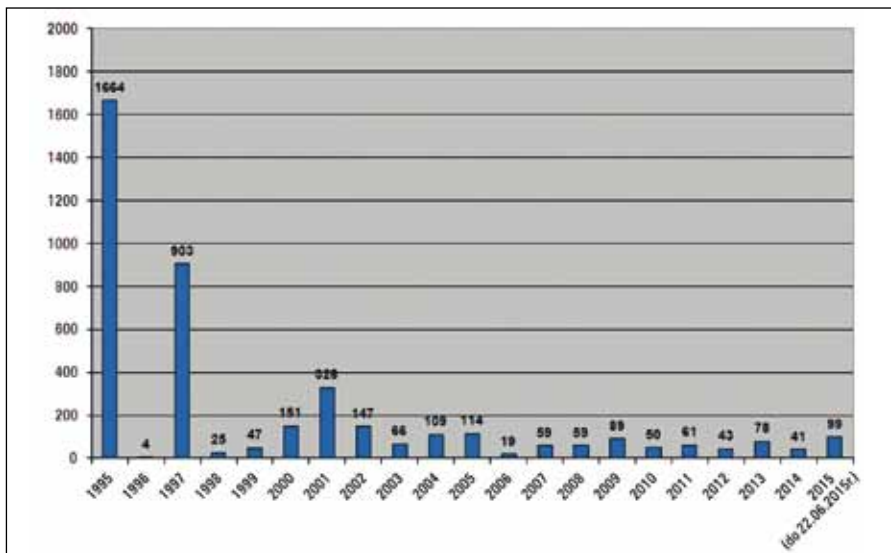
foto: archiwum SA PSP w Poznaniu

**W** ramach konferencji odbyły się warsztaty tematyczne, podzielone na trzy panele: operacyjny, logistyczny i szkoleniowy. Był czas na podsumowania i wypracowanie wniosków.

## Ewolucja systemu

Krajowy system ratowniczo-gaśniczy powstał 1 stycznia 1995 r., jednak prace nad jego utworzeniem trwały dużo wcześniej. Podstawowy filar tego systemu stanowiły jednostki organizacyjne PSP, których w tym roku było 806 (KG PSP, 49 KW PSP, 262 KR PSP, 486 JRG, CNBOP i siedem szkół PSP) oraz 1664 jednostki OSP, włączone do niego na mocy porozumień. Liczba jednostek OSP włączanych do KSRG w poszczególnych latach była znacznie zróż-

Rys. 1. Liczba jednostek OSP włączanych do KSRG w latach 1995-2015 (do 22 czerwca 2015 r.), dane: bryg. M. Lenartowicz



Rys. 2. Liczba jednostek OSP funkcjonujących w KSRG w poszczególnych latach (do końca sierpnia 2015 r.), dane: „Analiza potencjału KSRG 2015”



TADEUSZ JOPEK

# Perspektywy rozwoju KSRG

**„20-lecie powstania KSRG – stan aktualny i perspektywy rozwoju” były tematem konferencji zorganizowanej w CS PSP w Częstochowie z okazji jubileuszu tego unikatowego systemu ratowniczego.**

Na przestrzeni 20 lat funkcjonowania KSRG zmieniał się rodzaj działań realizowanych przez system. Na początku jednostki systemu prowadziły w większości działania związane z gaszeniem pożarów – stanowiły one ponad 50% ogólnej liczby zdarzeń. W miarę upływu lat liczba ta malała – w 2014 r. wynosiła już tylko 34,6% wszystkich zdarzeń. Na wzrost ogólnej liczby zdarzeń największy wpływ miały miejscowe zagrożenia. Liczba pożarów oscylowała między 100 000 a 200 000.

W ostatniej dekadzie strażacy PSP prowadzili samodzielnie działania gaśnicze podczas 48,2-60,2% pożarów. Strażacy OSP – podczas 15-25,2% (rys. 5), przy czym zauważalny jest znaczny wzrost tej liczby w porównaniu do 2005 r. Przyczynia się do tego ogólny wzrost liczby zdarzeń oraz m.in. wprowadzone przez PSP regulacje dotyczące dysponowania sił i środków OSP w KSRG.

W ciągu 20 lat funkcjonowania KSRG zaszły w nim znaczące zmiany, zarówno ilościowe, jak i jakościowe.

**Ratownicy** W 1997 r. liczba strażaków PSP wynosiła 28 427, zaś strażaków OSP w KSRG 51 400. Po 18 latach liczby te wynoszą odpowiednio 29 897 i 180 298. Na początku funkcjonowania KSRG było w nim 79 827 strażaków, obecnie jest ich 210 195.

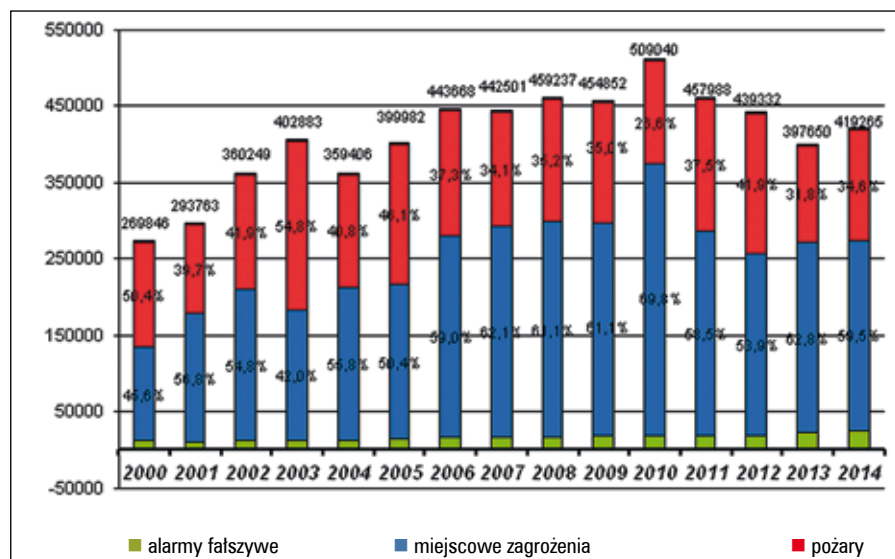
**Pojazdy pożarnicze** Ogólna liczba pojazdów w PSP zmniejszyła się, ale nastąpiła zasadnicza zmiana jakościowa. Zwiększyła się liczba samochodów z drabiną mechaniczną i podnośnikiem hydraulicznym (samochody specjalne). W 1995 r. było ich 219, obecnie jest 360.

**Infrastruktura budowlana** W 1995 r. w zambach Państwowej Straży Pożarnej znajdowały się 1862 budynki o łącznej kubaturze 4,9 mln m<sup>3</sup>. Obecnie to 1558 obiektów o łącznej kubaturze 5,34 mln m<sup>3</sup>. W 1995

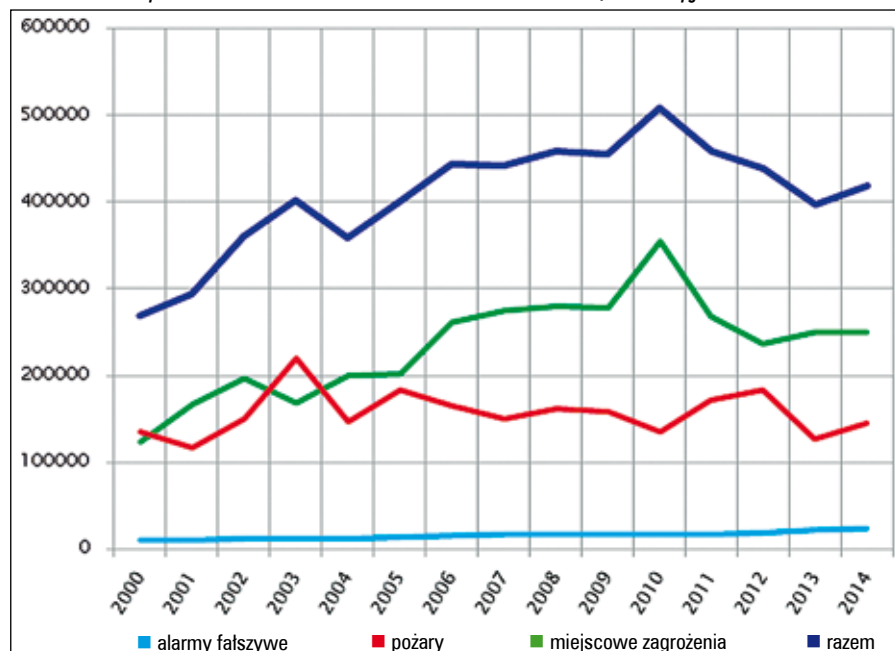
nicowana, co przedstawia rys. 1. Bardzo zróżnicowany był także standard ich wyposażenia, zwłaszcza w początkowym okresie funkcjonowania systemu.



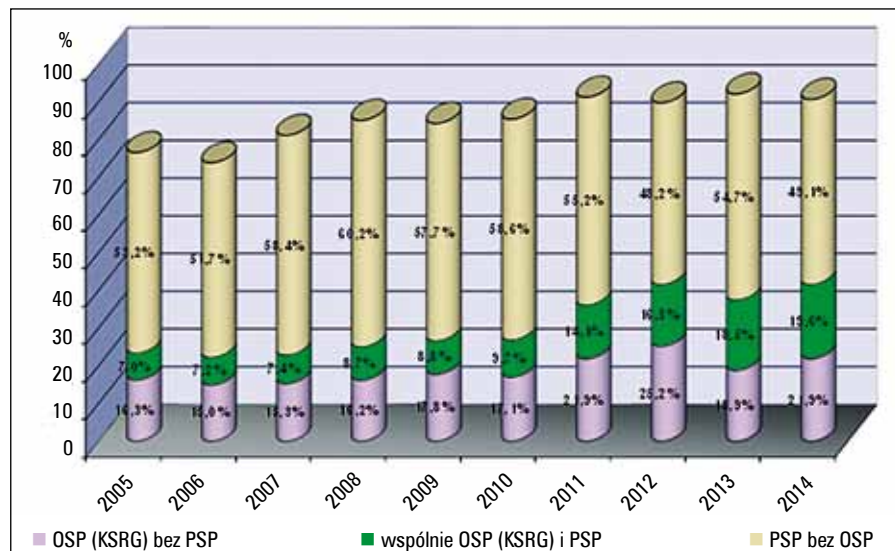
Rys. 3. Udział pożarów i miejscowych zagrożeń w ogólnej liczbie zdarzeń, dane: „Analiza potencjału KSRG 2015”



Rys. 4. Liczba zdarzeń w latach 2000-2014 – linia trendu, dane: bryg. J. Zalech



Rys. 5. Udział strażaków PSP i OSP z KSRG w gaszeniu pożarów



r. 13% obiektów miało zły stan techniczny, 30% – stan dostateczny, a 57% – dobry i bardzo dobry. Obecnie proporcje przedstawiają się następująco: 2,89% – stan zły, 26,44% – dostateczny, 70,67% – dobry i bardzo dobry.

Na początku funkcjonowania KSRG dominowały obiekty wybudowane w latach 70. i 80. ubiegłego wieku, zgodnie z katalogiem typowych strażnic ośmio-, sześć- i czterostanowiskowych. Nałożenie na KSRG nowych zadań, związanych z realizacją działań ratownictwa technicznego, chemicznego i ekologicznego, rodziło konieczność rozbudowy strażnic niespełniających postawionych wymagań, zarówno pod kątem magazynowania i przechowywania dużej ilości sprzętu, jak też wymogów szeroko rozumianego bezpieczeństwa.

**Samochody pożarnicze** Na początku funkcjonowania KSRG standardem wyposażenia zarówno PSP, jak i OSP były samochody:

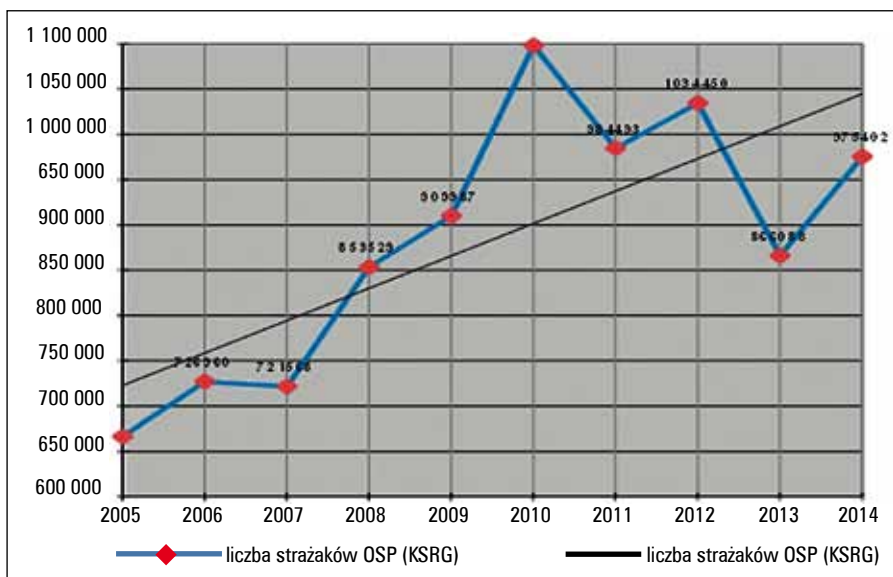
- lekkie gaśnicze i specjalne na podwoziu Żuk (GLM 8, GLBA, SOn, SPgaz),
- średnie gaśnicze na podwoziu Star (GBA 2,5/16, GBM2/8),
- ciężkie gaśnicze na podwoziu Jelcz 315 (GCBA 6/32).

Typowy samochód GBA 2,5/16 wyposażony był w około 60 pozycji sprzętowych, armatura gaśnicza stanowiła 63% wyposażenia. Obecnie samochody ratowniczo-gaśnicze średnie mają około 90 pozycji sprzętowych, w tym maszt oświetleniowy, a armatura gaśnicza stanowi około 33% wyposażenia.

W ciągu 20 lat funkcjonowania KSRG wprowadzono do eksploatacji następujące samochody:

- lekkie ratowniczo-gaśnicze z funkcją ratownictwa technicznego,
- ratowniczo-gaśnicze średnie i ciężkie nowej generacji przystosowane do realizacji dodatkowych zadań, w tym ratownictwa specjalistycznego na poziomie podstawowym,
- średnie i ciężkie ratownictwa technicznego wyposażone w ratownicze narzędzia hydrauliczne nowej generacji,
- samojezdne dźwigi ratownicze o udźwigu 50 t,
- z drabiną mechaniczną lub podnośnikiem hydraulicznym o wysokości ratowniczej: 22-29 m, 30-39 m, powyżej 40 m,
- ratownictwa chemicznego (lekkie, średnie i ciężkie),
- rozpoznania chemicznego z modułem rozpoznania biologicznego i radiacyjnego,
- ratownictwa wodnego, wysokościowego, poszukiwawczo-ratownicze,
- kwatermistrzowskie z możliwością samozaładunku (HDS) o ładowności od 5 do 8 t,
- samochody kontenerowe (nośnik + kontener) – obecnie w posiadaniu PSP jest 89 nośników kontenerowych, 49 przyczep do kontenerów i 269 kontenerów.

Rys. 6. Udział strażaków OSP w działaniach ratowniczych w latach 2005-2014, dane: „Analiza potencjału KSRG 2015”



w postaci kominiarek niepalnych i rękawic specjalnych, a butami strażackimi były skutery skórzane bądź gumowce. Do ochrony dróg oddechowych stosowano aparaty powietrzne AP3 lub APS w wersji podciśnieniowej z butlami stalowymi, w których magazynowano powietrze pod ciśnieniem 200 barów (w 1995 r. tylko 5% sprzętu ODO będącego w posiadaniu PSP stanowiły aparaty nadciśnieniowe). Sytuacja ta uległa diametralnej zmianie. Dziś kominiarki, rękawice specjalne czy obuwie strażackie chroniące przed czynnikami zewnętrznymi i urazami mechanicznymi to standard. Ochronę dróg oddechowych zapewniają aparaty nadciśnieniowe z butlami stalowymi i kompozytowymi, w których magazynowane jest powietrze pod ciśnieniem 300 barów. Jednostki OSP z KSRG dysponują 18 465 nadciśnieniowymi aparatami oddechowymi, przy czym w 3758 jednostkach są co najmniej cztery takie aparaty.



foto: Tadeusz Jopek (3)



Środki ochrony indywidualnej starej i nowej generacji – ratownicy OSP z KSRG Ryczywół

## Samochody ratowniczo-gaśnicze lekkie starej i nowej generacji

**Środki ochrony indywidualnej** Standardowym wyposażeniem ratowników KSRG w 1995 r. były ubrania typu moro, które nie dawały prawie żadnego zabezpieczenia ani przed wysoką temperaturą podczas gaszenia pożarów, ani przed większością zagrożeń podczas likwidacji miejscowych zagrożeń. Obecnie standardem wyposażenia ratowników PSP są ubrania specjalne, chroniące skutecznie zarówno podczas gaszenia pożarów, jak i podczas likwidacji miejscowych zagrożeń. Chronią także przed wnikaniem wilgoci i umożliwiają oddychanie skóry ratownika. Ubrania specjalne znajdują się także w wyposażeniu jednostek OSP, przy czym w 3839 jednostkach OSP z KSRG znajduje się po sześć kompletów ubrań specjalnych i hełmów.

Ratownicy PSP i OSP na początku funkcjonowania KSRG w większości nie dysponowali środkami ochrony indywidualnej

## Co dalej z KSRG?

Na te i inne pytania próbowano odpowiedzieć na odbywających się podczas konferencji warsztatach. Poniżej najistotniejsze wnioski dotyczące perspektywy rozwoju KSRG wypracowane w ramach poszczególnych paneli.\*

**Działania operacyjne** Zapewnienie właściwej gotowości sił ratowniczych, w tym skrócenie czasu ich dotarcia na miejsce działań, wymaga monitorowania gotowości ratowników OSP z KSRG, ich dostępności oraz możliwości dotarcia w danej chwili do zdarzenia. Można to osiągnąć poprzez wprowadzenie narzędzi do monitorowania dostępności i gotowości ratowników, sprzętu, a także przejezdności dróg. Nałożenie pewnego dodatkowego obowiązku na OSP z KSRG powinno się wiązać z wdrożeniem mechanizmu ulg i preferencji dla samych członków OSP, jak też ich pracodawców.

Prowadzenie działań ratowniczych przez ratowników z OSP wymaga odbycia przez nich stosownego przeszkolenia z zakresu KPP, a z uwagi na istniejące uregulowania prawne



odbycie takiego szkolenia przez członka OSP nie jest możliwe. Należy podjąć działania, które zmienią tę sytuację, ponieważ przeszkolenie z kpp to jeden z warunków włączenia danej OSP do KSRG.

Wysokiej skuteczności i efektywności działań ratowniczych nie uda się osiągnąć bez ujednoczenia pragmatyki ratowniczej, standardów w zakresie wspomaganie decyzji KDR i wdrożenia jednolitych narzędzi teleinformatycznych, zarówno w procesie planowania operacyjnego, jak i realizacji działań. Niezbędne jest również wprowadzenie jednolitych narzędzi analitycznych pozwalających na ocenę jakości działań. Właściwa realizacja procesu planowania operacyjnego wymaga kontynuowania prac związanych z wdrażaniem technologii GIS, która umożliwia wizualizację czynników analizy zagrożeń oraz jest wsparciem mechanizmu budowy sieci podmiotów ratowniczych.

Chcąc wzmocnić relacje pomiędzy podmiotami ratowniczymi wewnątrz KSRG, należy dążyć do przekształcenia formuły porozumień w ustawowy obowiązek bądź zastąpić je umową cywilnoprawną. Pozwoli to na zmianę charakteru współpracy tych podmiotów w obliczu zagrożenia. To w ustawie powinny być wskazane podmioty ochrony ludności i ustalone relacje pomiędzy nimi. Taki akt prawny musiałby także określać podmiot koordynujący przygotowanie administracji do realizacji zadań w zakresie OL.

**Logistyka** Właściwa realizacja zadań ratowniczych, w tym zapewnienie bezpieczeństwa osób ratowanych i ratowników, oznacza potrzebę doposażenia jednostek organizacyjnych PSP, zgodnie z zatwierdzonymi tabelami wyposażenia dla województw. Powinny one podlegać okresowej weryfikacji, stosownie do zmieniającego się charakteru zagrożeń. Jednostki OSP są drugim filarem KSRG, należy więc dążyć do uzupełnienia ich zasobów sprzętowych zgodnie z założonym normatywnem, tj. zakupić m.in. 36 samochodów ratowniczo-gaśniczych średnich i ciężkich oraz 635 kompletów hydraulicznych narzędzi ratowniczych. Aby utrzymać ogólny stan posiadania samochodów ratowniczo-gaśniczych w OSP, przy założeniu, że ich wiek nie będzie przekraczał 30 lat, należy wymienić około 1739 samochodów.

Zmiana charakteru i zakresu działań ratowniczych wymaga także zapewnienia ratownikom właściwej ochrony i komfortu pracy. Potrzebne jest wdrożenie nowych wzorów ubrań specjalnych oraz koszarowych dla strażaków PSP i ratowników OSP z KSRG. Trzeba także kontynuować budowę, rozbudowę i przebudowę obiektów PSP i OSP. Warto przy tym opracować wskazania do projektowania obiektów strażnic PSP i OSP. Pomoże to w racjonalizowaniu wydatków na infrastrukturę budowlaną. Na obniżenie kosztów eksploatacji obiektów wpłynie kontynuacja termoizolacji budynków, a także wykorzystanie odnawialnych źródeł energii (fotowoltaika, solary itp.). Powyższe działania powinny być realizowane z wykorzystaniem środków NFOŚiGW i RPO.

Nie można zapomnieć o minimalizowaniu kosztów funkcjonowania KSRG, w szczególności kosztów stałych związanych z serwisowaniem sprzętu. Warto rozważyć zorganizowanie systemu serwisu wybranych grup sprzętowych (sprzęt ochrony dróg oddechowych, ubrania gazoszczelne itp.) eksploatowanych w jednostkach organizacyjnych PSP oraz opracowanie i wdrożenie systemu okresowej kontroli środków ochrony indywidualnej.

Różnorodność wyposażenia sprzętowego zarówno w PSP, jak i OSP, potrzeba zapewnienia właściwych cech funkcjonalno-użytkowych wyposażenia, kompatybilności sprzętu, obniżenia kosztów serwisu i utrzymania sprzętu oraz jego zakupu potwierdzają potrzebę kontynuacji prac nad standaryzacją wyposażenia PSP i OSP.

Rozpatrując finansowanie KSRG, zasadne wydaje się uruchomienie wieloletniego programu w zakresie infrastruktury budowlanej i zakupu pojazdów pożarniczych czy podejmowanie działań, które zapewnią stały wzrost środków budżetowych na wydatki rzeczowe i inwestycje oraz poszukiwanie nowych źródeł finansowania kosztów utrzymania jednostek.

**Szkolenia** Zmiana charakteru zagrożeń i związane z tym przeobrażenia w taktyce ratowniczej powodują potrzebę wdrożenia znowelizowanego systemu szkolenia OSP. Powyższe wynika także z konieczności dostosowania systemu szkolenia do zmian w systemie kształcenia w zawodzie strażak, zasadach organizacji ratownictwa specjalistycznego, zmian wynikających z wprowadzonych uregulowań prawnych, w tym uregulowań wewnętrznych. Właściwa realizacja procesu szkolenia i doskonalenia zawodowego wymaga wdrożenia zintegrowanego systemu szkolenia podmiotów KSRG wraz z odpowiednią bazą materiałów dydaktycznych. Zachodzi też potrzeba utworzenia listy ekspertów wspierających działalność edukacyjną w specjalistycznych dziedzinach ratownictwa.

Nie można też zapomnieć o podjęciu działań z zakresu prewencji społecznej, rozumianej jako zwiększanie świadomości społecznej w obszarze określonych zagrożeń, propagowanie podstawowych zasad zachowania w razie wystąpienia niebezpieczeństwa, a także edukacja w zakresie zapobiegania powstawaniu zagrożenia. Zapobieganie powstaniu i rozprzestrzenianiu się pożaru, klęski żywiołowej lub innego miejscowego zagrożenia jest bowiem jednym z trzech podstawowych zadań ochrony przeciwpożarowej. ■

\* Wnioski wypracowane podczas paneli prowadzonych przez moderatorów panel operacyjny: st. bryg. Waldemar Maliński – dyrektor Biura ds. Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej KG PSP, st. bryg. dr inż. Paweł Janik – dyrektor Biura Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP, st. bryg. Tadeusz Jopek – doradca KG PSP  
panel logistyczny: bryg. dr inż. Jacek Zboina – zastępca dyrektora CNBOP-PIB w Józefowie  
panel szkoleniowy: st. bryg. dr inż. Bogusław Kogut – komendant SA PSP w Krakowie, Łukasz Smółka – zastępca dyrektora ZW ZOŚP RP w Krakowie

St. bryg. Tadeusz Jopek jest doradcą komendanta głównego PSP

REKLAMA



**WUS BRZEZINY** KOMPLEKSOWA OCHRONA  
GWARANCJĄ  
BEZPIECZEŃSTWA

ZOSP RP 95-060 Brzeziny  
Wytwórnia ul. Żeromskiego 3  
Umundurowania Strażackiego tel. 46 874 34 36, fax 46 874 35 21  
e-mail: wus@wusbrzeziny.pl

[www.wusbrzeziny.pl](http://www.wusbrzeziny.pl)

**Krajowy system ratowniczo-gaśniczy powstał 1 stycznia 1995 r. Od tego czasu minęło już 20 lat, więc zachodzące w nim zmiany są dobrze widoczne.**

## TADEUSZ JOPEK

**D**ynamika zmian w organizacji i funkcjonowaniu KSRG była na przestrzeni lat zróżnicowana. Determinowały ją m.in. nakłady finansowe, skala i rodzaj występujących zagrożeń, a także realizacja procesu planowania operacyjnego. W niniejszym artykule pokażę, jak zmienił się potencjał systemu w ciągu ostatnich czterech lat. Punktem wyjścia będą szczegółowe materiały analityczne opracowane przez Wydział Planowania Operacyjnego i Analiz w Krajowym Centrum Koordynacji Ratownictwa i Ochrony Ludności KG PSP.

W ciągu 20 lat istnienia KSRG skupiano się głównie na samym funkcjonowaniu systemu, jego bieżących bolączkach i potrzebach oraz kierunkach rozwoju, tym samym poświęcając chyba zbyt mało czasu sferze analitycznej. Opracowywane były różne materiały (raporty, notatki), które wspomagały proces podejmowania decyzji z zakresu wyposażenia jednostek KSRG i ich organizacji oraz wyszkolenia ratowników. Informacje o KSRG podawane były także w biuletynach informacyjnych KG PSP. Kompleksowego dokumentu w postaci analizy potencjału ochotniczych straży pożarnych włączonych do KSRG jednak nie było.

Decyzja o jego opracowaniu zapadła w 2010 r. Ustalono, że dokument powinien zawierać: analizę funkcjonowania KSRG (geneza i podmioty tworzące, zadania, organy odpowiedzialne, poziomy tworzenia), regulacje prawne, statystykę zdarzeń, sieć podmiotów KSRG, rozmieszczenie OSP należących do KSRG oraz szczegółową analizę ich wyposażenia i wyszkolenia. Kolejnym elementem miała być analiza potencjału jednostek OSP, które mają być włączone do KSRG w latach 2011-2014, w tym: plan włączenia jednostek do systemu, wyposażenie w samochody pożarnicze i inny sprzęt, potencjał osobowy oraz plan włączania OSP do KSRG po 2014 r. Ostatni element dokumentu, tak jak w każdej analizie, miały stanowić wnioski podsumowujące stan istniejący (słabe i mocne strony systemu) oraz wskazujące dalsze kierunki rozwoju KSRG w zakresie prawnym, organizacyjnym, zadaniowym, wyposażeniowym i szkoleniowym.

# Potencjał do wyko



W trakcie opracowywania dokumentu analitycznego zaszła potrzeba poszerzenia go o kolejne dokumenty, takie jak: „Rozbudowa krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego w zakresie przedsięwzięć szkoleniowych”, „Standard wyposażenia samochodu ratowniczo-gaśniczego z funkcją ratownictwa technicznego” oraz „Standard wyposażenia strażaka ratownika OSP”.

Należy podkreślić, że w analizie zawarto bardzo istotny element, a mianowicie porównanie istniejącego stanu wyposażenia jednostek OSP z KSRG z zaproponowanymi standardami wyposażenia. Pozwoliło to, po uwzględnieniu kosztu jednostkowego sprzętu, na określenie potrzeb finansowych wszystkich OSP włączonych do KSRG, niezbędnych do osiągnięcia założonego standardu, a także wskazanie priorytetów zakupu, które ukierunkowano zgodnie z decyzją komendanta głównego PSP na zapewnienie bezpieczeństwa ratownikom.

Opracowanie tak kompleksowego materiału analitycznego wymagało pozyskania szczegółowych danych, zarówno z poziomu KP/M PSP, KW PSP, jak i poszczególnych Biur KG PSP. W marcu 2011 r. analiza potencjału OSP włączonych do KSRG została przedłożona ministrowi spraw wewnętrznych i admini-

stracji. Zaakceptowany przez niego dokument wytyczył dalsze kierunki i działania związane z rozwojem KSRG.

Komendant główny PSP zdecydował, że dokonywanie okresowych analiz potencjału OSP z KSRG będzie odbywało się co dwa lata. Wziął bowiem pod uwagę potrzebę właściwej realizacji procesu planowania operacyjnego oraz planowania z zakresu logistyki i szkolenia. Taką analizę z poziomu KG PSP przeprowadzono więc w 2013 r. (według stanu na 31 grudnia 2012 r.), a kolejna (według stanu na 31 grudnia 2014 r.) jest przygotowywana.

Zawartość analizy przechodziła ewolucję. W 2013 r. została ona rozszerzona m.in. o opis charakterystycznych zdarzeń, w których uczestniczyły siły OSP oraz tzw. analizę porównawczą, umożliwiającą wskazanie zmian i różnic, które nastąpiły w porównaniu do stanu wykazanego w pierwszej analizie potencjału.

### Liczba OSP w KSRG

Według stanu na 31 grudnia 2010 r. w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym było 3815 OSP, a w analogicznym miesiącu w 2014 r. liczba ta wynosiła 4031. Z danych wynika, że łączny potencjał KSRG wzrósł o 216 OSP. Do systemu



# rzystania



foto: Jerzy Linder

w 2011 r. włączono 61 OSP, w 2012 r. – 43, w 2013 r. – 78, a w 2014 r. – 41. Należy zaznaczyć, że w tym okresie z systemu wyłączonych zostało siedem OSP.

## Stan osobowy OSP w KSRG

Zgodnie z zawartym w analizie KG PSP z 2011 r. standardem, w OSP włączonej do

KSRG powinno znajdować się 12 przeszkolonych ochotników będących w stałej gotowości, spełniających ustawowe kryterium udziału w bezpośrednich działaniach ratowniczych (wiek 18-65 lat, przeszkolenie pożarnicze, badania lekarskie). To kryterium na koniec 2014 r. spełniało 79 487 członków OSP w KSRG, co stanowi 60,3% wszystkich członków OSP w przedziale 18-65 lat (w 2010 r. było to 40,3%). Na koniec 2010 r. liczba członków OSP z KSRG wynosiła 155 859, w wieku 18-45 było ich 125 917. Obecnie liczba członków OSP włączonych do KSRG wynosi 180 298, zaś 131 658 z nich to druhowie w wieku 18-65 lat. W stosunku do stanu z 31 grudnia 2010 r. liczba członków OSP wzrosła o 13 746. Badania lekarskie w 2010 r. miało 45% druhow OSP, a w 2014 r. – 46,8%.

## Stan wyszkolenia

Poziom wyszkolenia druhow OSP decyduje o jakości i skuteczności prowadzonych działań ratowniczych, a także o ich bezpieczeństwie. Istotne jest, by w jednostce OSP z KSRG liczba wyszkolonych ratowników była zgodna z założonym przez KG PSP standardem zawartym w analizie potencjału z 2011 r. Zgodnie z tym standardem w jednostce OSP powinno być m.in. co najmniej czterech druhow, którzy ukończyli szkolenie dowódcze. W przypadku objęcia kierowania działaniem ratowniczym przez jednego z ww. druhow otrzymuje on szereg uprawnień określonych zarówno w ustawach o ochronie przeciwpożarowej i o PSP, jak i rozporządzeniu Rady Ministrów. Ale trzeba mieć świadomość, że z uprawnieniami wiąże się też duża odpowiedzialność za całość prowadzonych działań ratowniczych i podejmowane decyzje (odpowiedzialność karna, cywilna). Położenie przez KG PSP dużego nacisku na potrzebę organizacji szkoleń

dowódczych spowodowało, że w ciągu ostatnich czterech lat liczba członków OSP przeszkolonych w zakresie dowodzenia znacznie wzrosła. Według stanu na koniec 2014 r. druhow po przeszkoleniu dowódczym nie miało 28 jednostek OSP (w 2010 r. było ich 810).

## Strażnice

Z danych z 31 grudnia 2010 r. wynika, że w 3815 OSP w KSRG było 8495 stanowisk garażowych, zaś na koniec 2014 r. w 4031 OSP – 9253 stanowisk. Przybyło więc w analizowanym okresie 758 stanowisk.

System selektywnego alarmowania jest niezbędny do szybkiego powiadomienia OSP o zaistniałym zdarzeniu. To kluczowe narzędzie do osiągnięcia gotowości jednostki, dlatego w ciągu ostatnich 10 lat wyposażenie OSP w ten system stanowiło priorytet. Zgodnie ze stanem na 31 grudnia 2010 r. system funkcjonował w 3683 strażnicach, co stanowiło 96,5% ich ogólnej liczby, zaś 31 grudnia 2014 r. był zainstalowany w 3899 strażnicach (co odpowiada 96,7%). Trzeba go zainstalować jeszcze w 132 jednostkach OSP, by osiągnąć 100% stanu.

## Samochody pożarnicze

W 2010 r. OSP w KSRG dysponowały łącznie 5645 samochodami ratowniczo-gaśniczymi, w tym 4022 samochodami średnimi i 1623 samochodami ciężkimi. Zgodnie ze stanem na 31 grudnia 2014 r. było to 6214 samochodów ratowniczo-gaśniczych, z czego 4441 stanowiły samochody średnie, a 1773 samochody ciężkie. Stan posiadania pojazdów pożarniczych w OSP w KSRG wzrósł w analizowanym okresie o 569 samochodów ratowniczo-gaśniczych.

W ciągu ostatnich czterech lat liczba samochodów ratowniczo-gaśniczych zakupionych lub karosowanych dla OSP z dofinansowaniem

Liczba podmiotów ratowniczych w KSRG w latach 2010 r. (kolor żółty) i 2014 (kolor zielony)

Województwo	JRG PSP		Posterunki		Szkolne JRG		OSP w KSRG		ZSP w KSRG	
dolnośląskie	44	44	3	2			209	232		
kujawsko-pomorskie	30	30			1	1	183	198		
lubelskie	29	29	4	4			280	291	1	1
lubuskie	19	19					108	123		
łódzkie	34	34					302	313		
małopolskie	32	32	2	2	1	1	336	357		
mazowieckie	60	60	6	6	1	1	449	476	2	2
opolskie	17	17					127	138		
podkarpackie	27	27	1	1			285	298		
podlaskie	18	18	3	3			171	176	1	1
pomorskie	30	30	1	1			197	207	1	
śląskie	46	46	3	3	1	1	347	359		
świętokrzyskie	17	17	1	1			197	200		
warmińsko-mazurskie	24	24					148	167		
wielkopolskie	42	43	1		1	1	316	329		
zachodniopomorskie	25	25	5	5			160	167		
<b>RAZEM</b>	<b>494</b>	<b>495</b>	<b>30</b>	<b>28</b>	<b>5</b>	<b>5</b>	<b>3815</b>	<b>4 031</b>	<b>5</b>	<b>4</b>

► z dotacji KSRG wyniosła 599, a wycofanych z PSP i przekazanych do OSP 562.

W ciągu czterech lat liczba OSP w KSRG mających tylko jeden samochód gaśniczy zmniejszyła się z 2080 do 1987 (czyli o 95 jednostek). O 438 wzrosła liczba pojazdów średnich i ciężkich w przedziale wiekowym do 10 lat.

## Sprzęt łączności radiowej

Prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych wymaga stosowania radiotelefonów przewoźnych montowanych na pojazdach pożarniczych oraz radiotelefonów nasobnych. OSP z KSRG na koniec 2014 r. dysponowały 9676 radiotelefonami przewoźnymi (średnio 2,4 sztuki na OSP) i 16436 radiotelefonami nasobnymi (4 sztuki na OSP). Stan posiadania tego sprzętu w analizowanym okresie wzrósł odpowiednio o 1330 i 6120 sztuk (w 2010 r. liczba ta wynosiła odpowiednio 2,2 i 2,7 na jednostkę). Rozpatrując założony przez KG PSP standard wyposażenia jednostki OSP w KSRG (jako minimum przyjęto jeden radiotelefon przewoźny i dwa radiotelefony nasobne) i porównując go ze stanem faktycznym, stwierdzono, że w 2010 r. do standardu brakowało 1199, a w 2014 r. już tylko 385 radiotelefonów nasobnych. Liczba użytkowanych radiotelefonów przewoźnych okazała się wystarczająca.

## Sprzęt ochrony dróg oddechowych

Sprzęt ochrony dróg oddechowych to jeden z najważniejszych elementów decydujących o bezpieczeństwie ratownika prowadzącego działania ratownicze. Mając na uwadze bezpieczeństwo ratowników, w opracowanym przez KG PSP standardzie wyposażenia OSP przyjęto, że w OSP, która de facto ma prowadzić samodzielnie działania podczas gaszenia pożarów wewnętrznych, powinny znajdować się minimum cztery aparaty powietrzne nadszczniowe. Standardowi temu odpowiada obecnie 3758 OSP, czyli 93,2% wszystkich OSP (w 2010 r. było to 1025 jednostek – 73%). W OSP z KSRG jest obecnie 18 465 aparatów powietrznych nadszczniowych, a w 2010 r. było ich 8448. Nastąpił więc ponaddwukrotny wzrost stanu posiadania, który wynikał z przyjętego przez KG PSP priorytetu zakupu sprzętu decydującego o bezpieczeństwie ochotników. Aby w pełni zrealizować standard OSP założony na koniec 2010 r., należało zakupić 7624 aparatów oddechowych, a obecnie potrzeby te wynoszą 289 aparatów.

## Środki ochrony indywidualnej i ekwipunek osobisty

Kolejnym elementem decydującym o bezpieczeństwie ochotników są środki ochrony



foto: Tadeusz Uopek

indywidualnej, które zostały wskazane przez KG PSP jako priorytet zakupu ze środków finansowych przeznaczonych na KSRG. Przyjęto, że OSP włączona do KSRG powinna mieć minimum 12 kompletów środków ochrony i ekwipunku osobistego. Osobną kwestią jest ich jakość – powinny one gwarantować taki sam poziom bezpieczeństwa, jak ubrania stosowane przez strażaków PSP.

Zgodnie ze stanem na koniec 2014 r. kryterium posiadania minimum 12 kompletów i więcej spełniało 2525 OSP (63%), w 3839 jednostkach OSP było po sześć i więcej kompletów (96%), a w 192 jednostkach OSP mniej

niż sześć. Z końcem 2010 r. kryterium 12 kompletów spełniało 1609 OSP (42%), a 464 jednostki miały ich mniej niż sześć. Do wypełnienia założonego standardu w 2010 r. brakowało 9505 kompletów, zaś na koniec 2014 r. – 5701.

## Sprzęt ratownictwa medycznego

Obecnie torby medyczne R1 lub R2 znajdują się w wyposażeniu 3995 jednostek OSP w KSRG, czyli w ponad 99%. Do spełnienia założonego kryterium brakuje zaledwie 36 torb medycznych. W 2010 r. powyższy sprzęt



medyczny miało 2701 OSP w KSRG (70%) – do spełnienia założonego kryterium brakowało 1114 sztuk.

### Hydrauliczne narzędzia ratownicze

OSP w KSRG, zgodnie z założeniami KG PSP, powinny realizować samodzielne działania ratownicze z zakresu ratownictwa technicznego, w szczególności podczas zdarzeń na drogach. Do realizacji tych działań niezbędne jest wyposażenie ich w ratownicze narzędzia hydrauliczne, a zwłaszcza w narzędzia rozpierająco-tnące oraz pompę hydrauliczną, która je zasila. Początkowo zakładano, że minimum wyposażenia stanowić może narzędzie typu kombi, lecz z uwagi na postęp technologiczny w budowie pojazdów wskazano, że powinny być to narzędzia hydrauliczne oddzielne, tzn. rozpieracz ramieniowy i nożyce hydrauliczne o stosunkowo wysokich parametrach technicznych. W związku z dynamicznym wzrostem liczby pojazdów na drogach posiadanie tego sprzętu przyjęto jako niezbędny warunek dla jednostek OSP włączanych do KSRG. W 2010 r. spośród 3815 OSP w KSRG ratowniczy sprzęt hydrauliczny posiadało 1914, czyli 50%. Zgodnie ze stanem na koniec 2014 r. w swoim wyposażeniu takie narzędzia ma 85% wszystkich OSP w KSRG (3396 na 4031 jednostek).

### Pompy do wody zanieczyszczonej

Pompy do wody zanieczyszczonej nie stanowią wyposażenia wymaganego podczas włączania OSP do KSRG, ale są niezbędne do właściwej realizacji zadań ratowniczych. Przyjęto więc, że posiadanie tego sprzętu jest niezbędne w OSP włączonych do KSRG i określono minimalne parametry dotyczące jego wydajności.

Na koniec 2014 r. pompami do wody zanieczyszczonej nie dysponowały 152 OSP (3,8% wszystkich jednostek w KSRG), a w 2010 r. nie miało ich 1038 OSP (27%).

### Agregaty prądotwórcze

Podobnie jak pompy do wody zanieczyszczonej, agregaty prądotwórcze nie są sprzętem wymaganym przy włączaniu OSP do KSRG, ale z uwagi na swoją przydatność podczas działań ratowniczych (i nie tylko) przyjęto, że będą stanowiły standard ich wyposażenia. Na koniec 2014 r. wymogu posiadania agregatu prądotwórczego o minimalnej wymaganej mocy 2,2 kW nie spełniało 27 OSP (0,6%), w 2010 r. było to 356 jednostek (9,3%).

### Podsumowanie

W ciągu ostatnich czterech lat funkcjonowania KSRG widoczny jest bardzo duży skok ilościowy i jakościowy wyposażenia OSP włączonych do KSRG. Nastąpił 20% wzrost liczby członków OSP spełniających kryteria bezpośredniego udziału w działaniach ratowniczych. Dzięki przyjętym priorytetom udało się doprowadzić do tego, że tylko w 28 OSP w KSRG na 4013 funkcjonujących w ramach systemu nie ma przeszkolonych dowódców. Potencjał pojazdów OSP z KSRG wzrósł o 569 samochodów ratowniczo-gaśniczych. Poprawił się stan wyposażenia OSP w KSRG w ratownicze narzędzia hydrauliczne, które obecnie ma 85% jednostek, a cztery lata wcześniej miało je tylko 50%. Te dynamiczne zmiany w ciągu ostatnich czterech lat wpłynęły w znacznym stopniu na skuteczność prowadzonych działań, a także wizerunek i postrzeganie przez społeczeństwo krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. ■

#### Literatura

- [1] *Analiza potencjału ratowniczego OSP włączonych do KSRG*, praca zbiorowa, KG PSP, marzec 2011.  
 [2] *Analiza potencjału ratowniczego OSP włączonych do KSRG*, praca zbiorowa, KG PSP, sierpień 2013.  
 [3] *Analiza potencjału ratowniczego OSP włączonych do KSRG*, praca zbiorowa, KG PSP, listopad 2015 (projekt).

# PRIMUS One



Przemysłany na nowo.  
Sprawdź go!



Wysokość cholewy 29 cm (Klasa D)



Odporność na przecięcia Klasa 2



Najnowsza membrana  
Sympatex® Moisture-Tech®



45% mniejszy wzrost temperatury w bucie  
74% mniej wilgoci w bucie\*



Świadectwo Dopuszczenia  
CNBOP Nr 2365/2015



\* W porównaniu do technologii innych wiodących producentów obuwia specjalnego dla Straży Pożarnej.

## O problemach dnia codziennego społecznej służby strażaków ochotników w rozmowie z komendantem gminnym ZOG ZOSP RP w Dębem Wielkim dh. Grzegorzem Ostrowskim.

**W krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym działa obecnie ponad 4 tys. ochotniczych straży pożarnych. Czy włączenie OSP do systemu wciąż jest dla niej wyróżnieniem, pewnego rodzaju nobilitacją?**

Dwadzieścia lat temu, gdy powstawał KSRG, z pewnością można było powiedzieć o dużym prestiżu wstępującej do niego ochotniczej jednostki. Nie twierdzę, że obecnie jest inaczej, bo gdyby tak było, to liczba OSP w KSRG już od jakiegoś czasu utrzymywałaby się na niezmiennym poziomie. Tymczasem z roku na rok wzrasta. Chciałbym jednak podkreślić, że dzisiaj postrzeganie przynależności do systemu jako wyróżnienia jest mniej istotne. Dla nas to przede wszystkim obowiązek, odpowiedzialność i konieczność sprostania zadaniom, które regulują zmieniające się przepisy.

**OSP stanowi drugi po PSP, niezwykle ważny filar ochrony przeciwpożarowej. Informacje o trudnościach związanych z utrzymaniem w jednostkach ochotniczych stałej gotowości bojowej muszą więc niepokoić. Z czego wynikają te problemy?**

Sprawa jest bardziej złożona, niż mogłoby się wydawać. Te najbardziej „słyszalne” problemy dotyczą od lat finansów i malejącego z każdym rokiem zainteresowania młodych ludzi wstępowaniem w szeregi OSP. Ochotnicza straż pożarna to sprawnie działający zarząd, ale przede wszystkim ludzie, którzy często z zapałem tworzą jej strukturę. Istotne znaczenie ma również samorząd, który powinien widzieć i rozumieć potrzeby „swoich” jednostek OSP i dążyć do ich zaspokajania. Tymczasem niektóre samorządy najwyraźniej zapominają, że ochrona przeciwpożarowa w gminie jest ich obowiązkiem, a nie wyborem. Sam zakup paliwa dla OSP nie załatwia sprawy. Należy jeszcze zadbać o szkolenia, badania lekarskie, umundurowanie, czy też ubezpieczenie – i to najlepiej imienne, a nie grupowe. Odczuwalna jest oczywiście także zmiana pokoleniowa. Poprzednie pokolenie, które tworzyło OSP, w większości pracowało na miejscu lub miało własne gospodarstwa rolne. Dzisiaj strażacy ochotnicy najczęściej pracują poza miejscem zamieszkania. Nie jest więc tajemnicą, że sprawne funkcjonowanie wielu jednostek uzależnione jest od pory dnia. Członkowie OSP, tak jak inni ludzie, pracują i co oczywiste, nie są w stanie stawić się na każde wezwanie w jednostce. Co innego, gdy akcja jest długotrwała i można w rozsądny sposób dysponować czasem, jaki mają strażacy biorący udział w akcji. Problemem jest także dostępność uprawnionych kierowców. Niektóre gminy zatrudniają jednego lub więcej kierowców, co w znacznym stopniu poprawia mobilność jednostki. Jeżeli zaś jest w niej jeden kierowca lub dwóch, ale bez etatu, może to okazać się niewystarczające. Naczelnik mojej OSP problem rozwiązał w ten sposób, że wystąpił o wydanie uprawnień do kierowania pojazdami uprzywilejowanymi dla dziesięciu członków JOT-u (jednostka operacyjno-techniczna – grupa członków OSP biorąca bezpośredni udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych, odpowiednik JRG w PSP – przyp. autora). Większość z nich pracuje na terenie gminy. Poza tym w jednostce działa system wzajemnego powiadamiania. Kierowcy są ze sobą w stałym kontakcie, co gwarantuje, że nie dojdzie do sytuacji, w której na miejscu zbiórki nie będzie żadnego z nich.

**Wspomniał pan o zmianie pokoleniowej, której towarzyszy duża rotacja wśród ochotników. Czy to również stanowi problem?**

Dh Grzegorz Ostrowski ochotniczą strażacką służbę pełni od 1994 r. W ostatnich pięciu latach na stanowiskach komendanta gminnego ZOG ZOSP RP oraz prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębem Wielkim. Odznaczony m.in.: brązową odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”, srebrnym medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, odznaką „Strażak Wzorowy” oraz Złotą Odznaką MDP. Na co dzień właściciel firmy Strefa Urządzenia.



for. archiwum Grzegorza Ostrowskiego

Niestety tak. W naszej gminie działa pięć OSP, jedna z nich – OSP w Dębem Wielkim jest w KSRG. Rotacja osób biorących bezpośredni udział w akcjach ratowniczo-gaśniczych wymusza częstsze organizowanie szkoleń podstawowych. To właściwie przepustka do udziału w akcjach. W tym roku Komenda Powiatowa PSP w Mińsku Mazowieckim zorganizowała dwukrotnie szkolenie podstawowe dla naszej gminy. Wzięło w nim udział blisko 60 ochotników. Ostatni taki kurs na terenie gminy organizowany był 5 lat temu. To pokazuje, jak ogromne jest zapotrzebowanie na tego typu szkolenia. Obowiązek ich przeprowadzenia spoczywa na komendach powiatowych PSP, te jednak mają swój rytm pracy i ograniczenia, zarówno czasowe, jak i osobowe. W efekcie naczelnicy OSP stoją przed koniecznością starannego doboru ludzi, tak żeby człowiek, który zdobył uprawnienia do udziału w akcjach, służył w niej jak najdłużej.

**Ten system wdrażania nowych członków OSP wydaje się być racjonalny, bo przewiduje najpierw przeprowadzenie szkoleń i wypełnienie formalności, a dopiero potem udział w działaniach. Jak więc – i czy w ogóle – selekcjonujecie kandydatów?**

To dobre, choć nie ukrywam – trudne pytanie. Rzeczywiście, aby wprowadzić takiego nowego członka OSP do działań, musimy go najpierw odpowiednio przygotować i wyposażyć. Gmina ponosi niemałe koszty związane z badaniami lekarskimi i ubezpieczeniem. Z umundurowaniem specjalnym bywa już różnie, bo z reguły można dobrać je po tych, którzy z jednostki odeszli. To, czy kandydat na strażaka ochotnika sprawdzi się, czy też nie, weryfikuje dopiero życie. Mając na uwadze wspomniane koszty, można zadać sobie pytanie, czy ten system naboru jest rzeczywiście optymalny. Gdy do tego weźmiemy pod uwagę fakt, że pierwszeństwo chociażby w szkoleniu mają członkowie jednostek systemowych, to trudno się dziwić, że w naturalny sposób OSP spoza niego znikają z ratowniczej mapy Polski.

**Nie sposób się z pana opinią nie zgodzić, ale z drugiej strony większość tych OSP ma kilka, no może kilkanaście wyjazdów alarmowych w roku.**



# Ć jest w naszych rękach

Tak naprawdę jest kilka powodów tego stanu rzeczy. Pomijając kwestię stanów osobowych, najważniejszy według mnie jest system powiadamiania GSM. Dyspozytor pełniący służbę w stanowisku kierowania PSP, co jest dla mnie zrozumiałe, zawsze będzie w pierwszym rzucie alarmował jednostki z KSRG, czyli te, które mają ten system powiadamiania. I trudno się temu dziwić. Dyspozytor działa bowiem pod presją czasu, często instynktownie, mając zaufanie do sprawdzonych praktyk. System ten, o czym nie muszę chyba nikogo przekonywać, ma ogromną przewagę nad tradycyjnym powiadomieniem telefonicznym. Potwierdzeniem tego może być fakt, że po jego uruchomieniu we wszystkich OSP na terenie mojej gminy ich mobilność wzrosła nawet kilkukrotnie. To ważne, bo czas w naszych działaniach odgrywa decydującą rolę.

## Słyszysz się od czasu do czasu o pewnego rodzaju rywalizacji pomiędzy OSP. Ile jest w tym prawdy?

Czasami się to zdarza, zwłaszcza tam, gdzie funkcjonują obok siebie dwie równorzędne, prężnie działające jednostki. W swojej dotychczasowej społecznej działalności miałem kilka takich przypadków. Nikt oczywiście na miejscu zdarzenia nie chwytął za toporki, ale odzywały się głosy dezaprobaty. Sam nie do końca rozumiem pretensje do dyspozytorów, że na teren działania konkretnej jednostki dysponowana jest inna OSP. Skoro do miejsca zdarzenia jest bliżej systemowej OSP z sąsiedniej gminy... Z ratowniczego punktu widzenia, a przede wszystkim z punktu widzenia ratowanych, nie ma większego znaczenia, która jednostka zamelduje się na miejscu pierwsza. Ważne, aby zrobiła to szybko i skutecznie.

## Może chodzi między innymi o ekwiwalent pobierany przez strażaków ochotników za udział w działaniach ratowniczych?

Z pewnością nie. Daleki jestem od tego typu argumentacji, bo działalność ochotniczych straży pożarnych zawsze była i jest oparta na bezinteresownej, samarytańskiej pomocy potrzebującym. I z tego, co mi wiadomo, nic w tym zakresie się nie zmieniło. Prawdą jest jednak, że pieniądze, nawet te przyznawane w dobrej wierze, mogą deprawować. Dlatego w naszej OSP nikt nie pobiera żadnych pieniędzy z tytułu rekompensaty za udział w działaniach ratowniczych. W zamian mamy na przykład ubezpieczenia imienne, a nie grupowe, które są zdecydowanie tańsze, ale przy tym oferują gorsze warunki dla ubezpieczonego.

## To cenna inicjatywa, ale nie ma co się oszukiwać – w wielu innych gminach z pewnością nie zyskałaby aprobaty. A skoro mowa o pieniądzach, to czy pozostałe cztery OSP działające w gminie Dębe Wielkie nie odczuwają waszej hegemonii?

Proszę nie zapominać, że poza tym, że pełnię funkcję prezesa OSP Dębe Wielkie, jestem także komendantem gminnym, a to zobowiązuje do patrzenia nie tylko przez pryzmat jednej jednostki, nawet tej systemowej. Ludzie i ich praca na rzecz społeczeństwa musi być szanowana, dlatego podział gminnych środków realizowany jest w równych proporcjach lub – jeżeli jest taka potrzeba – zgodnie z zapotrzebowaniem każdej jednostki z osobna. Chciałbym w tym miejscu zaznaczyć, że i środki gminne, i te z KSRG wydawane są racjonalnie. Wszystkie zamierzone zakupy staramy się konsultować w jak najszerszym gronie, tak

żeby mieć pewność ich zasadności. W tym roku zakupiliśmy na przykład sprzężarkę do nabijania butli powietrznych. Będzie urządzeniem mobilnym, więc na pewno niejednokrotnie usprawni akcję ratowniczo-gaśniczą na terenie powiatu. Potrzebę jej zakupu konsultowaliśmy między innymi z funkcjonariuszami PSP w Mińsku Mazowieckim.

## W listopadzie jako jedna z pierwszych gmin w Polsce podjęliście poważne wyzwanie, jakim jest prowadzenie edukacji społecznej związanej z akcją ograniczania liczby uszkodzonych w pożarach oraz wskutek zatrucia tlenkiem węgla.

Zgodnie z powiedzeniem „Przykład idzie z góry”, a mam tu na myśli Komendę Główną Państwowej Straży Pożarnej, postanowiliśmy na bazie ogólnokrajowej akcji „Zgaś ryzyko” podjąć działania prewencyjne także u nas. Zadanie mieliśmy już nieco ułatwione, bo przed nami akcję tę rozpoczęła między innymi gmina Lesznów w woj. mazowieckim. Oczywiście, jak to z reguły bywa, trudno jest dotrzeć z przekazem do świadomości ludzi. Tak było chociażby w przypadku corocznej akcji nawołującej do niewypalania traw, tak też jest obecnie. W naszej blisko 10 tys. gminie na co dzień praktycznie wszyscy wykorzystują urządzenia grzewcze stanowiące źródła ciepła, a przy tym realne zagrożenie, także ze strony tlenku węgla. I mimo to niemal wszyscy żyją w przekonaniu, że problem ten ich nie dotyczy. Owszem, każdy słyszał o kolejnych ofiarach czadu w sezonie grzewczym, ale przecież nie u nas w gminie, więc po co inwestować kilkadziesiąt złotych w jakieś tam czujki dymu czy czujniki tlenku węgla? Ludzka mentalność chyba nigdy nie przestanie mnie zadziwiać, bo czymże jest te kilkadziesiąt złotych w obliczu nawet nie wartości domu czy jego wyposażenia, co życia najbliższych? Dlatego naszym zadaniem jest nie tyle zmieniać tę mentalność, co raczej właściwie ją formować. Sprawić, aby czujka była stałym elementem każdego domu.

## Czy jest coś, co pana zdaniem poprawiłoby mobilność ochotniczych straży pożarnych?

Tak. Myślę, że najwyższy czas zacząć wprowadzać rozwiązania systemowe dla wszystkich jednostek, aby przestały odczuwać, że są skazane wyłącznie na siebie. Wiele spraw regulują przepisy, ale jest też wiele jednostek, które nie poruszają się po nich biegle. To często powoduje, że rozwiązują swoje problemy na własną rękę, z różnym skutkiem. Potrzebne są cykliczne szkolenia dla osób funkcyjnych w OSP, które pomogłyby sprawnie zarządzać jednostkami. Kolejną sprawą jest szukanie rozwiązania problemu spadającego zainteresowania przynależnością do OSP. Może warto byłoby pomyśleć o zmianie obecnych rozwiązań na inne. Musimy zacząć tworzyć warunki do tego, żeby skutecznie przyciągać młodych ludzi, co przełoży się na utrzymanie stanów osobowych. Dzisiaj strażak ochotnik nie ma w życiu społecznym właściwie żadnych przywilejów, jak na przykład pierwszeństwo w dostępie do służby zdrowia. Jeżeli w najbliższym czasie nie rozwiążemy raz na zawsze najistotniejszych problemów naszej codziennej społecznej służby, nasi następcy zderzą się z nimi tak jak my i będzie to trwało przez kolejne długie lata. Przyszłość ochotniczego pożarnictwa jest w naszych rękach, dlatego nie wolno nam pozostać biernymi w tak istotnych dla jego funkcjonowania kwestiach.

rozmawiał Bogdan Romanowski

**Inspekcja gotowości operacyjnej to bardzo ważny sposób sprawdzenia zdolności podmiotu będącego w krajowym systemie ratowniczo-gaśniczym do reagowania na nagłe zagrożenie oraz stopnia jego przygotowania do działań ratowniczych. Artykuł ten skierowany jest głównie do członków ochotniczych straży pożarnych, skupię się więc nad metodyką przeprowadzania inspekcji właśnie w OSP.**

# Inspekcje **OSP**

**T**ypowe kontrole są zapowiadane ze znacznym wyprzedzeniem. Inspekcja jest pod tym względem specyficzna – bo niezapowiedziana. Umożliwia ona sprawdzenie rzeczywistej gotowości operacyjnej w różnych porach dnia i nocy, w różnych warunkach. Niezmiernie ważny jest także aspekt dydaktyczny inspekcji. Zespół inspekcyjny (co najmniej dwuosobowy) pod kierownictwem przewodniczącego powinien więc omówić wyniki przeprowadzonej inspekcji. Przedkłada swoje uwagi, spostrzeżenia i wnioski, które musi właściwie uzasadnić i wskazać, co należy zrobić, aby poprawić istniejący stan. Jeśli zostaną stwierdzone jakiegokolwiek nieprawidłowości, zespół powinien wskazać, w jaki sposób należy je usunąć, jak odpowiednio postępować w danej sytuacji, jak obsługiwać sprzęt czy przestrzegać zasad bezpieczeństwa. Pozwoli to na usprawnienie gotowości operacyjnej jednostki. Takie wspólne przeanalizowanie kontroli na pewno wpłynie korzystnie na atmosferę między zespołem a kontrolowanymi.

## Podstawy prawne

W art. 10 ustawy o Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2013 r., poz. 1340) ustawodawca wskazał zadania komendanta głównego PSP w zakresie kierowania KSRG. Należą do nich m.in.: „organizowanie centralnego odwodu operacyjnego oraz przeprowadzanie inspekcji gotowości operacyjnej podmiotów krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, których siły i środki tworzą centralny odwód operacyjny”, a także „ustalanie sposobu przeprowadzania inspekcji gotowości operacyjnej podmiotów krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”. Ponadto, zgodnie z ust. 5 tego samego artykułu, należy do niego ustalenie w drodze zarządzenia sposobu przeprowadzania inspekcji gotowości operacyjnej podmiotów krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego.

Zarządzenie nr 5 komendanta głównego PSP z 26 czerwca 2013 r. (DzU KG PSP z 2013 r.,

## TADEUSZ JOPEK

poz. 14) precyzuje, kto zarządza inspekcje gotowości operacyjnej i wobec jakich podmiotów KSRG. Jeśli chodzi o inspekcje OSP z KSRG, organami właściwymi do ich zarządzenia są odpowiednio komendant wojewódzki PSP i komendant powiatowy/miejski PSP.

Inspekcjom gotowości operacyjnej powinna przewodniczyć osoba (oficer, a na poziomie powiatu oficer bądź aspirant) mająca prak-

tyczne doświadczenie w kierowaniu akcją ratowniczo-gaśniczą. I choć w zarządzeniu nie sprecyzowano, jakie ma być to doświadczenie praktyczne (jaki staż służby, uczestnictwo w ilu akcjach ratowniczych itp.), warto wybrać właściwą osobę, bo jest ona gwarantem jakości inspekcji.

W zarządzeniu zostały zdefiniowane i wskazane elementy podlegające inspekcji na poszczególnych poziomach zarządzania. Te zarządzane przez komendanta powiatowego/miejskiego PSP mają obejmować: alarmo-



foto. Tadeusz Jopek



wanie, gotowość ratowników, gotowość pojazdów, gotowość działania urządzeń i systemów łączności, prawidłowość prowadzenia dokumentacji, uprawnienia w zakresie kwalifikacji ratowniczych i obsługi sprzętu. Przewidziano też przeprowadzenie praktycznych lub aplikacyjnych ćwiczeń ratowniczych w celu sprawdzenia poziomu przygotowania ratowników i dowódców oraz pojazdów i sprzętu ratowniczego do realizowania działań w zakresie wynikającym z obowiązujących procedur ujętych w planach ratowniczych. Należy przy tym podkreślić, że ćwiczenia te powinny umożliwić sprawdzenie przygotowania do prowadzenia różnych działań ratowniczych. Zarządzenie przewiduje też możliwość przerwania inspekcji przez przewodniczącego zespołu inspekcyjnego w przypadku zadysponowania sił do rzeczywistych działań ratowniczych i jej kontynuację po ich ustaniu. Komendant główny PSP określił także sposób dokumentowania inspekcji. Jeden egzemplarz protokołu z inspekcji powinien pozostać w podmiocie inspekcjonowanym. Zarządzający inspekcją na podstawie ustaleń z inspekcji może przygotować wystąpienie do podmiotu z wnioskami i zaleceniami oraz terminami ich realizacji.

Zarządzenie KG PSP to dość ogólne wskazania. Zaszła więc potrzeba doprecyzowania



i ujednoczenia zagadnień dotyczących przeprowadzania inspekcji gotowości operacyjnej, a w szczególności metodyki jej oceny. W tym celu na poziomie KG PSP opracowano w grudniu 2011 r. m.in. „Ramowe wytyczne komendanta głównego PSP w sprawie sposobu przeprowadzania inspekcji gotowości operacyjnej OSP krajowego systemu ratowniczego gaśniczego”.

Zostały one poprzedzone wytycznymi dla zespołów inspekcyjnych KG PSP i ramowymi wytycznymi dla zespołów inspekcyjnych KW PSP. Co istotne, zakres wszystkich wytycznych, ich metodyka i ocena są spójne, różni je jedynie szczegółowość i waga oceny poruszanych zagadnień. Ramowe wytyczne KG PSP stanowią pewnego rodzaju wzorzec (ramy) dla wytycznych opracowywanych przez KP/KM PSP.

### Jak często przeprowadzać inspekcje?

Częstotliwość przeprowadzania inspekcji gotowości operacyjnej nie została ujęta w żadnym dokumencie wydanym przez KG PSP. Można powiedzieć, że są to jedynie pewne wskazania. Inspekcja zarządzana przez KP/KM PSP powinna być przeprowadzona co najmniej raz w roku w każdej OSP z KSRG, zaś ta zarządzana przez KW PSP w zależności od potrzeb. Komendanci wojewódzcy mogą jednak zwiększyć tę częstotliwość, w zależności od liczby OSP w powiecie i możliwości kadrowych komend PSP. Pozostaje jeszcze kwestia sprawdzenia OSP niebędących w KSRG, stanowiących potencjał, z którego mogą być „wybierane” jednostki do włączenia do KSRG zgodnie z planem sieci. W tym przypadku należy wskazać, że komendanci powiatowi/miejscy PSP powinni opracować plan inspekcji w tych jednostkach i konsekwentnie go realizować. Można tu posiłkować się wskazaniem dla OSP z KSRG zarówno w zakresie sposobu przeprowadzania inspekcji, metodyki jej oceny, jak i częstotliwości jej przeprowadzania.

### W jaki sposób przeprowadzane są inspekcje OSP z KSRG?

**Alarmowanie** Zweryfikowanie sprawności systemu alarmowania polega na ogłoszeniu alarmu, najczęściej za pomocą systemu selektywnego alarmowania (SSA). Na polecenie przewodniczącego zespołu inspekcyjnego (telefonicznie, rtf) załączana jest syrena alarmowa z SK KP/KM PSP (syrena może zostać

Zbiórka ratowników zaalarmowanego zastępu podczas inspekcji

uruchomiona z podmiotu inspekcjonowanego stosownym włącznikiem) i od chwili jej uruchomienia zespół inspekcyjny mierzy czas do momentu wyjazdu zadysponowanych sił i środków z miejsca ich stacjonowania przed garaż. Czas ten musi obejmować:

- założenie ubrań specjalnych i hełmów (oprócz kierowcy),
- zajęcie miejsc w samochodzie bojowym,
- zamknięcie drzwi przez załogę,
- włączenie świateł mijania,
- włączenie sygnałów alarmowych świetlnych i akustycznych,
- zapięcie pasów bezpieczeństwa, w wyposażonych w nie pojazdach.

Jeżeli samochody znajdowały się przed strażnicą (np. druhowie OSP przeprowadzali konserwację), czas liczony jest do momentu ruszenia z miejsca zaalarmowanych pojazdów.

Przyjęto, że:

- OSP, która osiągnie gotowość w czasie do 5 min, otrzymuje maksymalną liczbę punktów – 10,
- OSP, która nie osiągnie gotowości (co najmniej jeden zastęp) w czasie do 15 min, otrzymuje ocenę niedostateczną, niezależnie od oceny pozostałych elementów podlegających inspekcji,
- każda kolejna minuta po przekroczeniu 5 min obniża punktację maksymalną o 1 pkt,
- za każdą niewykonaną czynność dotyczącą alarmowania (spośród tych, o których mowa wcześniej) nakłada się punkt karny (niezależnie od liczby stwierdzonych w danym zagadnieniu nieprawidłowości).

Ogólna punktacja to liczba punktów za czas dysponowania pomniejszona o punkty karne, przy czym nie może być to liczba ujemna.

Trzeba przy tym powiedzieć, że ocena punktowa alarmowania stanowi 1/5 punktacji oceny całej inspekcji, a w ekstremalnej sytuacji (nieosiągnięcia gotowości w ciągu założonego czasu 15 min) przesądza o negatywnej ocenie. Należy tu także wspomnieć, że w procesie dysponowania sił do rzeczywistych zdarzeń dyżurny SK PSP w razie braku potwierdzenia przybycia ratowników OSP do strażnicy w ciągu 15 min ma obowiązek dysponowania kolejnej jednostki OSP z KSRG.

Analizując wytyczne, należy zwrócić uwagę na niedoskonałość zapisu dotyczącego sprawdzenia założenia ubrań specjalnych i hełmów podczas alarmowania. Przewodniczący zespołu powinien wziąć pod uwagę, że w praktyce ratownicy kończą zakładanie ubrań specjalnych i środków ochrony indywidualnej w czasie jazdy do zdarzenia, natomiast w trakcie inspekcji nie mają takiej możliwości. Warto pozwolić im dokończyć zakładanie ubrań specjalnych i hełmów podczas zorganizowanej zbiórki bez naliczania punktów ▶



foto: Jerzy Lindler

Centrałka systemu alarmowania DSP-50

karnych. Niemniej jednak ta kwestia nie jest jednoznacznie uregulowana i trzeba mieć świadomość, że oceniający mogą mieć różne zdania. Podobnie wygląda sytuacja w odniesieniu do zapięcia pasów bezpieczeństwa – ten wymóg ciężko zrealizować w trakcie alarmowania podczas inspekcji.

**Gotowość ratowników** To kolejny istotny element sprawdzany podczas inspekcji OSP – maksymalnie 10 punktów w ocenie. Warto wziąć pod uwagę, że brak badań lekarskich i kwalifikacji przynajmniej jednego ratownika przesądza o ocenie niedostatecznej z całej inspekcji, niezależnie od ocen uzyskanych za inne elementy. Ocena gotowości dotyczy ratowników OSP przybyłych na alarm, stanowiących obsadę zaalarmowanego zastępu/zastępów zgodnie z deklarowaną w porozumieniu trójstronnym (OSP, gminą i KP/KM PSP) gotowością.

Zespół inspekcyjny ma obowiązek ocenić:

- stan wyposażenia ratowników w ubrania specjalne, rękawice specjalne, kominiarke, buty strażackie, hełm, uzbrojenie osobiste, latarkę maskę do aparatu ODO, sygnalizator bezruchu,

- uprawnienia ratowników – kwalifikacje ratownicze, uprawnienia do obsługi sprzętu ratowniczego, aktualne badania lekarskie, certyfikat z zakresu KPP, zaświadczenia o odbyciu innych szkoleń (kursów) niezbędnych do realizacji deklarowanej gotowości operacyjnej.

Za brak danego wyposażenia u przynajmniej jednego z ratowników, niezależnie od liczby stwierdzonych przypadków, odejmowanych jest od 1 do 10 pkt. Na przykład jeśli jeden ratownik nie ma kominiarki, a drugi rękawic, to przyznaje się dwa punkty karne. A jeśli wszyscy nie mają kominiarek – jeden.

Zespół inspekcyjny nie może uznawać za błąd sytuacji, gdy maski do aparatów ODO, sygnalizatory bezruchu, latarki oraz elementy uzbrojenia osobistego znajdują się w pojeździe pożarniczym oraz jeśli liczba masek i sygnalizatorów bezruchu odpowiada liczbie posiadanych zgodnie z normatywem aparatów oddechowych, a zamiast pasów bojowych w wyposażeniu zastępu są dwa komplety szelek bezpieczeństwa.

Należy tu wspomnieć o kolejnej niedoskonalości wytycznych – podczas oceny tego zagadnienia powinny być sprawdzane wszystkie istotne elementy dotyczące spełnienia ustawowego wymogu dotyczącego udziału w bezpośrednich działaniach ratowniczych. Zgodnie z art. 19b ustawy o ochronie przeciwpożarowej: *Bezpośredni udział w działaniach ratowniczych mogą brać członkowie ochotniczych straży pożarnych, którzy ukończyli 18 lat i nie przekroczyli 65 lat, posiadający aktualne badania lekarskie dopuszczające do udziału w działaniach ratowniczych oraz odbyli szkolenie pożarnicze, o którym mowa w art. 28 ust. 1.*

Tak więc podczas inspekcji zespół inspekcyjny musi dysponować danymi o wieku i kwalifikacjach druhów OSP z KSRG,

które można uzyskać z bazy prowadzonej przez KP/KM PSP bądź od naczelnika OSP (potwierdzony aktualny wykaz). Następną wymaganą ustawowo kwestią są badania lekarskie – takie dane także trzeba uzyskać. Osobną sprawą jest aktualne szkolenie bhp i tu mamy kolejny problem. Druhowie OSP nie podlegają Kodeksowi pracy i aktom wykonawczym do niego, które regulują zagadnienia szkoleń bhp (także okresowych), ponieważ nie możemy w tym przypadku mówić o stosunku pracy. Wobec powyższego kwestia ta powinna być przedmiotem uregulowania wewnętrznego lub zmiany przepisów ogólnych. Pozostaje więc pytanie: czy ukończenie szkolenia pożarniczego 10 lat temu może być traktowane jako spełnienie wymogu aktualnego szkolenia bhp? Z powodu braku jednoznacznych regulacji nie można sprawdzić aktualności szkoleń bhp w trakcie inspekcji. A przecież powinno się na to położyć szczególny nacisk, zwłaszcza że zwiększa się udział ratowników OSP w działaniach ratowniczych (gaszenie pożarów wewnętrznych, działania z zakresu ratownictwa technicznego na drogach).

### **Gotowość pojazdów, sprzętu silnikowego, innego sprzętu ratowniczego oraz sprzętu łączności**

W ocenie tego elementu (maksymalnie 10 pkt) sprawdzeniu pod kątem sprawności, kompletności wyposażenia oraz spełnienia wymogów bezpieczeństwa podlegają pojazdy, sprzęt silnikowy, sprzęt ratowniczy i sprzęt łączności.

Zespół inspekcyjny powinien zwrócić uwagę na:

- kompletność wyposażenia i jego sprawność, potwierdzoną odpowiednimi badaniami (technicznymi), dopuszczeniem do użytkowania, atestami,
- sprawność sprzętu silnikowego i prawidłowość działania, potwierdzoną możliwością jego uruchomienia,
- mocowanie sprzętu, gwarantujące jego stabilność podczas jazdy do zdarzenia,
- wymagane oznakowanie operacyjne, w tym pojazdów i sprzętu silnikowego,
- aktualność dokumentacji eksploatacyjnej (karty pojazdów i sprzętu silnikowego),
- sprzęt wycofany, czas jego wycofania, z uwzględnieniem jego przydatności do realizacji zadań przez podmiot ratowniczy.

W sytuacji, gdy jeden z pojazdów pożarniczych w podziale bojowym nie ma aktualnych badań technicznych, z całej inspekcji wystawiana jest ocena niedostateczna, niezależnie od liczby punktów za pozostałe oceniane elementy.

Za stwierdzone nieprawidłowości od maksymalnej liczby 10 pkt za zagadnienie odejmowane są punkty według klucza z tabeli:



## Punkty karne przyznawane za nieprawidłowości stwierdzone w czasie inspekcji

Stwierdzona nieprawidłowość	Liczba punktów karnych
Przedłużające się wycofanie pojazdu, sprzętu silnikowego lub ratowniczego z eksploatacji	2
Brak aktualnych dopuszczeń UDT, dopuszczeń i atestów serwisów producentów odnośnie do stosownych badań sprzętu	2
Niekompletność i niesprawność sprzętu, niewłaściwe zamocowanie i przewożenie w pojeździe	2
Niewłaściwa konserwacja i obsługa techniczna	2
Brak właściwego oznakowania operacyjnego	1
Niesprawność sprzętu łączności lub brak wymaganej obsady kanałowej	1

Dokumentacja badań, przeglądów, atestów powinna być przechowywana w OSP w jednym miejscu, co umożliwi zespołowi inspekcyjnemu wgląd do niej. Prawidłowe i terminowe przeprowadzenie badań, posiadanie atestów, ich ewidencjonowanie i archiwizowanie jest szczególnie istotne, gdy dojdzie np. do wypadku ratownika i dokumentacja ta będzie sprawdzana przez zespół powołany do zbadania przyczyn wypadku (być może nie tylko przez komisję wewnętrzną, lecz także organy zewnętrzne, np. prokuraturę). Badania i przeglądy wykonywane są w większości przypadków przez firmy zewnętrzne, co stanowi znaczne obciążenie dla budżetu jednostek utrzymujących podmiot ratowniczy. Pamiętajmy jednak, że na bezpieczeństwie ratowników i osób ratowanych nie wolno oszczędzać. Do sprzętu, który powinien być badany, atestowany i sprawdzany, należy m.in.: sprzęt ochrony dróg oddechowych, ratowniczy sprzęt hydrauliczny, sprzęt pneumatyczny, urządzenia pomiarowe, gaśnice przewożne i przenośne, zbiorniki ciśnieniowe (np. samochodów z proszkiem gaśniczym).

W zakresie oceny konserwacji i obsługi technicznej nie ma jednoznacznych uregulowań (kiedyś w PSP obowiązywały karty kontroli sprzętu, które mogły być zaadaptowane przez OSP). Oceniający zwraca uwagę zarówno na wygląd zewnętrzny sprzętu, jak i elementy podlegające konserwacji, zgodnie z instrukcją producenta sprzętu. Tu także przeprowadzenie rzetelnej oceny wymaga od członków zespołu inspekcyjnego wiedzy o sprzęcie użytkowanym przez jednostkę OSP z KSRG.

## Dokumentacja OSP z KSRG

Podczas oceny tego zagadnienia zespół inspekcyjny sprawdza: dokumentację operacyjną wymaganą przez rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad organizacji KSRG, dokumentację odwodów operacyjnych (dotyczy to jednostek wchodzących w skład WOO),

mapę terenu działania, ewidencję wyszkolenia, dane radiowe, instrukcję przyjęcia śmigłowca. Prowadzący inspekcję powinni zwrócić uwagę, czy wszystkie dokumenty (oprócz ewidencji wyszkolenia), znajdują się w samochodzie bojowym. Podobnie jak przy ocenie innych elementów, za każdy niespełniony warunek naliczane są punkty karne, których suma odliczana jest od maksymalnej liczby punktów za zagadnienie (od 5 pkt). Końcowa punktowa ocena zagadnienia nie może być liczbą ujemną.

## Ćwiczenie praktyczne

Ocenie podlegają następujące zagadnienia: określenie zamiaru taktycznego, rozkazodawstwo i kierowanie działaniami ratowniczymi, wykonawstwo (właściwy dobór i optymalne wykorzystanie sprzętu, zgodnie z zasadami taktyki, przestrzeganie procedur ratowniczych), przestrzeganie zasad bezpieczeństwa, znajomość zasad prowadzenia korespondencji radiowej. Każdy z tych elementów oceniany jest w skali od 0 do 3 pkt, a suma przyznanych punktów stanowi ocenę ćwiczenia (to najwyżej oceniane zagadnienie – maksymalnie można uzyskać 15 pkt). Jeżeli zespół inspekcyjny stwierdzi, że nastąpiło zagrożenie zdrowia i życia ratowników, ćwiczenie jest przerywane i oceniane na 0 pkt.

Ćwiczenie praktyczne powinno uwzględniać rodzaj i ilość wyposażenia inspekcyjowanego podmiotu, deklarowaną zdolność do realizacji zadań ratowniczych, specyfikę terenu chronionego, rodzaj i skalę występujących zagrożeń itp. Istotne jest zapewnienie przez zespół inspekcyjny realistycznej pozoracji

ćwiczenia, by ćwiczący nie mieli wątpliwości, z jakim rodzajem zagrożenia mają do czynienia i jakie działania należy podejmować. Niezbędne są więc środki pozoracji, takie jak np. urządzenie zadymiające, manekiny, zestaw do pozoracji ran itp. Taki zestaw umożliwi dokonanie właściwej oceny przygotowania podmiotu ratowniczego do działań.

Podczas oceny ćwiczenia praktycznego szczególnego znaczenia nabiera zapis zarządzenia nr 5 KG PSP, mówiący, że przewodniczący zespołu inspekcyjnego powinien mieć doświadczenie w kierowaniu działaniami ratowniczymi. Takie doświadczenie przełoży się na jakość oceny, ale także na wizerunek PSP w oczach druhów OSP. Jednym z elementów oceny jest przestrzeganie procedur ratowniczych. A tych nie jest w mojej ocenie zbyt dużo, trzeba więc posiłkować się dobrymi praktykami płynącymi z doświadczeń, analiz działań ratowniczych itp. W większości przypadków wynikają ze stażu służby i zakresu zadań realizowanych przez członków zespołu inspekcyjnego. Przewodniczący zespołu podczas omawiania wyników oceny ćwiczenia praktycznego powinien uzasadnić ratownikom OSP, dlaczego zostali ocenieni w taki sposób oraz wskazać, jak prawidłowo postępować podczas tego typu zdarzeń.

## Ocena infrastruktury

W dokumentacji z inspekcji powinna się znaleźć ocena opisowa stanu technicznego infrastruktury strażnicy, ponieważ ona również ma wpływ na gotowość operacyjną OSP (mimo że nie jest oceniana w skali punktowej). Ocenie tej podlegają takie elementy, jak: stan techniczny strażnicy, liczba boksów garażowych, selektywne alarmowanie, ogrzewanie, posiadane media, możliwość zakwaterowania ratowników, sala dydaktyczna, zabezpieczenie socjalne (natryski, sanitariaty, szatnia, kuchnia), możliwość suszenia ubrań, wyciągi spalin, zaplecze techniczne itp.

## Ocena końcowa

Ocenę końcową inspekcji wystawia się na podstawie punktów uzyskanych za ocenę poszczególnych zagadnień (maksymalnie 50 pkt) i przelicza na ocenę w skali od 2-5 według poniższego klucza:

### Przeliczenie punktacji uzyskanej w trakcie inspekcji na ocenę końcową

Punktacja	Ocena
44-50 pkt	bardzo dobry
35-43 pkt	dobry
26-34 pkt	dostateczny
0-25 pkt	niedostateczny

## ► Czy planowane są jakieś zmiany?

Obecnie przygotowwany jest projekt nowego zarządzenia KG PSP dotyczący sposobu przeprowadzania inspekcji, w tym inspekcji w OSP z KSRG. Nadal obowiązuje jednak za-

rzządzenie nr 5 KG PSP i ramowe wytyczne do inspekcji OSP z KSRG z 2011 r.

## Liczba inspekcji OSP z KSRG

W 2014 r. w KG PSP rozpoczęto zbieranie z poszczególnych województw danych dotyczących liczby przeprowadzonych in-

spekcji jednostek OSP z KSRG przez zespoły KW PSP i zespoły KP/KM PSP. Wyniki tych prac przedstawione zostały w tabeli poniżej. Z danych wynika, że liczba zrealizowanych inspekcji jest zgodna ze wskazaniami KG PSP. ■

Liczba przeprowadzonych inspekcji w OSP włączonych do KSRG w 2014 r.

Województwo	Półrocze	Inspekcje zarządzane przez KW PSP	Inspekcje zarządzane przez KP/KM PSP	Liczba OSP w KSRG w województwie*
dolnośląskie	I	1	123	232
	II	1	131	232
kujawsko-pomorskie	I	0	118	195
	II	0	172	198
lubelskie	I	0	133	291
	II	0	193	291
lubuskie	I	0	58	123
	II	0	71	123
łódzkie	I	0	142	312
	II	0	167	312
małopolskie	I	3	174	354
	II	1	178	357
mazowieckie	I	0	473	468
	II	0	477	476
opolskie	I	0	68	138
	II	0	91	138
podkarpackie	I	10	126	298
	II	11	207	298
podlaskie	I	0	97	176
	II	0	96	176
pomorskie	I	12	120	207
	II	24	134	207
śląskie	I	0	185	358
	II	0	243	358
świętokrzyskie	I	7	94	200
	II	10	111	200
warmińsko-mazurskie	I	16	139	167
	II	0	61	167
wielkopolskie	I	16	165	329
	II	0	237	329
zachodniopomorskie	I	0	75	166
	II	0	125	167

źródło: KG PSP, opr. mł.bryg. Dariusz Kurowski z Wydziału Odwołów Operacyjnych i Działani Miejszaryarodowych KCRIOŁ  
\* liczba jednostek OSP w KSRG uległa zmianie z powodu kolejnych włączeń i wyłączeń



# Działania w niskich stanach osobowych (cz. 1)

**W ciągu ostatnich kilku lat dostępność ochotników, zwłaszcza w godzinach pracy, czyli od 7.00 do 16.00, zdecydowanie zmalała. Skutkuje to koniecznością wyjazdu do akcji zastępów w okrojonej obsadzie – często do trzech lub czterech strażaków. Podobnie jest w jednostkach ratowniczo-gaśniczych.**

## MARCIN CHUCHRO

**Z** tym problemem borykają się jednostki straży pożarnych na całym świecie [1]. Nie może być przecież tak, że ze względu na zmniejszoną liczbę osób w zastępie strażacy muszą zrezygnować ze swojego bezpieczeństwa, aby wykonać podstawowe działania.

Najnowocześniejszy sprzęt strażacki sprawił, że strażacy mają łatwiej niż kiedyś (np. wąż wysokiego ciśnienia do hydraulicznych narzędzi ratowniczych poprowadzony wewnątrz węża powrotnego – do podłączenia narzędzia wystarczy jedno połączenie obu węży jednocześnie).

Szybkość i skuteczność działań ratowniczo-gaśniczych stała się przedmiotem wielu badań.

Raport NIST [2] wskazuje, że czteroosobowy zastęp wykona te same czynności średnio o ponad 5 min szybciej niż zastęp trzyosobowy. To ponad 25% różnicy w czasie. Kolejne 6% czasu do podania wody na pożar można zaoszczędzić, gdy następny zastęp gaśniczy (Engine) ma mniej niż minutę drogi do miejsca zdarzenia. Standard NFPA 1710 wymaga obecności na miejscu zdarzenia (pożaru budynku mieszkalnego) 15-17 strażaków w ciągu 8 min od zadysponowania. W przypadku zastępów trzyosobowych było to niemożliwe, gdyż konieczne było dysponowanie na miejsce zdarzenia większej liczby mniej licznych zastępów, które do zdarzenia musiały pokonać większe odległości.

Z kolei w badaniach [3] przeprowadzonych przez International Association of Fire Fighters, skupiających się na zależności liczby wypadków z udziałem strażaków i liczebności zastępów, stwierdzono, że w 69% rejonów, w których pracowały zastępy mniejsze niż czteroosobowe, na 100 pożarów przypadało ponad 10 wypadków z udziałem strażaków. W rejonach, w których pracowały zastępy

czteroosobowe lub większe, tylko 38% z nich miało porównywalny wskaźnik.

W badaniach „Manning levels for engine and ladder companies in small fire departments” [4] stwierdzono z kolei, że czteroosobowy zastęp jest w stanie uratować osobę poszkodowaną w czasie aż o 80% krótszym niż zastęp trzyosobowy.

W dzisiejszych czasach, gdy pożar rozwija się bardzo szybko, niezwykle ważny jest czas ewakuacji, a podanie wody na źródło ognia ma jeszcze większe znaczenie niż kiedyś. Decyduje w ogromnym stopniu nie tylko o uratowaniu bądź nieuratowaniu osoby poszkodowanej, lecz także o dalszym rozwijaniu się pożaru.

### Wydajność

Paul Grimwood w opracowanych przez siebie wytycznych [5] zaproponował stosowanie *Critical Tasking Performance Index*, czyli wskaźnika wykonania kluczowych zadań. Służy on do określenia wydajności pracy strażaków w zależności nie tylko od ich liczebności, lecz także od sprzętu, który ma do dyspozycji kierujący działaniami. Wydajność, wyrażana w procentach, to zakres skutecznie przeprowadzonych działań ratowniczych, wśród których autor wymienił dziewięć kluczowych zadań:

- 1) ewakuacja ludzi widocznych w oknach i znajdujących się na balkonach,
- 2) ograniczenie rozprzestrzeniania się pożaru – działania w obronie,
- 3) natarcie na pożar – działania w natarciu,
- 4) izolacja pożaru – np. zamknięcie drzwi, zastosowanie kurtyny dymowej,
- 5) pierwsze przeszukanie budynku i ewentualna ewakuacja osób poszkodowanych,
- 6) wykonanie zasilania wodnego (z hydrantu, jeziora itp.),

7) zapewnienie kierowania działaniami – jedna osoba, która nie wykonuje żadnych czynności ratowniczych,

8) zapewnienie jednego strażaka (kierowcy samochodu gaśniczego), który będzie mógł skupić się tylko na pracy autopompy,

9) zapewnienie dodatkowych dwóch strażaków, jako grupy szybkiego reagowania [6].

Należy dodać, że przynajmniej jedna osoba w pierwszej fazie działań musi zająć się kwestią odłączenia mediów – prądu i gazu.

Wagę każdego z tych zadań, które mogą się różnić np. w zależności od rejonu operacyjnego danej jednostki, określa się w procentach, w zależności od stopnia ważności zadania w danej sytuacji. Dopiero na tym etapie należy ocenić, czy w określonym stanie osobowym siły i środki na miejscu zdarzenia będą mogły wykonać dane zadanie. Jak wynika z obliczeń autora dla niedużych pożarów w budynkach niskich, o niewielkiej kubaturze i normalnym obciążeniu ogniowym, trzyosobowy, dobrze wyszkolony i wyposażony zastęp, działający według zasad opracowanych dla trzyosobowych zastępów [5], jest w stanie wykonać jedynie 44% najważniejszych zadań. Dla porównania czteroosobowy zastęp osiąga skuteczność na poziomie 61%, a pięcioosobowy na poziomie 65%. Paul Grimwood stwierdził, że aby osiągnąć 100% skuteczność, na miejscu przy tego rodzaju zdarzeniu musi być obecnych od 10 do 14 strażaków, a gdy należy przeprowadzić bardziej skomplikowaną wentylację budynku – od 14 do 16 strażaków. W rzeczywistości żadna akcja nie zostanie przeprowadzona w 100% skutecznie, ale można przyjąć, że jeśli strażacy będą w stanie jednocześnie ewakuować widoczne w oknach osoby, dokonać natarcia na pożar oraz przeszukać pomieszczenia, w których mogą przebywać kolejni poszkodowani (lub strażacy wiedzą, że tam przebywają), to będą bliscy ideału.

Warto zwrócić szczególną uwagę na to, że wpływ na wydajność pracy ma nie tylko liczba strażaków i posiadany przez nich sprzęt, lecz także ich motywacja i podejście do służby, jakość dowodzenia, to, w jakim stopniu dowódca potrafi być liderem, koordynacja na miejscu zdarzenia, umiejętność współpracy w rotach i rot między sobą, doświadczenie oraz indywidualne wyszkolenie strażaków. Na wszystkie te elementy największy wpływ mają dowódcy JRG, naczelnicy zmian oraz naczelnicy OSP, którzy powinni mieć

► największą wiedzę wśród strażaków ze swojej jednostki i regularnie im ją przekazywać.

## Przepisy BHS

Przytoczę kilka najważniejszych przepisów z rozporządzenia dotyczących bezpieczeństwa strażaków na miejscu akcji (ćwiczeń) [7], szczególnie ważnych podczas działania w trzy lub cztery osoby. Co prawda nie dotyczy ono strażaków OSP, ale przecież trzeba mieć jakieś odniesienie i trzymać się jakichś przepisów.

*§ 51 ust. 1. Pojazd pożarniczy dysponowany do akcji ratowniczej jako pierwszy lub samodzielny posiada pełną obsadę.*

Z przepisu wynika jasno, że w wyjeżdżającym do akcji samochodzie pierwszowijazdowym powinien być dowódca, kierowca i czterech ratowników (w OSP, które posiadają auta sprowadzane np. z Niemiec czy z Austrii, z kabinami dziewięcioosobowymi, obsada teoretycznie powinna być liczniejsza). Ale co zrobić, jeśli na alarm zgłosi się dwóch, trzech czy czterech druhów? Albo gdy na zmianie jest siedmiu strażaków (z których jeden zostaje w punkcie alarmowym, kolejny jest kierowcą drugiego auta – ratownictwa technicznego, podnośnika albo ciężkiego gaśniczego zadysponowanego do innego zdarzenia)?

Uważam, że jeżeli na alarm przybiegnie trzech lub czterech strażaków, to należy jechać, tylko zgłosić w momencie wyjazdu, że obsada wozu jest niepełna i trzeba zadysponować dodatkowe siły i środki, jeśli ze zgłoszenia wynika, że mogą być przydatne (zob. przykład 1).

**Przykład 1.** Godzina: 14.30. Treść zgłoszenia: *kolizja samochodów osobowych na drodze wojewódzkiej, brak osób poszkodowanych.* Na alarm stawia się trzech druhów.

Wyjeżdżając do takiego zgłoszenia, znając swój obszar chroniony dowódca zastępu może założyć, że zajdzie konieczność kierowania ruchem. Nie da się – w bezpieczny sposób – jednocześnie kierować ruchem i prowadzić np. sorpcję płynów eksploatacyjnych na ruchliwej drodze w trzy osoby, dlatego należy rozważyć prowadzenie do czasu przybycia dodatkowych sił i środków jedynie działań mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa na miejscu zdarzenia. Trzeba zadysponować dodatkowe siły i środki, skupić się na dokładniejszym rozpoznaniu sytuacji.

Sprawa komplikuje się nieco, gdy na alarm stawia się tylko jeden bądź dwóch druhów. Jeżeli ze zgłoszenia wynika, że zdarzenie nie jest poważne (bo choć każde musimy traktować poważnie, trzeba jednak rozróżnić pożar domu od pożaru paru metrów kwadratowych trawy), to należy zgłosić do stanowiska kierowania ten fakt i decyzję o wyjeździe w okrojonym składzie pozostawić dyspozytorowi. Warto też wstrzymać się kilka minut z wyjazdem – być może pozostali strażacy mieli problem z dotarciem do jednostki na alarm (np. droga została zablokowana przez

wypadek lub po prostu były korki). Jeżeli natomiast ze zgłoszenia wynika, że zagrożone może być mienie o dużej wartości, zdrowie lub życie ludzkie bądź życie zwierząt, to uważam, że do akcji jechać trzeba. Oczywiście natychmiast należy powiadomić dyspozytora o wyjeździe w mocno ograniczonym składzie (informacja o liczbie druhów w zastępie jest bardzo ważna dla dyspozytora i zaleca się podawać ją zawsze) i poprosić o wysłanie na miejsce zdarzenia dodatkowych sił i środków. Wbrew pozorom nawet w tak małym składzie można wiele zrobić i być może uratować komuś życie (przykład 2).

**Przykład 2.** Godzina: 11.12. Treść zgłoszenia: *pożar domu jednorodzinnego na pierwszym piętrze, brak informacji o ewentualnych osobach poszkodowanych.* Na alarm stawia się dwóch druhów.

Druhowie zgłaszają wyjazd do akcji (odległość 3 km od remizy do miejsca zdarzenia) samochodu GBA 2,5/16 oraz informują o ograniczonej obsadzie. Do zdarzenia dodatkowo dysponowana jest sekcja gaśnicza (GBA 2,5/16, GCBA 5/24) z oddalonej o 10 km JRG (zgodnie np. z planem dysponowania SiS) oraz zastęp gaśniczy z oddalonej o 5 km kolejnej jednostki OSP. Jako pierwsi na miejsce przybywają dwaj druhowie z jednostki OSP, która miała najbliższej do miejsca zdarzenia. Dowódca udaje się na rozpoznanie, podczas którego zauważa kobietę stojącą w oknie pokoju znajdującego się na pierwszym piętrze. Kierowca, który zabezpieczał miejsce zdarzenia, wraz z dowódcą i sąsiadami ściągają drabinę z dachu pojazdu pożarniczego, a następnie sprawiają ją, co pozwala na ewakuację kobiety.

Działanie we dwojkę czy samemu to nic niespotykanego, nie tylko w Polsce, lecz także na świecie. W wielu krajach jako pierwszy na miejscu zdarzenia znajduje się dowódca jednostki, który przyjechał odpowiednikiem naszego SLOp (SLRr) – dojedzie na miejsce znacznie szybciej niż auta ciężarowe. Dowódca przeprowadzi rozpoznanie, zanim dojadą auta gaśnicze i wyda pierwsze rozkazy drogą radiową. Pozwala to także na zagwarantowanie odpowiedniego miejsca dla drabiny mechanicznej (względnie podnośnika), bo dowódca nie pozwoli zatarasować jej najlepszej drogi dojazdu.

Może się również zdarzyć, że strażak natrafi na zdarzenie (np. wracając do remizy OSP z aparatami powietrznymi). Trzeba umieć się odnaleźć w takiej sytuacji i prowadzić możliwie skuteczne działania. Priorytetem oczywiście nadal pozostaje własne bezpieczeństwo i nie można wymagać od takiego strażaka, by działał jak sześciuosobowy zastęp.

Jeśli ze zgłoszenia wynika, że może być niebezpiecznie, należy przedsięwziąć odpowiednie kroki, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo – a nawet odstąpić od wykonywania niektórych

działań. Przykładem niech będzie niebezpieczny pies biegający luzem po ogrodzie, w którym pali się altana. Rozpoznanie można wtedy wykonać zza ogrodzenia.

Z ratowniczego punktu widzenia ważne jest, że kierujący działaniami jednoosobowo może zarządzić ewakuację (o ile np. nie zrobił tego dyrektor placówki).

Z prawnego punktu widzenia OSP została powołana jako stowarzyszenie niosące pomoc osobom w okolicy – sąsiadowi strażaków bądź któremuś z nich samych, dzieciom uczącym się w szkole znajdującej się niedaleko remizy czy ludziom przebywającym np. na wczasach w obszarze chronionym danej OSP – i tak naprawdę nikt nie może jej zabronić ratowania życia ludzkiego i mienia.

Oczywiście warunkiem wyjazdu do akcji jest posiadanie uprawnień do kierowania pojazdami uprzywilejowanymi, prawa jazdy odpowiedniej kategorii oraz odpowiednich kursów.

Wracając jednak do rozporządzenia:

*§ 51 ust. 2. Kierujący akcją ratowniczą, w zależności od rodzaju wykonywanych czynności ratowniczych oraz panujących warunków atmosferycznych:*

*1) dokonuje odpowiednio częstej wymiany strażaków;*

Aby podmienić ludzi, dysponując zastępami trzy- lub czteroosobowymi, należy oczywiście mieć ich więcej na miejscu akcji. Jeżeli nie ma możliwości podmiany ratowników należy podczas przydzielania dodatkowych zadań zwrócić szczególną uwagę na stan psychofizyczny strażaków. Należy pamiętać, że nierzadko strażacy ochotnicy jadą na akcję po kilku godzinach pracy zawodowej. Kierujący działaniami musi liczyć się z tym, że w typowych godzinach pracy zastępy będą mniej liczne, a w skrajnym przypadku mniej aktywne jednostki mogą w ogóle nie wyjechać.

*§ 51 ust. 3. Dowódca nadzorujący strefę zagrożenia lub jej wydzieloną część:*

*1) kontroluje, dla celów bezpieczeństwa, stan liczebny podległych strażaków, w szczególności przebywających w strefie zagrożenia,*

*2) organizuje, w miarę możliwości, pomiar czasu przebywania strażaków w strefie zagrożenia, z wykorzystaniem urządzeń do tego przeznaczonych lub kart pracy sprzętu dla ochrony dróg oddechowych,*

*3) podejmuje decyzję o natychmiastowych poszukiwaniach zaginionych w strefie strażaków.*

A w § 57:

*1. W przypadku uzyskania przez kierującego akcją ratowniczą informacji o osobie poszkodowanej znajdującej się w strefie zagrożenia, kierujący tą akcją przyjmuje, że nastąpił stan bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia ludzkiego.*

*2. W sytuacji uzyskania informacji, o której mowa w ust. 1, strażak podczas wykonywania czynności ratowniczych może odstąpić od zasad*



powszechnie uznanych za bezpieczne, po wcześniejszym powiadomieniu o tym kierującego akcją ratowniczą lub dowódcy nadzorującego strefę zagrożenia.

W sytuacji przyjazdu na miejsce zdarzenia trzysobowego zastępu oraz uzyskania informacji o potwierdzonym zagrożeniu dla życia zadania wymienione w § 51 ust. 3 ppkt 1) i 2) będzie musiał wykonać kierowca. Jeśli z analizy ryzyka [8] wynika, że możliwe jest przeprowadzenie skutecznych działań wewnętrznych to, odstępając od zasad powszechnie uznanych za bezpieczne, dowódca zastępu wraz z ratownikiem będą musieli przeprowadzić natarcie na pożar, zazwyczaj połączone z przeszukaniem pomieszczeń. Do zadań kierowcy będzie należało natomiast zapewnienie wody do celów gaśniczych (jeśli to możliwe, to wykonanie zasilania z hydrantu) oraz prowadzenie rozpoznania z zewnątrz, by uzyskać informację, czy działania przynoszą efekt, czy też pożar dalej się rozprzestrzenia. Trzeba się liczyć z koniecznością wycofania strażaków i prowadzenia działań z zewnątrz (np. gaszenie pożaru bądź technika VEIS – polegająca na wentylacji, wejściu do pomieszczenia, odizolowaniu go od pożaru np. poprzez zamknięcie drzwi oraz na jego szybkim przeszukaniu) w razie dalszego pogarszania się sytuacji. Każde działanie w odstępstwie od zasad powszechnie uznanych za bezpieczne należy zgłosić do stanowiska kierowania.

Jeśli na miejsce zdarzenia przyjadą cztery osoby, sytuacja jest o tyle komfortowa, że dowódca oraz kierowca pozostają na zewnątrz budynku, a rota złożona z dwóch ratowników wprowadzana jest do środka. Komfort polega na tym, że można zadośćuczynić zasadzie 2in-2out (każdych dwóch strażaków pracujących wewnątrz budynku asekuje dwóch na zewnątrz). Rotę asekującą tworzą w tym przypadku dowódca i kierowca wozu bojowego. Gdy konieczne byłoby np. ratowanie strażaka, mogą niezwłocznie wkroczyć do akcji (pod warunkiem, że mają aparaty powietrzne na plecach, kompletne ubranie specjalne itd.). Oczywiście wtedy sprzęt pozostanie bez opieki (narażony np. na kradzież), jednak w takiej sytuacji jest to sprawa drugorzędna.

Odstąpić od zasad powszechnie uznanych za bezpieczne można jedynie po zapewnieniu sobie wszelkich możliwych i dostępnych w danym momencie zabezpieczeń. Jeżeli dana jednostka posiada cztery aparaty powietrzne (w przypadku KSRG to obowiązek, ale dwa użyte w trakcie poprzedniej akcji komplety mogą jeszcze być na stacji PGaz), to działać w odstępstwie od zasad można jedynie wówczas, gdy dowódca wozu i kierowca będą przygotowani do asekuracji ratowników pracujących wewnątrz, a gdy nie ma na to czasu, to po wprowadzeniu rot kierowca z dowódcą muszą jak najszybciej przygotować się do asekuracji ratowników wprowadzonych do wnętrza budynku. Jeżeli bezpośrednio w pobliżu znajduje się hydrant/rzeka, to chcąc odstąpić od zasad powszechnie uznanych za bezpieczne, należy jak najszybciej wykonać zasilanie wodne, aby nie narazić rotę pracującą wewnątrz na ryzyko braku wody w linii gaśniczej [9]. ■

Za pomoc w przygotowaniu materiału składam najserdeczniejsze podziękowania mł. kpt. Mateuszowi Szulczie oraz ogn. Adamowi Skrzypkowskiemu.

#### Literatura

- [1] Firefighters feel the squeeze of shrinking budgets, <http://www.governing.com/topics/public-workforce/firefighters-feel-squeeze-shrinking-budgets.html>, dostęp: 13 września 2015 r.
- [2] National Institute of Standards and Technology, Report on Residential Fire Ground Field Experiments 4/2010.
- [3] ICMA, Managing Fire and Emergency Services.
- [4] Richard C. Morrison, *Manning Levels for Engine and Ladder Companies in Small Fire Departments*, 1990.
- [5] P. Grimwood, *Euro Firefighter*, Jeremy Mills Publishing Ltd.
- [6] W. Nocoń, S. Kokot-Góra, A. Cytawa, P. Grzyb, *Podstawy zabezpieczenia i ratowania strażaków podczas wewnętrznych działań gaśniczych*, SA PSP w Krakowie, 2012.
- [7] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 16 września 2008 r. w sprawie szczegółowych warunków bezpieczeństwa i higieny służby strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2008 r., nr 180, poz. 1115).
- [8] M. Chuchro, *Analiza ryzyka*, Strażak 2/2015.
- [9] Rozporządzenie rady ministrów z 4 lipca 1992 r. w sprawie zakresu i trybu korzystania z praw przez kierującego działaniem ratowniczym (DzU z 1992 r., nr 54, poz. 259).

Marcin Chuchro jest strażakiem OSP Zielonki



## System sygnalizacji pożarowej



## CSP

### niezawodny system wykrywania i sygnalizacji pożaru

Znajomość potrzeb i oczekiwań rynku, jak również ponad 20 letnie doświadczenie, pozwoliło stworzyć CSP - nowoczesny i zaawansowany w swojej klasie system sygnalizacji pożarowej. Dużym atutem systemu CSP jest system zapewnienia jakości, obejmujący 100% testowanie produkowanych urządzeń dzięki czemu charakteryzują się one wysoką niezawodnością. Atrakcyjne wzornictwo urządzeń powoduje, że doskonale komponują się one zarówno z nowoczesnym, jak i tradycyjnym wystrojem wnętrz.

### Zalety systemu CSP:



programowanie za pomocą komputera, ułatwia skonfigurowanie i uruchomienie systemu



wirtualny panel centrali dostępny przez Internet, umożliwia szybkie diagnozowanie systemu na odległość



liczne ułatwienia dla instalatora i personelu konserwującego system, takie jak jednoosobowy test czujek, czy pojedynczy akumulator 12 V zapewniający zasilanie awaryjne

25<sup>1990</sup> | Satel<sup>®</sup> 2015

ul. Budowlanych 66, 80-298 Gdańsk  
tel.: 58 320-94-00, fax: 58 320-94-01  
e-mail: [satel@satel.pl](mailto:satel@satel.pl), [www.satel.pl](http://www.satel.pl)

# O BHP inaczej niż zwykle

**Myśląc o BHP, najczęściej mamy w głowie zbiór suchych przepisów. A warto podeprzeć je konkretnymi przykładami z życia. Dobrze uczyć się na własnych błędach, ale jeszcze lepiej – na cudzych. To zdecydowanie mniej boli.**

**MAREK WYROZĘBSKI**

**P**ośród wielu informacji, które strażacy muszą przyswoić, bezpieczeństwo i higiena pracy jest jednym z najmniej docenianych. Miejsce pożaru to jeden wielki zbiór potencjalnych zagrożeń, czasem więc naginamy przepisy, żeby osiągnąć nasz zamysł taktyczny, ugasić pożar czy najważniejsze – uratować życie. W służbie nie da się wykluczyć ryzyka, co najwyżej możemy je zminimalizować. Jak więc uczyć BHP, by wiedza przekładała się na bezpieczeństwo działań?

## Trochę oczywistych faktów

Pedagodzy twierdzą zgodnie, że każdy człowiek uczy się we własny, indywidualny sposób. Najbardziej znane formy nauki to [1]:

- uczenie pamięciowe, czyli zapamiętanie informacji umożliwiające jej bezbłędne odtworzenie,
- uczenie przez próby i błędy – nauka praktyczna przebiegająca dwustopniowo: przez szukanie sposobu rozwiązania zadania, a potem ćwiczenie i zmniejszanie liczby popełnianych błędów,
- uczenie się przez zrozumienie – wymaga wiedzy w takim stopniu, by znać zjawiska i umieć o nich opowiedzieć, pozwala na wnioskowanie, kojarzenie faktów i postępowanie

skuteczne w różnych sytuacjach, nawet takich, z którymi się wcześniej nie spotkaliśmy.

Każda z tych form jest drogą do zdobywania wiedzy i umiejętności. Aby jednak zrozumieć, w jaki sposób przekazywać wiedzę, warto przeanalizować tzw. stożek doświadczeń Dale'a [2]. Możemy wyciągnąć z niego kilka wniosków:

- najłatwiej przyswajamy wiedzę przez bierne czytanie i słuchanie, bardzo powszechne przy nauczaniu pamięciowym (jak na ironię, większość nauki w szkołach opiera się na tej metodzie),
- im bardziej aktywizujemy ucznia, tym lepsze będą efekty nauki,
- dobre rezultaty dają filmy i pokazy edukacyjne,
- kombinacje różnych metod przynoszą bardzo dobre wyniki (choć w różnorodności też trzeba zachować umiar)
- najskuteczniejsze jest praktyczne doświadczenie nauki – przez własnoręczne wykonanie jakiegoś zadania (np. metodą prób i błędów).

Zgodnie z tą teorią samo czytanie przepisów BHP na zajęciach w niewielkim stopniu wpłynie na poprawę bezpieczeństwa ratowników podczas działań. Najlepszym sposobem

byłoby odczucie skutków nieprzestrzegania przepisów na własnej skórze. W tej metodzie jest ukryta dość brutalna prawda. Jeśli na przykład kiedyś spadniemy z drabiny, dlatego że nikt nam jej nie zabezpieczył, to drugi raz nie wejdziemy na nią, jeśli nie upewnimy się, że ktoś nam w tym pomoże. Oczywiście nie będziemy w celach edukacyjnych zrzucali po kolei strażaków z drabiny. Lepiej przekazać im wiedzę o zagrożeniu, przytaczając historie z życia wzięte.

## Memphis

W kwietniu 2014 r. w Memphis w stanie Tennessee (USA) strażacy pojechali do pożaru samochodu ciężarowego na autostradzie. Na miejscu okazało się, że pożar objął przednią część naczepy zaraz za kabiną. Działania straży polegały na podaniu prądu wody z dra-







biny przenośnej. Film [3] zamieszczony w internecie przedstawia ok. 20 sekund tej akcji. Widać na nim, jak strażak przygotowuje się do podania prądu wody. Zdarzył się przy tym jednak niecodzienny wypadek. Gdy linia gaśnicza została nawodniona, prądownik próbował zmienić pozycję na drabinie i nie zdołał utrzymać prądownicy w rękach. Odrzut wody spowodował jego obrót wraz z drabiną i w rezultacie zamiast stać na niej, wisiał pod nią – jedną ręką trzymając się drabiny, a drugą walcząc z nawodnioną linią. Pechowca prawdopodobnie poratowali pozostali strażacy. Zrzucił linię gaśniczą na ziemię, a oni opuścili drabinę.

Zdarzenie to bardzo dobrze pokazuje sens wdrażania BHP podczas działań. Według naszych zasad [4] ratownik podający prąd wody z drabiny powinien być zabezpieczony przed

upadkiem, podobnie jak linia gaśnicza. Na filmie można zobaczyć, że strażak dobrze radził sobie z nawodnioną linią do czasu, gdy próbował wejść wyżej, zmienić pozycję. Wtedy sytuacja wymknęła się spod kontroli. Można dyskutować, czy stosowanie wszystkich zabezpieczeń wskazywanych przez BHP (szelki bezpieczeństwa, aparat ODO, zabezpieczenie linii) przy takim zdarzeniu było niezbędne, ale nie można zaprzeczyć, że zabezpieczenie prądownicy uratowałoby sytuację.

### Saint-Sulpice

Zimą 2012 r. w miejscowości Saint-Sulpice w Kanadzie doszło do pożaru dużego, parterowego domu jednorodzinne. Pożar rozprzestrzenił się najprawdopodobniej na poddaszu i szybko objął znaczną część dachu. Dwóch strażaków podjęło się wykonania wentylacji

### Ćwiczenie ewakuacji ratownika z kosza podnośnika

poddasza nad częścią garażu. Mając założone aparaty ODO, rozstawili drabinę przenośną i obaj weszli na jej szczyt, aby wyciąć pilarką otwór w dachu. Praca szła dobrze przez co najmniej kilka minut, gdy nagle drabina osunęła się i obaj strażacy spadli z dachu, z wysokości prawie 5 m. Materiał filmowy [5] nie pozostawia złudzeń – drabina była ustawiona na oblodzonej powierzchni i nikt jej nie zabezpieczał na dole. Strażacy na szczęście nie ulegli poważnym obrażeniom, mimo że spadli w pełnym ekwipunku i z pracującą pilarką w rękach. Film porusza wyobraźnię i emocje widza, na długo zapada w pamięć. Warto również zwrócić uwagę na zachowanie innych ratowników – przechodzą obok i widzą, co się ▶

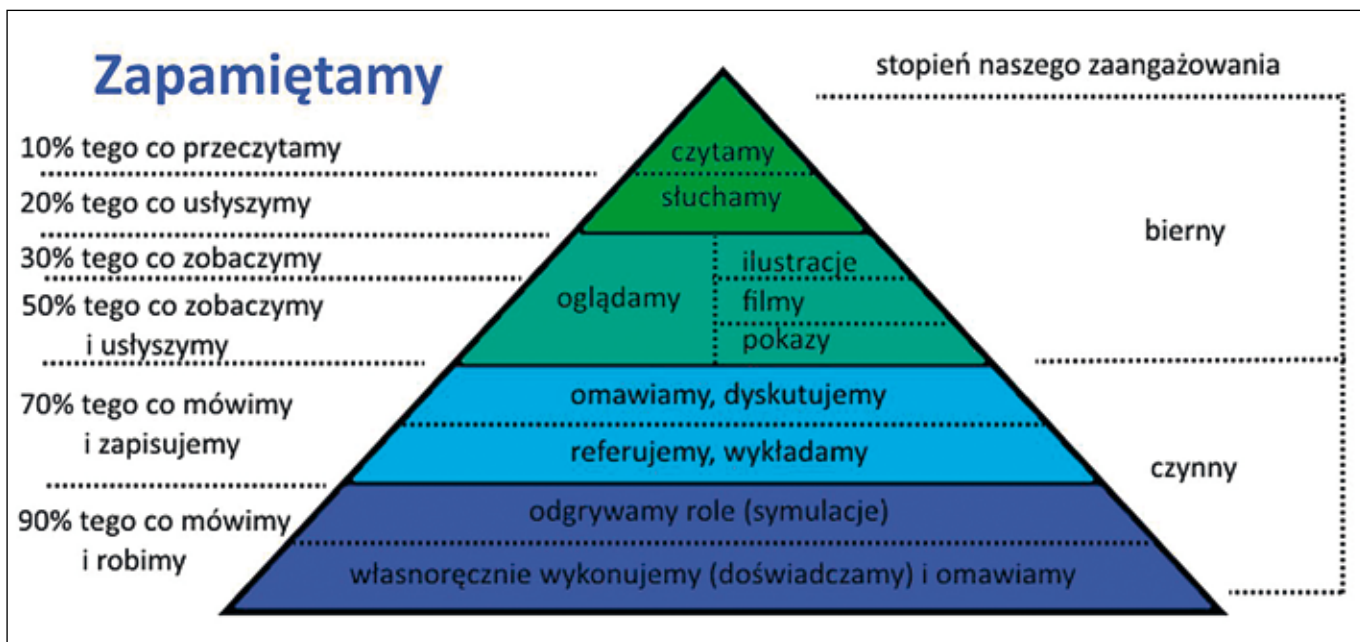


foto: rys. Marek Wyrożeński

## Stożek zapamiętywania Dale'a

dzieje, ale nie reagują na sytuację. Gdyby choć jeden z nich podbiegł i przytrzymał drabinę, zapewne nic by się nie stało. Pamiętajmy, że podczas działań odpowiadamy za siebie i dla wspólnego dobra musimy zwracać sobie nawzajem uwagę, jeśli robimy coś niewłaściwego. Warto również doczekać do końca filmu i zobaczyć, ilu ratowników musiało przerwać swoje działania przy pożarze, by udzielić pomocy dwóm rannym kolegom.

## Kalifornia

31 marca 2015 r. w miejscowości Fresno w Kalifornii (USA) doszło do pożaru w garażu domu jednorodzinnego. Ratownicy weszli na dach obiektu, żeby wykonać otwory wentylacyjne. W trakcie tych działań pod jednym z doświadczonych strażaków (z 25-letnim stażem pracy) zarwał się dach, a on sam wpadł do środka. Powstały w ten sposób otwór w dachu dostarczył pożarowi brakującego powietrza, co spowodowało rozgorzenie w garażu. Rozpoczęła się dramatyczna akcja ratunkowa. Nie liczyło się ratowanie mienia, ale ratownika. Po kilku minutach walki strażakom udało się wydostać rannego kolegę. Mimo poparzeń dróg oddechowych i przeszło 65% ciała (poparzenia II i III stopnia) strażak przeżył. Po długim leczeniu i rehabilitacji wrócił do domu. Materiał filmowy [6] nagrany amatorską kamerą pokazuje, jak doszło do zdarzenia i jakie zamieszanie spowodowała ta sytuacja na miejscu działań. Wyobraźmy sobie, że dowodzimy akcją przy rutynowym pożarze. Każdy ratownik dostał swoje zadanie i odpowiednio je wykonuje. Nagle widzimy, że nasz kolega uległ jakiemuś wypadkowi, np. spadł z dachu. Jakie będą nasze pierwsze działa-

nia? Nie wszyscy ratownicy mogli wiedzieć, że coś się stało. Komu wydamy polecenia, gdy większość załogi jest na swoich stanowiskach? Warto zrobić burzę mózgową, zastanowić się, co można robić w takich sytuacjach, jak reagować.

## Nowy Jork

Styczeń 2005 r. Nowy Jork, dzielnica Bronx. W wyniku nagłego rozwoju pożaru sześciu strażaków zostało uwięzionych na czwartym piętrze budynku. Znajdując się w bezpośrednim zagrożeniu, próbowali się ratować skokiem z okna. Trzech zginęło, a trzech zostało ciężko rannych (tylko jeden z nich po długiej rehabilitacji wrócił do służby).

Materiał filmowy [7] przedstawia m.in. korespondencję radiową prowadzoną przez ratowników podczas tego zdarzenia. Wsłuchując się w słowa i emocje, można sobie wyobrazić dramatyzm tamtej chwili. To zdarzenie rozbudziło w kręgach pożarniczych w USA dyskusję na temat bezpieczeństwa. Wprowadzono do użytku nowy sprzęt do samoratownia (specjalne linki z hakiem) i rozpoczęto intensywne szkolenie z metod zwiększających szanse na przeżycie ratowników, gdy sytuacja wymknie się spod kontroli. Szkolenia objęły nawet nietypowe sposoby działań, jak ewakuacyjny zjazd po nawodnionej linii gaśniczej czy wykorzystanie jej do wyciągania strażaka, który wpadł w dziurę w podłozie.

## Nieco statystyki

Zapewne pojawią się opinie, że przytoczone przypadki miały miejsce w odległych krajach i że w polskich warunkach takie rzeczy się nie zdarzają. Statystyka wypadków strażaków w Polsce, opracowana przez KG PSP, pokazuje jednak, że przeciętnie podczas akcji ratowniczo-gaśniczych dochodzi do 360 wypadków

rocznie, w których rannych zostaje ok. 370 strażaków [8] – przeciętnie trzech ciężko, a jeden śmiertelnie. Można powiedzieć, że wypadek dotyka około 1% strażaków PSP w kraju. W USA, kraju nieporównywalnie większym pod względem powierzchni, liczby ludności i pożarów, sam wskaźnik wypadków śmiertelnych (tzw. *Line of Duty Deaths*, LODDs) za ostatnie 5 lat to średnio 72 przypadki [9].

## Praktyka?

Filmy z wypadków szokują, zmuszają do myślenia o bezpieczeństwie własnym i podwładnych w praktyce. Ratownicy muszą więc umieć zachowywać się w trudnych sytuacjach, wiedzieć, jak ratować siebie i swoich kolegów, jak wezwać pomoc i jak zwiększyć swoje szanse na przetrwanie. Oto kilka takich sytuacji i sprawdzone zagraniczne rozwiązania.

Kiedy dochodzi do wypadku z udziałem strażaka, spotkamy się zazwyczaj z destabilizacją działań ratowniczo-gaśniczych. Każdy chciałby pomóc (jak w przypadku z Kanady), ale to grozi pozostawieniem swojego stanowiska i porzuceniem dotychczasowych działań. Czasem nie niesie to dodatkowego zagrożenia. Aby zapanować nad sytuacją, potrzeba nie tylko informacji, co się stało, lecz także odpowiednich sił na miejscu działań. Zagraniczne procedury wskazują, żeby w takiej sytuacji KDR natychmiast zadysponował dodatkowe siły i środki na miejsce. Jeśli dochodzi do wypadku, musimy skierować do niego część ratowników, ale też utrzymać pierwotne zamysły taktyczne, choć ratowanie kolegi będzie priorytetem. Czerpiąc z doświadczenia amerykańskich strażaków, warto przy poważnych pożarach (nawet zwykłego mieszkania) dysponować jeden zastęp więcej, jako odwód na nieprzewidziane sytuacje.



W USA, podobnie jak u nas, gdy jedna rota wchodzi do strefy zagrożenia, zawsze należy wyznaczyć im drugą rotę zabezpieczającą (tzw. *2-in-2-out*). Niezależnie od tego, w niektórych przypadkach (m.in. gdy istnieje ryzyko zagubienia się strażaków w zadymieniu lub zawalenia konstrukcji budynku) wyznacza się dodatkowy zespół ratunkowy, tzw. RIT (*Rapid Intervention Team*, Grupa Szybkiego Reagowania) [10]. Nie powinien on angażować się bezpośrednio w działania, ale obserwować miejsce akcji, zapoznać się z konstrukcją i układem budynku, wejściami, lokalizacją pracujących w strefie strażaków i w każdej chwili być gotowym do ratowania kolegów. Niektóre komendy dopuszczają, by RIT zajmował się jeszcze tzw. zmiękczeniem budynku (ang. *softening the building*), które polega np. na usuwaniu krat w oknach, wyważaniu zamków w drzwiach, ustawianiu drabin przenośnych w oknach. Jeśli dojdzie do sytuacji awaryjnej, łatwiej będzie się dostać do budynku lub z niego wydostać. Zwykle RIT składa się z dwóch rot – pierwsza wchodzi do strefy zadymionej z długą linką w worku, zaczepioną przy wejściu (dzięki temu linka nie płącze się przy wchodzeniu w głąb) i kamerą termowizyjną. Ich zadaniem jest znalezienie zagrożonego strażaka (np. zagubionego, nieprzytomnego, przywalonego sufitem), podanie, w jakiej sytuacji się znajduje, dostarczenie mu zapasu powietrza (wymienić aparat ODO) i ocenić zapotrzebowanie na sprzęt potrzebny do uratowania go. Druga rota, poruszając się po linie (którą rozciągnęła pierwsza rota), ma za zadanie dotrzeć na miejsce, pomóc w wydobytcu strażaka i jego ewakuacji.

Przepisy mówią, że KDR ma obowiązek wyznaczyć „odwód niezbędny do udzielenia natychmiastowej pomocy poszkodowanym i zagrożonym” (por. § 53 ust. 4 rozporządzenia). Taki zespół może okazać się zbawienny, np. przy pożarach wielkokubaturowych przestrzeni garaży podziemnych czy hal magazynowych. Warto podkreślić, że RIT to nie specjalizacja, w USA każda jednostka ma obowiązek tworzyć taką grupę w ramach swoich możliwości. Ważne jest zatem przeszkolenie ratowników, jak przeszukiwać pomieszczenia z linką, wymieniać aparat poszkodowanemu, wydobyć go (np. za pomocą elektrycznych narzędzi hydraulicznych w strefie zadymienia) i ewakuować.

### Ratunek, ratunek, ratunek

Kolejnym aspektem jest indywidualne bezpieczeństwo ratownika. Do działań w strefie zadymionej wyznacza się dwóch strażaków wyposażonych w aparat ODO, sprzęt oświetleniowy, łączności i sygnalizator bezruchu. Podczas pożaru może dojść do różnych zagrożeń, ratownicy muszą być ich świadomi i potrafić sobie z nimi poradzić.

Jeśli jeden ze strażaków się zgubi, kolega z rotę powinien zgłosić ten fakt KDR. Strażak, który zgubił się w dużym zadymieniu, w pierwszej chwili powinien powstrzymać się od nerwowych działań i opanować oddech. Stres powoduje bowiem przyspieszenie oddechu i przez to szybsze zużycie powietrza w aparacie. Następnym krokiem powinna być spokojna ocena sytuacji, rozejrzenie się dookoła tylko głową (odwracanie się całym ciałem pogłębia

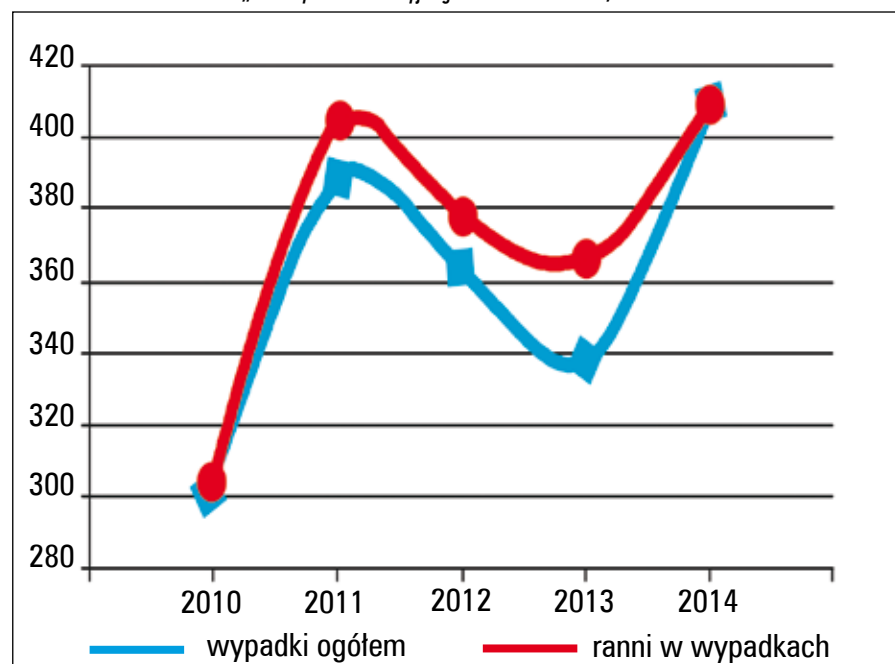
poczucie zagubienia). Jeśli zadymienie jest tak duże, że nie widzimy nic na wyciągnięcie ręki, warto na chwilę zgasić latarkę. Być może zauważymy inne źródło światła. W ciemności wyczula się zmysł słuchu i może uzyskamy jakąś wskazówkę, gdzie jesteśmy i gdzie się udać. Poruszanie się po omacku może pomóc znaleźć bezpieczne miejsce, ale równie dobrze spowodować, że zabrnjemy dalej od wyjścia ze strefy zagrożenia. Należy też kontrolować ilość powietrza – jeśli jesteśmy w dużym obiekcie, prawdopodobnie nie wystarczy go nam na bezpieczny powrót. Należy więc wezwać pomoc.

Zwlekanie z podjęciem decyzji o wezwaniu pomocy może znacznie pogorszyć sytuację. Pamiętajmy, że trzykrotne użycie sygnału RATUNEK w korespondencji radiowej nadaje jej priorytet. Jeśli słyszymy ten sygnał, należy natychmiast nastawić się na nasłuch. Wezwanie powinno informować: kto nadaje, gdzie jest i co się stało. Informacja o takiej treści musi dotrzeć do KDR. Jeśli z powodu zakłóceń lub braku zasięgu stacji odbierze ją inny ratownik, powinien tę wiadomość przekazać dalej. W USA w takiej sytuacji KDR potwierdza odebranie sygnału ratunkowego (MAYDAY), a następnie wydaje polecenie *clear the air* (cisza w eterze), czyli wstrzymanie się od jakiegokolwiek korespondencji radiowej i nawołuje nadawcę wiadomości. KDR zbiera dane, by ocenić sytuację, po czym nakazuje wszystkim respondentom danego kanału radiowego przejść na inny, tak aby tylko KDR i zagrożony strażak pozostali na dotychczasowym kanale. Ma to wykluczyć zbędną korespondencję i zajmowanie kanału potrzebnego do pomocy strażakowi. KDR, wykorzystując swoje siły i środki, wyznacza grupę RIT, mającą znaleźć i uratować zagrożonego ratownika. W praktyce wiąże się to z wyznaczeniem dodatkowego ratowniczego odcinka bojowego. Pomocny jest sygnalizator bezruchu – zagubiony uruchamia go awaryjnie, aby można było go namierzyć, ale musi co jakiś czas wyłączać alarm, aby nie przeszkadzał w prowadzeniu korespondencji.

### Kontrola stanu osobowego

KDR w dowolnym momencie akcji, a zwłaszcza gdy dochodzi do nagłej zmiany sytuacji (np. wybuchu), podaje przez radio polecenie PAR (*Personnel Accountability Report*, czyli przeliczenie stanu osobowego). W polskich warunkach mogłoby to wyglądać np. tak: *OMEGA, tu 303-13, wszystkie rotę (zastępy) podajcie swój stan osobowy*. Każda rota powinna się wtedy zgłosić, podać informację, gdzie są jej ratownicy i potwierdzić, że wszystko z nimi w porządku, a jeśli są w strefie, podać również ilość powietrza w aparacie. Gdy mamy na miejscu kilka za- ▶

Liczba wypadków podczas działań ratowniczo-gaśniczych i liczba osób poszkodowanych w tych wypadkach w latach 2010-2014, opracowanie własne na podstawie „Biuletynu Informacyjnego PSP” za rok 2014, KG PSP



► stępów z różnych JRG, zebranie informacji od podwładnych i przekazanie ich KDR należy do dowódców zastępów. Przepisy w USA podają, że takie obwołanie przy pożarach wewnętrznych powinno się robić co 20 min, by cały czas kontrolować, gdzie kto jest i ile ma powietrza w aparacie ODO. Warto nadmienić, że nasze przepisy BHP również mówią o konieczności kontrolowania stanu liczebnego podległych strażaków i monitorowania (w miarę możliwości) czasu przebywania ratowników w strefie. Polecam więc dodać ten element do ćwiczeń rozwinięć bojowych. Ratownicy muszą umieć wezwać pomoc i wiedzieć, jak zareagować, gdy ktoś jej wzywa.

## Praca w aparatach ODO

Podczas korzystania z aparatów ODO trzeba liczyć się z wystąpieniem usterek (np. uszkodzenia przewodu lub zamarznięcia zaworu przy butli). To dla strażaka duże zagrożenie. Należy wówczas opanować oddech, odrzucić używane narzędzia i natychmiast ewakuować się ze strefy zadymienia, np. po linii gaśniczej. Jeśli aparat nie podaje powietrza, mamy jeszcze niewielką jego ilość w masce. Należy wstrzymać oddech, energicznie dać do zrozumienia drugiemu ratownikowi z rotacji, że coś jest nie tak (np. szarpnąć go moc-

no za ramię) i wycofując się do wyjścia, jak najszybciej uruchomić alarm w sygnalizatorze bezruchu. Takie rozwiązanie sprawdza się jedynie wtedy, kiedy mamy bardzo krótką drogę ewakuacji na świeże powietrze, np. musimy tylko wyjść z płonącego mieszkania na korytarz. Sytuacja się komplikuje, gdy trzeba uciekać przez gęste zadymienie z piwnicy, garażu lub dużego budynku. Nawet doświadczonemu nurkowi może nie wystarczyć jeden oddech.

Zamarzanie zaworu może być tylko częściowe. Czujemy się wtedy tak, jakbyśmy wciągali powietrze przez słomkę do napojów. Pamiętajmy, że to uszkodzenie aparatu może w każdej chwili się pogłębić. Mamy wprawdzie nieco więcej czasu (powietrza), ale należy natychmiast skierować się do wyjścia, by podmienić aparat (może też nastąpić podmiana ratownika).

Przy całkowitym braku powietrza trzeba się opanować, nie wolno wpaść w panikę. Pod żadnym pozorem nie zdejmujemy maski. Należy położyć się nisko przy ziemi (gdzie powietrze jest nieco czystsze), odpiąć reduktor od maski, naciągnąć kominiarkę na otwór maski i dociskając kominiarkę rękawicą, odfiltrować w ten sposób z powietrza cząsteczki dymu. Następnie należy włączyć sygnalizator bezruchu i natychmiast się wycofać – najlepiej po linii gaśniczej. Jeśli to możliwe, trzeba powiadomić kolegę z rotacji, który poinformuje KDR. Gdy kończy nam się powietrze i oceniamy, że nie damy rady się ewakuować, np. z powodu zbytnej odległości od wyjścia czy układu pomieszczeń, powinniśmy znaleźć bezpieczne miejsce, pokój wolny od dymu, otwarte bądź stłuczone okno, wezwać pomoc i czekać tam na uratowanie przez grupę RIT. Warto praktycznie przećwiczyć takie sytuacje. Polecam materiały ze strony [www.grupaszybkiegoreagowania.strefa.pl](http://www.grupaszybkiegoreagowania.strefa.pl). Choć może wydawać się to bezduszne, dobrym ćwiczeniem jest zakręcenie zaworu powietrza ratownikowi ubranemu w aparat ODO lub pozwolenie mu na zużycie do końca powietrza w butli (ciekawe zjawisko). Wszystko po to, by przećwiczył postępowanie przy awarii aparatu.

## Drabiny i podnośniki

Strażak wchodzący do strefy zagrożonej musi mieć zapewnioną drogę odwrotu. To podstawy. Przepisy BHP mówią (por. § 88 rozporządzenia), że podczas prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych z kosza drabiny lub podestu podnośnika hydraulicznego strażaków należy wyposażyć w „szelki bezpieczeństwa z pasem biodrowym oraz sprzęt umożliwiający ewakuację o długości liny nie krótszej niż maksymalny wysięg tych urządzeń”. Nawet jeśli spełnimy wymagania tego suchego przepisu i wrzucimy ratownikom do kosza szelki

z zatrzaśnikiem i linę, to nie mamy pewności, czy poradzą sobie bez wcześniejszej praktyki. Warto przećwiczyć taką ewakuację z rozstawionego nisko, tuż nad ziemią kosza drabiny lub podestu – da to ratownikom pojęcie, jak przygotować stanowisko, wyjść z kosza i zejść np. 0,5 m. Najlepiej byłoby ćwiczyć to, korzystając ze sprawnej wspinalni (nad amortyzacją).

\*\*\*

W październiku 1992 r. w Denver podczas pożaru domu strażacy próbowali wyciągnąć nieprzytomnego kolegę przez okno w wąskiej piwnicy. Niestety, nie udało im się, choć sprawa nie wydawała się skomplikowana. To zdarzenie odbiło się szerokim echem wśród amerykańskich strażaków. Niemal wszystkie jednostki dołączyły do swoich szkoleń tzw. *Denver Drill* – ćwiczenie odzwierciedlające warunki tamtej akcji ratunkowej, by podobna sytuacja nigdy już nie miała miejsca. Każdy przypadek śmierci strażaka na służbie to jeden przypadek za dużo, a wbrew pozorom wypadki zdarzają się również na naszym podwórku (por. statystyki z wykresu). Konieczne jest zatem uświadamianie ratownikom zagrożeń, przekazanie wiedzy, jak mają się zachowywać, by zwiększyć swoje szanse na przeżycie, a także jak ratować zagrożonych kolegów.

Artykuł nie wyczerpuje tematu i nie stanowi ścisłych procedur, a jedynie propozycje działań i ćwiczeń, które należy przeprowadzić z należytą troską i zaangażowaniem. Zwiększanie świadomości przez oglądanie filmów z wypadkami [11], poznawanie historii z życia wziętych i solidne, rzetelne ćwiczenia z pewnością poprawią nasze bezpieczeństwo podczas działań. Nie możemy liczyć tylko na szczęście. Uczmy się na błędach innych, byśmy nie musieli popełniać ich sami. ■

## Przypisy

- [1] Pomykało W., *Encyklopedia pedagogiczna*, praca zbiorowa, Warszawa 1997
- [2] Opracowanie własne na podstawie: Przywara B., *Aktywizujące metody prowadzenia zajęć*, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Rzeszów 2010.
- [3] [www.youtube.com/watch?v=GMmx0cD-IZA](http://www.youtube.com/watch?v=GMmx0cD-IZA).
- [4] Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 16 września 2008 r. w sprawie szczegółowych warunków bezpieczeństwa i higieny służby strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU 2008 nr 180, poz. 1115).
- [5] [www.youtube.com/watch?v=2nt0DT0nXq8](http://www.youtube.com/watch?v=2nt0DT0nXq8).
- [6] [www.youtube.com/watch?v=ECxATL\\_NQko](http://www.youtube.com/watch?v=ECxATL_NQko).
- [7] [www.youtube.com/watch?v=Z06AydP21c](http://www.youtube.com/watch?v=Z06AydP21c).
- [8] Opracowanie własne na podstawie: *Biuletyn Informacyjny PSP za rok 2014*, KG PSP, s. 203.
- [9] <http://www.nfpa.org>.
- [10] Szerzej w: *Podstawy zabezpieczenia i ratowania strażaków podczas wewnętrznych działań gaśniczych SAP SP*, Kraków 2012
- [11] Więcej materiałów na [wikileaks.com](http://wikileaks.com) i [liveleak.com](http://liveleak.com) (hasło firefighter fail).

Kpt. Marek Wyrozębski jest dowódcą zmiany w JRG 3 Warszawa

AUTOPROMOCJA

## UWAGA PRENUMERATORZY!

Zamówienia na prenumeratę  
„Przeglądu Pożarniczego”  
na 2016 r.

przyjmuje drukarnia BIMART.

Prosimy składać je drogą  
elektroniczną – [biuro@bimart.eu](mailto:biuro@bimart.eu)  
lub telefonicznie – 74 842 51 19.

W zamówieniu należy podać nazwę,  
adres i NIP zamawiającego.

W 2016 r. cena egzemplarza PP  
wyniesie **3,85 zł**.

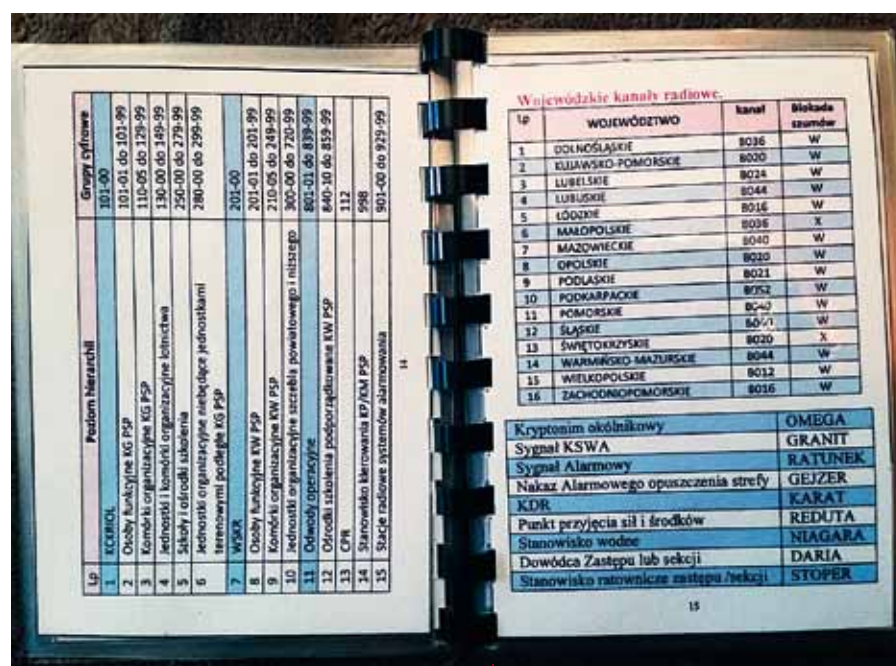
W prenumeracie rocznej  
**46,20 zł** (z podatkiem VAT).



# Handbook

## – prawa ręka dowódcy

Inspiracją do napisania tego tekstu był dla mnie opublikowany w PP 8/2015 artykuł Pawła Respondka, opisujący jego autorski pomysł notatnika, który niezwykle ułatwia i porządkuje pracę kierującego działaniem ratowniczym. W swojej codziennej pracy w jednostce ratowniczo-gaśniczej używam podobnego notatnika. Moim zdaniem wpisuje się on w podobną ideę i tworzy doskonałe uzupełnienie „Notatnika KDR”.



Potocznie swój notes nazywam handbookiem. Dlaczego nazwa angielska? Dlatego, że sam pomysł jest zapożyczony od angielskich strażaków, którzy stosują dość powszechnie podobne rozwiązania. Samo słowo handbook znaczy tyle, co podręcznik, przewodnik, poradnik. I tym właśnie jest – podręcznikiem, w którym znajdują się informacje ważne dla kierujące-

Przykładowe zdjęcie stron handbooka z rozdziału Łączność

go działaniem ratowniczym. Jest jednak dość specyficzny, nie służy bowiem tylko do nauki w jednostce czy w domu, lecz do przypomnienia lub potwierdzenia neurałgicznych informacji podczas akcji ratowniczo-gaśniczych. Jest zasobem wiedzy, którym można się posilić podczas wypracowywania zamiaru

taktycznego. I co najważniejsze, próżno go szukać w sklepach z literaturą branżową. Jest to pozycja, którą wykonać trzeba samodzielnie. Tylko od nas zależy jego szata graficzna, technika wykonania i treści w nim zawarte.

### Potrzebny?

Strażak pracuje najczęściej w dużym stresie, w nocy, w złych warunkach pogodowych. Nie ułatwia to szybkiego podejmowania decyzji, może powodować, że będzie ona obciążona ryzykiem błędu. Nasz przewodnik pozwoli je zminimalizować.

*Przykład 1:* Zastęp jedzie do wypadku autobusu. Oczywiście jest, że można się spodziewać zdarzenia o charakterze mnogim lub masowym. O ile mniejszy byłby stres samych ratowników, gdyby w trakcie dojazdu mogli sobie szybko przypomnieć algorytm postępowania w zdarzeniu masowym? O ile skuteczniejsze byłyby ich działania, jeśli przypomnieliby sobie tuż przed wyjściem z samochodu, w jaki sposób dokonywać segregacji poszkodowanych? W mojej ocenie działałyby o wiele lepiej.

*Przykład 2:* Przewróciła się cysterna przewożąca substancje niebezpieczne. Aby uniknąć błędów i nie szukać w pamięci, co oznaczają poszczególne cyfry z pomarańczowych tablic, można posiłkować się naszym podręcznikiem. W jednostce ratownicy przeważnie doskonale znają ich znaczenie. Wobec dużego stresu i zagrożenia życia wynikającego z właściwości substancji niebezpiecznej już nie musi być to takie oczywiste.

*Przykład 3:* Zastęp musi wydobyć auto, które spadło z nasypu. Dysponuje różnorodnym sprzętem technicznym. Którego narzędzia użyć, aby wykorzystać je optymalnie? Jak spżytkować maksymalnie jego parametry i nasz potencjał techniczny? Który element w układzie wyciągowym będzie tym najsłabszym? W analizie tej niezwykle pomocny okazuje się handbook.

### Co zawiera handbook?

Jego treść i kompozycję ustala sam ratownik, dowódca, zmiana służbowa czy jednostka. Treści nie są, a wręcz nie mogą być narzucane. Tylko wtedy spełnia on swą rolę, jest wygodny i ergonomiczny w użyciu. Nie jest też przesycony zbędnymi (dla danego użytkownika) informacjami i nie ma dużych rozmiarów. Każda JRG dysponuje innym sprzętem, o innych parametrach technicznych. Wszystko to wpływa na różnorodność informacji zawartych w handbooku.

W swoim zamieściłem takie rozdziały, jak: ratownictwo medyczne, łączność, ratownictwo chemiczne, technika/sprzęt, taktyka działań gaśniczych.

## ► Ratownictwo medyczne

W tym rozdziale znalazł się wspomniany algorytm postępowania podczas zdarzenia masowego, a także: resuscytacja dorosłych, dzieci i niemowląt, zbieranie wywiadu ratowniczego metodą SAMPLE czy sposób oceny stanu przytomności metodą AVPU. Umieściłem tu wszelkie informacje dotyczące współpracy straży pożarnej z Lotniczym Pogotowiem Ratunkowym (wymiary przygodnych lądowisk oraz zasady ich wyboru i tworzenia, kryptonimy statków powietrznych, kanały radiowe do łączności z nimi). W handbooku zamieszczają się nawet wszystkie procedury, jeśli ktoś uzna, że są w nim niezbędne.

### Łączność

Ponieważ służbę pełnię w Warszawie, w tym rozdziale mojego przewodnika znajdują się kanały radiowe poszczególnych warszawskich jednostek w sieci trunkingowej oraz ich rozkład w radiostacjach nasobnych pracujących w tej sieci. Uniwersalnymi treściami są tu: opisy indeksów literowych X i Y kryptonimu, poziom hierarchii grup cyfrowych kryptonimów, wojewódzkie kanały radiowe, powiatowe kanały radiowe województwa mazowieckiego, kryptonimy okólnikowe, kryptonimy poszczególnych osób funkcyjnych i pojazdów Komendy Miejskiej oraz Komendy Powiatowej, z którą bezpośrednio sąsiaduje moja jednostka ratowniczo-gaśnicza. Znalazło się tu miejsce na dane teleadresowe poszczególnych jednostek oraz służb współdziałających na co dzień ze strażą pożarną. Aby spersonalizować dany przewodnik, zamieścić należy kanały radiowe rodzimego województwa i powiatu.

### Ratownictwo chemiczne

Rozdział ten rozpoczyna się od podstawowych przeliczników jednostek powierzchni, ciśnienia, czasu i temperatury oraz przedrostków układu SI, które mówią o wielkości danej miary. W mojej opinii musiał znaleźć tu miejsce opis cyfr w numerze rozpoznawczym niebezpieczeństwa (licznik na pomarańczowej tablicy ADR), opis cyfr klas zagrożeń na nalepkach ADR, wzory nalepek ADR, barwne oznakowanie butli (pojemników na gazy i mieszanki gazowe), oznakowanie barwne rurociągów. Rozdział ten zawiera również informacje dotyczące wielkości dawek NDS, NDSch (w jednostkach mg/m<sup>3</sup> oraz ppm), DGW i GGW najbardziej charakterystycznych substancji niebezpiecznych. Znajdują się tu także tabele z kodami cystem, przelicznikami kalibracyjnymi przyrządów pomiarowych, długością promienia wstępnej strefy niebezpiecznej w przypadku zagrożenia promieniotwórczego oraz wybuchu BLEVE. Zostały także wymienione gazy lżejsze i cięższe od powietrza, co ułatwia przewidywanie sposobu rozprzestrze-

niania się danej substancji. Niezwykle ważny jest w tym rozdziale algorytm postępowania z butlami acetylenowymi.

### Technika/sprzęt

W tym miejscu zamieściłem wszelkie parametry techniczne wybranego sprzętu, jakim dysponuję w macierzystej jednostce. Dokładny opis znalazły tu wszystkie drabiny, skokochrony, zawiesia, pęta stalowe, szkle, zblocza, sprzęt pneumatyczny oraz hydrauliczny, agregaty i generatory prądotwórcze, wciągarki linowe. Znajdują się tu parametry samochodów specjalnych SCH 44 oraz SCRT wraz z polami pracy podnośnika oraz żurawia typu HDS tychże pojazdów. Treść tego rozdziału będzie warunkowana przez sprzęt posiadany przez daną JRG.

Tabela 1. Maksymalny dystans przetłaczania wody przy ciśnieniu roboczym 0,7 MPa

l/min	W75	2 x W75	W110	2 x W110	W125
500	1400	5600	-	-	17500
1000	400	1600	3000	12000	4700
1500	150	600	1200	4800	2100
2000	70	280	700	2800	1200
2500	20	80	200	800	750
3000	-	-	50	200	500
4000	-	-	-	-	300

### Taktyka działań gaśniczych

Znajdują się tu informacje, bez których nie obejdziemy się podczas dużej akcji ratowniczo-gaśniczej. Jest to np. przybliżone zapotrzebowanie na wodę – w zależności od tego, gdzie powstał pożar (mieszkanie, szkoła, warsztat, pomieszczenie biurowe, magazyn itd.) oraz maksymalny dystans, na który moż-

ność tabela z parametrami armatury wodno-pianowej (odcinki węzowe, prądownice wodne i pianowe, wytornice pianowe, działka wodno-pianowe).

Przy każdym pożarze niezbędne jest zapewnienie ciągłości podawania wody. Z tego względu w tym rozdziale znalazły się tabele do oceny źródła wody. Podano tu średni czas napełniania poszczególnych wielkości zbiorników samochodowych przy podanej wartości wydajności źródła. Jest także tabela pozwalająca obliczyć, jak wiele samochodów gaśniczych o zbiorniku 5 m<sup>3</sup> można napełnić z naturalnego lub sztucznego źródła wody (stawu, zbiornika przeciwpożarowego).

Miejsce w tym rozdziale znalazł również średni czas napełniania wodą odcinków węzow-

wych w zależności od ich długości i zadanej wydajności oraz wzór na obliczenie niezbędnej liczby samochodów do dowożenia wody do celów gaśniczych.

Jak widać, są to wszelkie dane do prowadzenia akcji gaśniczych na poziomie taktycznym i strategicznym, ale sprawdzają się również przy niedużych akcjach poziomu in-

Tabela 2. Liczba stanowisk gaśniczych

Liczba stanowisk	W 52		W 75		DWP przenośne/przewoźne		DWP stacjonarne na dachu samochodu		
	200	400	600	800	1600	2400	1600	2400	3000
Wydajność l/min									
Zapotrzebowanie l/min									
1000	5	3	2	2	-	-	-	-	-
1500	8	4	3	2	1	-	1	-	-
2000	10	5	4	3	2	1	2	1	-
2500	13	6	4	3	2	1	2	1	1
3000	15	8	5	4	2	2	2	2	1
3500	18	9	6	5	2	2	2	2	1
4000	20	10	7	5	3	2	3	2	2

na przetłaczać wodę przy zadanym ciśnieniu, w zależności od wymaganej wydajności oraz od średnicy i ilości linii w magistrali węzowej.

Przedstawiona została także zależność wydajności armatury wodnej od wymaganego zapotrzebowania na wodę, która pozwala wyliczyć niezbędną liczbę stanowisk gaśniczych. W związku z tym musiała się tu również zna-

terwencyjnego. Informacje te są uniwersalne dla każdego użytkownika podręcznika.

## Jak wykonać swój handbook?

Gdy dysponujemy już odpowiednim plikiem z uporządkowanymi i wyselekcjonowanymi danymi, można oczywiście zlecić pracę dowolnej firmie poligraficznej. Istnieje jednak



Tabela 3. Ocena źródła (stawu, zbiornika sztucznego) o zakładanych parametrach: średnia objętość zbiornika wodnego m<sup>3</sup> / liczba samochodów o zbiorniku 5 m<sup>3</sup>

Powierzchnia zbiornika [m <sup>2</sup> ]	Średnia głębokość zbiornika [m]				
	1,0	1,5	2,0	2,5	3,0
5 x 5	25/5	37,5/7	50/10	62,5/12	75/15
10 x 10	100/20	150/30	200/40	250/50	300/60
15 x 15	225/45	337,5/67	450/90	562,5/112	675/135
20 x 20	400/80	600/120	800/160	1000/200	1200/240
25 x 25	625/125	937,5/187	1250/250	1562,5/312	1875/375

możliwość jego samodzielnego wykonania. Wystarczy dwustronnie wydrukować stronicę, zalaminować je i zbindować całość do wielkości małej książeczki lub kołonoatnika. Najlepiej, by podręcznik miał format A6, ten rozmiar jest najbardziej poręczny w użytkowaniu.

### Handbooki specjalistyczne

Ze względu na przynależność do specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej korzystam również z innych, bardziej szczegółowych handbooków. Jeden z nich ułatwia mi pracę podczas stabilizacji naruszonych konstrukcji budowlanych. Zamieszczone w nim schematy wszelkich podpór drewnianych. Pozwalają uniknąć błędów w ich wyko-

naniu, usprawniają również pracę i komunikację z ratownikami, którzy wykonują wraz z mną daną podporę.

Moja specjalistyczna grupa poszukiwawczo-ratownicza używa handbooka, w którym zamieszczone są wszelkie informacje niezbędne w tej specjalności: sposoby oznakowania budynków, sygnały dźwiękowe i znaki gestowe obowiązujące wszystkich ratowników, kryptonimy fonetyczne itp.

Uważam, że taki bardziej szczegółowy podręcznik może wykonać ratownik każdej specjalizacji. Ratownik wysokościowy zamieści w nim sposoby wiązania węzłów, wykonywania stanowisk asekuracyjnych i ratowniczych, parametry sprzętu wysokościowego, schematy wykonywania układów wyciągo-

wych itp. Ratownik chemik – parametry pomp chemicznych, urządzeń pomiarowych, odporność chemiczną posiadanego sprzętu, dane charakterystyczne substancji niebezpiecznej itp. Wszystko zależy od potrzeb i inwencji użytkownika.

Handbook jest narzędziem, które doskonale porządkuje i ułatwia pracę KDR, szczególnie w sytuacjach trudnych i spornych. Jest swobodną ściągawką, po którą sięgnąć może każdy, aby uniknąć błędów, podjąc właściwą decyzję. Przytoczę słowa mojego nauczyciela taktyki ze Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. *Wyjazd do akcji ratowniczo-gaśniczej jest jak skok ze spadochronem. Kiedy zwiija się spadochron? W hangarze przed skokiem, a nie podczas lotu.* Handbook jest moim spadochronem zapasowym, po który sięgam, aby zawsze podejmować właściwe decyzje. ■

#### Literatura

Dane tabelaryczne pochodzą od bryg. mgr. inż. Aleksandra Adamskiego – starszego wykładowcy Zakładu Działań Gaśniczych SGSP.

*St. kpt. Rafał Podlasiński jest dowódcą sekcji w JRG 15 w Warszawie, członkiem specjalistycznej grupy poszukiwawczo-ratowniczej*

REKLAMA

## ADRem

kompleksowe elektroniczne opracowanie Umowy ADR



Medistyl

- aktualne brzmienie Umowy ADR z zaznaczeniem wprowadzanych zmian
- tworzenie, edycja i druk dokumentów przewozowych
- graficzne przedstawienie oznakowania pojazdów
- kalkulator wyłączeń
- nazwy przewozowe w wielu językach
- wzory list kontrolnych, sprawozdań rocznych
- odniesienie do klasyfikacji i oznakowania wg CLP
- instrukcje ratownicze

### MEDIS-ALARM

baza zawierająca szczegółowe informacje dla ponad 9 500 niebezpiecznych substancji chemicznych

- numery identyfikacyjne substancji CAS, WE, UN
- zharmonizowana klasyfikacja wg CLP
- właściwości fizykochemiczne
- dane toksykologiczne i ekotoksykologiczne
- instrukcje ratownicze ERG, ERIC
- pierwsza pomoc
- odniesienie do przepisów transportowych
- wartości najwyższych dopuszczalnych stężeń w miejscu pracy – unijne i lokalne

Osoba kontaktowa: Anna Łuczak: +48 696 459 037

adrem@DGSA.info

Wersja demo: [www.medistyl.pl/demo](http://www.medistyl.pl/demo)

# Lekki samochód rozpoznaw

# na podwozi

Pod koniec 2014 r. Komenda Wojewódzka PSP w Rzeszowie rozpoczęła prace nad koncepcją funkcjonalno-użytkową lekkiego samochodu rozpoznawczo-ratowniczego. Ich uwieńczeniem był odbiór 11 takich pojazdów, który nastąpił w sierpniu tego roku.

**STANISŁAW PERLAK  
IRENEUSZ SZPYRKA  
ADAM WIŚNIEWSKI**

**Z** uwagi na brak szczegółowych wytycznych w zakresie wyposażenia i wymagań dla tego rodzaju sprzętu podkarpacki komendant wojewódzki PSP powołał zespół zadaniowy, który miał opracować minimalne wymagania techniczne dla lekkiego samochodu rozpoznawczo-ratowniczego. W jego skład weszli: bryg. Stanisław Perlak, bryg. Ireneusz Szpyrka, mł. bryg. Adam Wiśniewski, Waław Król (KW PSP w Rzeszowie), mł. bryg. Bogdan Jakubiec, mł. bryg. Jacek Nita, mł. kpt. Bartłomiej Bieniasz (KM PSP w Rzeszowie) oraz mł. bryg. Jacek Dydek (KP PSP w Lesku) i st. kpt. Jacek Kędra (KP PSP w Brzozowie).

## Podstawowe założenia

Zasadniczym założeniem było stworzenie efektywnego narzędzia pracy dla dowódców interwencyjnych i taktycznych – dowódców zmiany, JRG oraz dowódcy i członków grupy operacyjnej komendanta wojewódzkiego PSP. Pojazd ten powinien wspomagać ich działania, dostarczając odpowiednie narzędzia i tworząc środowisko pracy ułatwiające koordynację działań ratowniczych na miejscu akcji.

Dostawcą była łódzka firma Marvel Sp. z o.o. Samochód zabudowany na pojeździe bazowym marki SsangYong model Rexton został wyposażony w:

- nadwozie pięciodrzwiowe typu combi, jednoprzestrzenne, zamknięte jednym dachem, wyposażone w podłużnicową ramę nośną,
- silnik Diesla o zapłonie samoczynnym o mocy 114 kW/155 KM,
- napęd na dwie osie 4 x 4 z reduktorem terenowym,
- automatyczną skrzynię biegów,
- zawieszenie przednie – o dwóch wahaczach poprzecznych ze sprężynami śrubowymi,
- zawieszenie tylne wielowahaczowe ze sprężynami śrubowymi,
- szczelne doprowadzenie powietrza do silnika wyniesione do wysokości dachu pojazdu, niezbędne przy pokonywaniu brodów głębszych niż dopuszczalne (tzw. Snorkel),





# czo-ratowniczy u SsangYong Rexton



- demontowalny hak holowniczy kulowy o uciążu min. 2000 kg oraz gniazdo elektryczne umożliwiające podłączenie oświetlenia przyczepy.

Samochód został oznakowany i wyposażony w urządzenia dla pojazdów uprzywilejowanych zgodnie z rozporządzeniem ministra infrastruktury z dnia 31 grudnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia (t.j. DzU z 2015 r., poz. 305, ze zm.).

Jego konstrukcja zapewnia łatwy dostęp do przewożonego sprzętu i wyposażenia.

Zabudowę wykonano w miejscu zdemontowanego fotela pasażera oraz w części bagażowej pojazdu. Moduł roboczy umieszczony w przedniej części ma zamontowaną stację dokującą komputera przenośnego GETAC, drukarkę laserową, wysuwaną szufladę oraz blat roboczy. Komputer jest wstrząsoodporny, a dodatkowo odporny na zalanie i wibracje. Poza standardowym oprogramowaniem w pamięci komputera znajduje



Kabina	Liczba miejsc (układ): 1+3 Liczba drzwi: 5
Silnik	Producent: SsangYong Typ: Rexton W Pojemność: 1998 cm <sup>3</sup> Moc 114 kW/155 KM: 155 KM/ 4000 obr./min Max moment obrotowy/zakres 360 Nm/1500~2800 obr./min
Układ jezdnny	Liczba osi: 2 Liczba osi napędzanych: 2 Blokady: reduktor terenowy Przełożenie przekładni głównej: wysokie (4H) 1000:1 niskie (4L) 2483:1
Skrzynia biegów	Rodzaj: automatyczna Typ: elektroniczna, 5-biegowa Liczba przełożeń: 5 + 2
Wymiary zewnętrzne	Dł. x szer. x wys.: 4755 x 1900 x 1840 Rozstaw osi: 2835 mm Zwis przedni: 885 mm Zwis tylny: 1035 mm Kąt natarcia: 28° Kąt zejścia: 25,5°
Prześwit	Pod osią przednią: 250 mm Pod osią tylną: 260 mm
Masa	DMC: 2710 kg
Zabudowa	Materiał: aluminium, stal, sklejka Rodzaj: wewnętrzna panelowa





się również baza kart charakterystyk substancji niebezpiecznych oraz baza danych umożliwiająca dostęp do informacji o pojeździe, który uległ wypadkowi – *Crash Recovery System*. Komputer wyposażony jest w moduł 3G (dający dostęp do Internetu) oraz moduł GPS.

W przestrzeni bagażowej została wykonana zabudowa składająca się z systemu wysuwanych szuflad, w których przewożone jest wyposażenie pojazdu. Należy do niego również tablica magnetyczna z funkcją pisania i zmywania. Sposób montażu umożliwia ustawienie jej w pozycji poziomej i pionowej. Nad tablicą znajduje się zainstalowana na stałe półka z:

- ładowarką sześciostanowiskową do radiotelefonów nasobnych zasilaną z obwodu 230 V,
- dwiema ładowarkami do latarek przenośnych zasilanymi z obwodu 230 V,
- tubą do podawania komunikatów słownych,
- panelem sterowania pneumatycznym masztem antenowym,
- urządzeniem sygnalizującym rozładowanie akumulatora,
- dwoma mikrofonogłośnikami bezprzewodowymi do obsługi radiotelefonów przewodnych,
- gniazdami 12 V i 230 V.

## Łączność i zasilanie

Samochód wyposażony jest w dwa zdalnie sterowane radiotelefony przewoźne, umieszczone w przedniej części pojazdu. Po lewej stronie tylnej części pojazdu znajduje się pneumatyczny maszt antenowy sterowany panelem umieszczonym w przestrzeni bagażowej. Samochód ma dwie anteny: ćwierćfalową zamontowaną bez-

pośrednio na dachu pojazdu i drugą na maszcie pneumatycznym o zwiększonym zysku 5/8 λ, które umożliwiają nawiązanie łączności na dwóch niezależnych kanałach radiowych – po jednym do komunikacji z PSK/MSK i organizacji łączności na miejscu zdarzenia. Jeśli dowódca przejdzie



foto: Marcin Bieleja (3), Jerzy Linder (8)





do tylnej części funkcjonalnej samochodu, obsługę radiotelefonu umożliwią mikrofonogłośniki połączone z radiotelefonem przez system bluetooth, co daje możliwość komunikowania się w promieniu do 10 m od pojazdu. Zainstalowany jest w nim także radiotelefon na pasmo CB.

Urządzenia te zasilane są z 12 V instalacji elektrycznej pojazdu oraz instalacji 230 V, zasilanej z agregatu prądotwórczego z elektroniczną stabilizacją napięcia i częstotliwości oraz zewnętrznego źródła zasilania 230 V, poprzez gniazdo umieszczone na lewym przednim błotniku pojazdu i przewód zasilający. Gniazdo to wykorzystywane jest również jako układ podtrzymania naładowania akumulatora podczas postoju w garażu.

### Wyposażenie specjalistyczne

- wciągarka linowa napędzana elektrycznie (napięcie zasilania 12 V) z zintegrowanym zabezpieczeniem przeciążeniowym,
- torba ratownictwa medycznego typu PSP R0 oraz zestaw do triage dla minimum 50 osób,
- agregat prądotwórczy o mocy 2 kW,

Zaczep holowniczy	Producent: Aragon Typ/model: KOR009 Obciążenie maksymalne: 140 kg D – 14,47 kN
Wyposażenie łącznościowe	Producent: Motorola Typ/model: DM4601 – 2 szt. Typ/model: DP4601 – 3 szt.
Wyposażenie komputerowe	Producent: Getac Technology (Kunshan) Co. Ltd Typ/model: X500 Parametry: procesor Intel Core i5 Vpro Liczba: 1 szt.
Generator prądotwórczy	Producent: Honda Typ/model: Inverter EU20i Moc: 1,6 kW Liczba gniazd 230 V: 2
Wciągarka	Producent: Superwinch Typ/model: Spro Napęd: elektryczny Maksymalne obciążenie: 3560 kg
Pirometr	Producent: Electronic Temperature Instruments Ltd Typ/model: Raytemp 28 Infrared Thermometer Zakres: -50 °C – 1350 °C Pole widzenia: 30:1°
Detektor gazów	Producent: Crowcon Detection Instruments Ltd Typ/model: Tetra 3 Zakres pomiarowy: 0 ÷ 100% DGW CH <sub>4</sub> , 0 ÷ 25% O <sub>2</sub> , 0 ÷ 100 ppm H <sub>2</sub> S, 0 ÷ 500 ppm CO Liczba kanałów pomiarowych: 4
Obrotowy reflektor samochodowy	Producent: Federal Signal Typ/model: Visebam II Wireles 620200 Napięcie: 12/24 V DC Natężenie oświetlenia: 125 000 (100 W) kandeli



- zdalnie sterowany obrotowy reflektor samochodowy montowany na pojeździe za pomocą magnesu, z możliwością regulacji strumienia światła w poziomie i pionie,
- dwie latarki akumulatorowe w wykonaniu udaroodpornym EX dla strefy I i 2,
- trzy radiotelefony nasobne,
- cyfrowy aparat fotograficzny z funkcją nagrywania filmów,
- pirometr,
- akumulatorowy miernik wielogazowy z pompką skalibrowany na % DGW (metan), O<sub>2</sub>, H<sub>2</sub>S, CO,
- detektor prądu przemiennego,
- wiatromierz,
- lornetka z dalmierzem,
- przenośna tuba głośnomówiąca (megafon ręczny) z zasilaniem bateryjnym,
- ręczny odbiornik GPS.

Zaprezentowany samochód stanowi odpowiedź na zapotrzebowanie na pojazdy rozpo-

znawczo-ratownicze mające stanowić wsparcie dowódców poziomu interwencyjnego i taktycznego przy zdarzeniach niewymagających użycia samochodów dowodzenia i łączności. Jego koncepcja została zainspirowana samochodami operacyjnymi stosowanymi przez służby ratownicze w Estonii oraz tzw. *incident command vehicle* z USA. Montaż pojazdu według wypracowanego projektu funkcjonalno-użytkowego poprzedziły konsultacje zamawiającego z wykonawcą samochodu. Zasadniczą trudnością na etapie prac koncepcyjnych było odejście od dotychczas przyjmowanego modelu samochodów operacyjnych oraz zapewnienie odpowiedniego zasilania dla wszystkich elementów wyposażenia. ■

*Bryg. Stanisław Perlak, bryg. Ireneusz Szpyrka, pełnią służbę w KW PSP w Rzeszowie. Mł. bryg. Adam Wiśniewski pełni służbę w KM PSP w Rzeszowie.*

# Leczenie przez



foto: arch. Elżbiety Pakoły/Bogdan Pakoła

**Niedawno strażacy psychologowie i koordynatorzy ratownictwa medycznego w PSP uczestniczyli w warsztatach szkoleniowych przybliżających metodę TRE (Tension & Trauma Releasing Exercises). To jeden ze sposobów relaksacji i metoda pracy z ciałem. W rozmowie z Elżbietą Pakołą – terapeutką, nauczycielką i propagatorką TRE w Polsce przybliżamy jej założenia.**

ło samoistnie sięga po mechanizm drżenia, żeby rozładować nadmiar hormonów, np. adrenaliny. W chwilach zagrożenia jej przyptyw pomaga nam bronić się czy uciekać. Nadmiar hormonów jest jednak szkodliwy, zbyt obciążający. Po to pojawiają się drżenia mięśni – mają „spalić” pozostałą adrenalinę, zakończyć cykl pobudzenia i pozwolić się rozluźnić. Dzieci i zwierzęta korzystają z tego cyklu spontanicznie, dorośli rzadko.

**Na warsztatach TRE zorganizowanych m.in. dla strażaków powiedziała pani, że na TRE trafiła pani po długich poszukiwaniach skutecznej metody relaksacji – i okazała się strzałem w dziesiątkę. Co panią urzekło w tej metodzie?**

Spodobała mi się ze względu na moje podejście do leczenia. Wierzę w to, że człowiek został dobrze skonstruowany, że urodziliśmy się ze wszystkim, czego potrzebujemy, tylko nie zapoznaliśmy się dobrze z instrukcją obsługi naszego ciała. Nie podoba mi się leczenie polegające tylko na ingerencji zewnętrznej i ignorowaniu mądrości natury. A TRE sięga po naturalne mechanizmy naszego organizmu.

**Metoda wydaje się dość prosta. Kilka ćwiczeń, niezbyt zresztą forsownych, wprowadza ciało w wibracje, co ma przynieść bardzo obiecujące efekty – pomóc pozbyć się stresu, a nawet traumy, wspomóc leczenie PTSD. Co leży u podstaw takiego przeświadczenia?**

Metoda ma podstawy fizjologiczne. Ciało drży w różnych sytuacjach. Na przykład z wysiłku. To dla nas sygnał, że wykonaliśmy za dużo pracy i czas odpocząć. Drżenie, które uruchamiamy w TRE, też znamy. Każdy, kto przeszedł trudną emocjonalnie sytuację – poród, wypadek, kłótnię z kimś bliskim – zadrżał. Trzęsły mu się ręce, kolana czy całe ciało. Problem w tym, że nie lubimy tego drżenia – kojarzy nam się z przykrą chwilą, kiedy nie mogliśmy nad sobą zapanować. Umysł podpowiada, że dzieje się z nami coś złego.

**Kulturowy nakaz mówi, żeby być silnym.**

Ten, kto jest silny, kto staje przed każdym zadaniem bez mrugnienia okiem, zasługuje na uznanie. Czyli ignorujemy ludzką naturę. Tworzymy wizję człowieka oderwaną od rzeczywistości. Przecież w ekstremalnych sytuacjach cia-

**Po co wprowadzać się w drżenie, skoro nie doznaliśmy sytuacji zagrożenia? Nie wytworzyła się adrenalina, nie mam czego zrzucić.**

Nasze życie jest pełne trudnych doświadczeń i stresu, choć pozornie wygląda na spokojne. Słuchając radia, telewizji, przeżywamy notoryczne zagrożenie, nie wiemy, co nas czeka. Mamy kredyt, w pracy hierarchię służbową, od czyjejś oceny zależy, czy wypłacą nam pensję, czy nie. Dźwigamy na co dzień mnóstwo obciążeń. Nasze ego umie odciąć świadomość od reakcji ciała. Służy temu cała gama mechanizmów obronnych. Większość ludzi nie wie, że ma napięte ciało, że tłamsi swój oddech. Codzienny stres powoduje, że ciągle czujemy. Nasz układ hormonalny dostaje informację o zagrożeniu i podaje adrenalinę, choć oczywiście nie taką, jak w sytuacji ekstremalnej, bo tego byśmy nie wytrzymali.

**Ale przecież stres życia codziennego pozwala nam funkcjonować, mobilizuje do działania. Przyptywa, odpływa. Mogę się zrelaksować na różne sposoby. Po co mam się wprowadzać w wibracje?**

Mamy wiele sposobów rozluźnienia – rozrywki intelektualne czy wszelkie formy ruchu. Kłopot w tym, że dziś mało kto potrafi się naprawdę zrelaksować. Na skali maksymalnego napięcia i rozluźnienia pozostajemy gdzieś pośrodku. Jesteśmy umiarkowanie pobudzeni, ale stałe napięcie zaczyna się odkładać w naszym ciele. Ludzie, którzy do mnie trafiają, mają bardzo napięte mięśnie, twarde jak stół. Do tego stopnia, że nie jestem w stanie wdrożyć u nich terapii manualnej, która jest delikatna i można ją stosować tylko przy rozluźnionych mięśniach.

**Znane są metody relaksacji polegające na wykonywaniu odpowiednich ćwiczeń, choćby joga, tai-chi. Czym się od nich różni TRE?**



# trzęsienie

W tych metodach to umysł wydaje ciału dyspozycje – nakazuje mu przyjęcie określonych pozycji i w miarę treningu udaje nam się rozluźnić. W TRE pozwalamy przejąć inicjatywę ciału, pozwalamy, żeby ono drżało, a umysł był bierny. Ciało naprawdę wie, co robić.

## Jak wygląda przykładowe ćwiczenie?

Leżymy na plecach, składamy stopy podszwami do siebie. Napinając mięśnie po wewnętrznej stronie ud (tzw. mięśnie przywodziciele), stymulujemy je do wysiłku i drżenia. To uruchamia wibracje, które nazywamy neurogenicznymi. Są one samoistne i mają dobroczynny wpływ na nasz organizm. To najprostsza i najszybsza metoda wprowadzenia ciała w drżenie.

## Czy można się samemu nauczyć tej metody, czy też potrzebny jest instruktaż specjalisty?

Niektórym do opanowania tej metody wystarczy przeczytanie książki. Ważna jest wewnętrzna zgoda na to, by ich ciało drżało. Ale są ludzie mający słabszy kontakt ze swoim ciałem bądź obciążeni przebytymi traumami, nawarstwionymi problemami i wtedy potrzebna jest pomoc przeszkolonej osoby, która odpowiednio ich poprowadzi.

## Zalóżmy trudniejszą sytuację, kiedy człowiek ma za sobą silne przeżycia, stresy – dotyczy to np. strażaków, żołnierzy czy policjantów. Jak powinny przebiegać takie ćwiczenia?

Jeśli trauma jest świeża, to jednorazowe wykonanie ćwiczenia przynosi olbrzymią ulgę. Pamiętam sesję z żołnierzem, który wrócił z misji w Iraku. Jego organizm natychmiast zareagował. Po sesji usnął, a wcześniej skarżył się na bezsenność. Kiedy trauma jest stara, albo toczy się normalne życie, mamy codzienne problemy, które się odkładają, pojedyncza sesja może przynieść ulgę, ale zazwyczaj konieczny jest dłuższy proces, bo wiele osób potrzebuje czasu, by pozwolić zadrzeć własnemu ciału. Chowamy emocje w ciele. Żeby je otworzyć, potrzeba czasu i poczucia bezpieczeństwa.

## Czy TRE można nazwać terapią?

Jeśli stosuje ją terapeuta, może być włączona w terapię. Jeśli stosujemy ją sami, jest po prostu metodą relaksacji.

## Sceptycy podkreślają, że tej metody nie zbadano.

David Bercei, twórca TRE, stosuje ją od 20 lat na całym świecie. Zapoznał z nią ponad milion osób. Ale to jest jeden człowiek. Pokazuje ćwiczenia i gdzie dalej. Są też inni nauczyciele tej metody, ale zaledwie kilkadziesiąt osób na świecie. To, że metodę tę należy badać, jest oczywiste. Na to potrzeba jednak dużych nakładów finansowych. Uczelnie są skłonne badać coś, co jest już znane. Żeby przyspatrywać się czemuś nowemu, trzeba mieć odwagę, zaryzykować. Na razie mamy drobne prace badawcze oparte na ankietach osób stosujących tę metodę. Chcielibyśmy jednak zobaczyć, jak zmienia się skład krwi, jakie zmiany zachodzą w mózgu podczas ćwiczeń.

## Czy istnieją przeciwwskazania do stosowania tej metody?

Takie same, jak w przypadku aktywności fizycznej. Nie powinniśmy sięgać po TRE, jeśli mamy jakieś świeże uszkodzenia ciała, niezagojone rany, zwichnięte stawy, jesteśmy po operacji. Ciało powinno się zagoić. Do tego dochodzą pewne choroby, m.in. padaczka, schorzenia psychiatryczne, bo w tej metodzie uczymy ludzi, że mają być obecni, żeby samemu regulować wibracje. Przeciwwskazaniem jest też ciąża.

## Pisze pani na stronie internetowej, że korzyści ze stosowania TRE są ogromne. W jakich sferach naszego życia je dostrzeżemy i jakie efekty osiągniemy – zakładając najlepszy scenariusz?

Korzyści pojawiają się w sferze fizycznej i psychicznej. Odzyskujemy elastyczność i miękkość ciała, umiejętność rozluźniania się. Poprawia się jakość snu, nastrój, łatwiej jest nam przyjmować codzienne trudności, nie wybuchamy emocjonalnie tak łatwo. Dzięki temu poprawiają się relacje zewnętrzne, np. w życiu rodzinnym. Odzyskujemy zdolność przyjmowania życia takim, jakie ono jest.

## A jakie są pani obserwacje z własnej praktyki terapeutycznej?

Na początku zalecam regularność ćwiczeń. Tak, żeby pacjent wdrożył się do stosowania tej metody. Co ciekawe, kiedy przyjmie ją jako swoją, a więc zaakceptuje, zazwyczaj sam odczuwa potrzebę jej regularnego stosowania. Tak jak odczuwa pragnienie czy potrzebę snu. Jeden z moich studentów powiedział, że kiedy zapomina wygospodarować czas, by wprowadzić się w wibracje, zaczyna czuć się brudny. Mogę to potwierdzić ze swojego doświadczenia. Jeśli nie dam sobie czasu, by odrzeć, robię się drażliwa, a moje ciało sztywnieje.

## Czy pacjenci do pani wracają?

Tak. Bo inaczej się czujemy, stosując TRE w domu, a inaczej na zajęciach grupowych. Grupa wspiera, niweluje poczucie inności, wyobcowania, znika bariera wstydu. Ludzie się do siebie zbliżają, są otwarci.

## To metoda w dużej mierze stworzona dla ludzi, którzy zawodowo są szczególnie narażeni na trudne emocje i sytuacje. W zajęciach zorganizowanych dla strażaków brali udział m.in. strażacy psycholodzy i koordynatorzy medyczni. Czy mogą tę wiedzę przekazać strażakom?

Nie powinni. Muszą najpierw pomóc sobie, nauczyć się tej metody. Praca psychoterapeuty czy lekarza jest bardzo wyczerpująca. Trzeba uporządkować własne sprawy, żeby móc pomagać innym. To jest najtrudniejsze. Łatwo opanować wiedzę, ale zgodzić się, żeby pootwierać własne rany, podjąć próbę uzdrowienia się – to wymaga odwagi. Ten jednak, kto to robi, kiedy usiądzie przy innym człowieku, będzie wiedział, z czym on się zmagają, dlaczego nie może drzeć – i nie będzie naciskał. Założenie TRE jest więc takie, że najpierw pracujemy ze sobą, dobrze opanowujemy metodę i dopiero wtedy uczymy jej innych. Całość certyfikacji trwa około roku i kosztuje 5 tys. zł. Można powiedzieć: długo i drogo, ale kiedy widzę, jak ludzie zmieniają się po szkoleniu, jak funkcjonują we własnym życiu, to myślę, że tak naprawdę krótko i tanio. I przytaczam tu także opinie innych terapeutów.

## Ta metoda dopiero raczkuje w Polsce. Czy sądzi pani, że warto ją zaszczyć w służbach mundurowych?

Chciałabym bardzo, żeby w każdej jednostce straży pożarnej była osoba przeszkolona w stosowaniu tej metody, żeby strażacy, zanim wyjdą z jednostki po służbie, mieli pół godziny, żeby się potrzęść, zrzucić w ten sposób stres i nie przynosić go do domu. Dzięki temu pozbędą się bólów pleców, przestaną chodzić na zwolnienia i przechodzić na wcześniejszą emeryturę. Wszyscy, którzy pomagają innym, a nie potrafią zadbać o własną higienę psychiczną, bardzo cierpią i szybko się wypalają. Dla mnie TRE jest elementem higieny osobistej.

rozmawiała Anna Łańduch

**G**łówny cel programu to zwiększenie bezpieczeństwa uczniów – nie tylko w szkole, lecz także poza nią. W założeniach przyjęto, że w 2015 r. na jego realizację rząd przeznaczy 15 mln zł. Na każdy kolejny rok – po 20 mln zł. Bezpieczna+ jest niejako uzupełnieniem wprowadzonego już w życie rządowego programu Bezpieczna i Przyjazna Szkoła, na lata 2014-2016.

Wśród wielu innych działań uwzględniono również stworzenie warunków do prowadzenia przez jednostki organizacyjne Państwowej Straży Pożarnej praktycznych zajęć dla dzieci poświęconych bezpieczeństwu pożarowemu. Celem programu jest także poprawa jakości procedur postępowania w sytuacjach kryzysowych – poprzez przegląd stanu bezpieczeństwa szkół, opracowanie i wdrożenie rekomendowanych rozwiązań oraz upowszechnianie wśród wszystkich pracowników szkół umiejętności rozpoznawania sytuacji zagrożenia i postępowania w jej warunkach. Działania te będą prowadzone we współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz instytucjami zajmującymi się sprawami bezpieczeństwa. Program adresowany jest m.in. do uczniów, rodziców, nauczycieli i innych pracowników szkół.

# Czym skorupka za młodu...



**Tarnów to pierwsze miasto w Polsce, w którym w ramach rządowego programu Bezpieczna+ uruchomiona została sala edukacyjna „Ognik”. Program ten realizowany będzie w latach 2015-2018 przez Ministerstwo Edukacji Narodowej we współpracy z Państwową Strażą Pożarną.**



foto: Bogdan Romanowski (4)

## W nowej szacie

W programie Bezpieczna+ jako miejsca realizacji tego typu działań wytypowano jednostki organizacyjne PSP. Jedną z nich była Komenda Miejska PSP w Tarnowie kierowana przez st. bryg. Tadeusza Sitkę.

Tarnowscy strażacy zadanie mieli o tyle ułatwione, że od lat edukują dzieci pod kątem bezpieczeństwa pożarowego w ramach projektu Bezpieczny Dom. Robią to nie tylko skutecznie, ale i efektywnie, czego najlepszym dowodem jest ponad 20 tys. osób, które dotychczas skorzystały

z tej formy edukacji. Stworzenie „Ognika” nie zmieniło celu działań, którym jest poprawa bezpieczeństwa dzieci. Wzmocniony został za to przekaz dotyczący teoretycznej i praktycznej wiedzy o zagrożeniach, poprzez kształtowanie i utrwalanie właściwych zachowań w razie wystąpienia





będą mogły przekonać się na własne oczy, jak rozprzestrzenia się dym w warunkach pożaru, jak działają czujki dymu oraz czujniki tlenu węgla, a także sprawdzić, jak nagrzewają się drzwi do pomieszczenia, w którym powstał pożar. Na salę składa się pokój dzienny, kuchnia i łazienka. W tej ostatniej strażacy będą wyjaśniali, jak ustrzec się zatrucia tlenkiem węgla wydobywającym się z uszkodzonego piecyka gazowego i jak zadbać o właściwą wentylację pomieszczenia. W kuchni, w której znajduje się urządzenie symulujące pożar, wytłumaczą zaś, dlaczego niewłaściwe użytkowanie kuchenki może doprowadzić do pojawienia się ognia.

– *Do pożaru docieramy w ciągu 10 minut* – powiedział nadbryg. Gustaw Mikołajczyk. – *Szybciej już nie dojedziemy. Jedyne działanie, które możemy jeszcze podjąć, jest edukacja. A że najważniejsza jest edukacja skierowana do dzieci, nasze działania muszą zmierzać głównie w tym kierunku.*

Podczas zajęć dzieci nie tylko poczną atmosferę zagrożenia, poprzez dźwięki wydobywające się z czujek dymu i czujników tlenu węgla, lecz także będą mogły w zadymieniu przećwiczyć ewakuację z miejsca objętego pożarem. Każdy uczestnik programu otrzyma certyfikat „Dzielny Mały Strażak”, za wykazanie się znajomością zasad bezpieczeństwa i sprawnością fizyczną. W dniu otwarcia sali przetestowali ją uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej nr 34 w Radomiu. Adaptacja pomieszczeń została sfinansowana ze środków prewencyjnych Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń. Przygotowanie „bezpiecznego domu” to koszt kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Czy szkolenia realizowane w ramach programu Bezpieczna+ i projektu Bezpieczny Dom przełożą się na zmniejszenie liczby ofiar pożarów i zatruc tlenkiem węgla w polskich domach, pokaże przyszłość. Jeśli jednak jest szansa, by ofiar tych było mniej, trzeba próbować. Dzięki takim salom, jak te w Tarnowie czy Radomiu, edukacja może okazać się skuteczniejsza. Ludzkie życie z pewnością jest tego warte.

rom.

niebezpiecznych sytuacji. A wszystko dzięki zainstalowanym w sali urządzeniom stwarzającym realną atmosferę zagrożenia, ale przede wszystkim świetnemu przygotowaniu strażaków prowadzących zajęcia. Mogli się o tym naocznie przekonać podczas uroczystego otwarcia „Ognika” sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Urszula Augustyn, komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz oraz małopolski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Andrzej Mróz.

### Pierwsza na Mazowszu

W ramach wspomnianego projektu Bezpieczny Dom, ściśle powiązanego z Ogólnopolską Akcją Edukacyjną „Ognik” realizowaną poprzez program Bezpieczna+, w Komendzie Miejskiej PSP w Radomiu otworzono pierwszą z pięciu planowanych sal edukacyjnych w województwie mazowieckim. W uroczystym otwarciu uczestniczył wicewojewoda mazowiecki Dariusz Piątek, dyrektor w Grupie PZU Wojciech Wróblewski, zastępca komendanta głównego PSP nadbryg.

Gustaw Mikołajczyk oraz mazowiecki komendant wojewódzki PSP nadbryg. Józef Galica. W niedługim czasie podobne sale mają powstać w Warszawie, Siedlcach, Ciechanowie i Sokołowie.

W nowo powstałej radomskiej sali, na co szczególną uwagę zwrócił komendant miejski PSP w Radomiu bryg. Paweł Frysztak, dzieci



**K**ażdego dnia wykonujemy wiele czynności: śpimy, wstajemy, dbamy o siebie, pracujemy, spędzamy czas z bliskimi, uprawiamy sport, uczymy się, śpimy, podróżujemy, wreszcie odpoczywamy. Staramy się zmieścić zaplanowane działania w określonym czasie. Szukamy pomysłów na przyszłość, budujemy sieć kontaktów, poznajemy ludzi, komunikujemy się, czytamy, tworzymy...

Czy to wszystko to właśnie zarządzanie sobą? W pewnym sensie tak. Czasem jednak robimy pewne rzeczy nieświadomie, automatycznie, pod wpływem impulsu, chwili i tego z pewnością nie można już nazwać świadomym zarządzaniem sobą. Tutaj pojawiają się ciekawe pytania: co nami kieruje? z czego to wynika? jak możemy się tego dowiedzieć? Te wszystkie działania, które wykonujemy na co dzień bardziej mechanicznie, wynikają z naszego sposobu myślenia, który przekłada się na konkretne zachowania. Rozpoznanie tych mechanizmów prowadzi do świadomego zarządzania sobą – bo nie można zarządzać czymś, o czego istnieniu nie wiemy. Zatem warto udać się w podróż w głąb siebie na poszukiwanie ukrytych zasobów.

## Czym jest zarządzanie sobą?

Zarządzanie sobą to permanentne zwiększanie samoświadomości, podejmowanie świadomych decyzji dotyczących kierunków zmian osobistych i lokowania własnych zasobów w celu realizacji tych zmian.

Zarządzanie sobą to uczenie się samego siebie, zwiększanie swojej samoświadomości. To odkrywanie tego, jak człowiek myśli, jak odczuwa, jak reaguje, jak podejmuje decyzje, jak się motywuje, jak się regeneruje i jak buduje relacje z innymi.

Na bazie zarządzania sobą budujemy obraz samego siebie. Osoba dorosła, która podejmuje decyzję o uprawianiu tej dyscypliny w praktyce, ma szansę nie tylko rozwijać swoją świadomość, czyli wiedzę o samym sobie, lecz także, przy okazji, poznać różne metody, techniki i narzędzia poznawania innych, co jest nieocenione w zarządzaniu ludźmi. Peter Drucker, proponując: „Najpierw zarządzaj sobą, potem innymi” – założył, że wiedza o nas samych wpłynie pozytywnie na możliwości poznawania i rozumienia mechanizmów, które rządzą myśleniem, działaniem i odczuwaniem innych ludzi.

## Nasz obraz siebie

Ten obraz kształtujemy latami. W zasadzie rozwijamy go przez całe życie – z doświadczeń, informacji zwrotnych, które otrzymujemy od innych, refleksji osobistej, myślenia, uczucia i działania. Warto wiedzieć, że na dro-

MAGDALENA ŻMIJEWSKA

# Zdobyć osobiste mistrzostwo

## Gdyby ktoś zadał Ci pytanie, czy zarządzasz samym sobą – co byś odpowiedział?

zde do poznania siebie czeka nas wiele niespodzianek. Rozwojowi osobistemu często towarzyszy zjawisko dysonansu – nasz obraz samego siebie nie do końca pokrywa się z naszym obrazem w oczach innych. Tak bywa i należy przyjąć to jako cenną informację, która pozwala nam określić różnice w obszarze „ja o sobie – inni o mnie”.

## Budowanie samoświadomości

To ciekawy, fascynujący i długotrwały proces. Opłaca się zrozumieć siebie, bo wtedy łatwiej nam zaakceptować siebie takimi, jakimi jesteśmy. A to jedna z lepszych inwestycji, jakich możemy dokonać w życiu – inwestycja w samego siebie. W końcu też łatwiej określić, co chcielibyśmy w sobie zmienić. Gdy tylko podejmiemy decyzję o zmianie, połowa sukcesu za nami. Wtedy tylko wystarczy wiedzieć, jak zrobić pierwszy krok. Zarządzać sobą świadomie można w każdej ze sfer. A mamy ich cztery. Można zarządzać sferą umysłową (określić swoją dominującą półkulę – określającą schematy działania). Do naszej dyspozycji jest również sfera emocjonalna, dzięki jej zrozumieniu możemy lepiej wykorzystywać energię emocjonalną. Sfera fizyczna pełna jest informacji o naszej percepcji, sposobów reagowania na stres, umiejętności regeneracji i relaksu oraz sztuki działania, którą umożliwia nasze ciało. Sfera duchowa to dopiero obszar do poznania i zarządzania, zwłaszcza że nasza duchowość potrafi wspaniale wspierać nas w okresach zmian. Tu mechanizmy nadziei i wiary w siebie niejednokrotnie decydują o tym, czy osiągamy zamierzone cele, czy nie.

## Etapy zarządzania sobą

Proponuję trzymać się następującej kolejności etapów dyscypliny zwanej zarządzaniem sobą:

1. Najpierw poznaj siebie i swoje zasoby.
2. Zbadaj sposób, w jaki wykorzystujesz te zasoby.

3. Zrób bilans swoich mocnych i słabych stron.

4. Postaw na swoje mocne strony.

5. Zarządzaj sobą świadomie.

6. Ucz się zarządzać innymi – jeśli masz taką potrzebę.

Wiedza o sobie pozwala poznać źródło własnej siły, swoje talenty i mocne strony, umożliwia określenie granic osobistych i daje narzędzia, by ich bronić, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

Jednym z filarów zarządzania sobą jest kontakt z rzeczywistością – taką, jaka jest. Drugim jest poznanie i odkrycie siebie – takim, jakim się jest tu i teraz. Zmiana osobista zaczyna się właśnie od tego punktu. Co więcej, zmiana zaczyna się od sztuki zaakceptowania tego stanu, zanim zdecydujemy się na zmianę. To pozwala nam obrać właściwy kurs i utrzymać się na nim nawet podczas największego sztormu.

## Zasoby osobiste

Zasoby osobiste to wyjątkowy potencjał każdego człowieka. Świadomie możemy zarządzać tylko tym, o czym wiemy, że istnieje i jest do naszej dyspozycji. Dlatego warto dowiedzieć się, jaki jest zestaw zasobów, którymi rozporządzamy. Dość powszechnym zjawiskiem we współczesnym świecie jest to, że znamy lepiej swój komputer, telefon komórkowy czy samochód niż własne ciało, pracę umysłu czy emocje. Oczywiście, można powiedzieć, że jakoś nam to do tej pory nie było potrzebne. Nikt nie alarmował wcześniej, że powinniśmy znać i rozumieć instrukcję obsługi samego siebie. Dlaczego warto uzupełnić tę wiedzę o sobie? Bo otoczenie, w którym żyjemy, staje się coraz bardziej zmienne. Zwykło się mówić, że jedyną stałą rzeczą jest zmiana. Coraz trudniej nam adaptować się do zmieniających się warunków. Wyścig do realizacji celów osobistych i zawo-



dowych znacznie przyspiesza, a my chcemy być zdrowi, mieć siłę i energię. Poszukujemy szczęścia i osobistej harmonii, a nie wszystkie nasze zasoby są nieograniczone. Co nas czasem nagle zaskakuje... Jeśli będziemy nimi zarządzać świadomie, wystarczy ich na wszystko, co zaplanowaliśmy w życiu.

## Czym są zasoby osobiste?

To wewnętrzne i nieco zewnętrzne wyposażenie, które ma każdy, absolutnie każdy człowiek. Jego skład jest powtarzalny dla wszystkich. Model umysł – emocje – ciało – duch pozwala uporządkować zasoby osobiste według czterech sfer: fizycznej, emocjonalnej, umysłowej i duchowej. Mimo że jesteśmy jednością, każdy z nas odczuwa siebie w każdej ze sfer w inny, sobie tylko właściwy sposób. I choć zasoby wymienione powyżej mamy wszyscy – ich konfiguracja i szczególnie właściwości są indywidualne dla każdego. Właśnie te szczególne predyspozycje sprawiają, że jesteśmy niepowtarzalni, z naszym własnym zespołem talentów i możliwości.

## Co kryje się w każdej ćwiartce?

Każdy z nas działa więc w obszarze czterech ćwiartek. A co dokładnie kryje się w każdej z nich?

1. Umysł to myślenie, wiedza, uczenie się, postrzeganie, rozumienie, abstrahowanie, wartości, pamięć, rozum, uwaga, logika, intelekt, świadomość, nieświadomość, wyobraźnia, twórczość, przekonania, nastawienia, skojarzenia.

2. Emocje to uczucia, wzorce odczuwania, motywacja, pragnienia, odczuwanie bólu i przyjemności, świadomość emocjonalna, wrażliwość, temperament, empatia, czujnik prawdy wewnętrznej, radar emocjonalny, wrażliwość, nastroje.

3. Ciało to wdzięk, wygląd, energia, mimika, gesty, płęć, uroda, głos, zdrowie, organizm (wszystkie narządy i układy podtrzymujące życie), ruch, instynkty, zmysły, działanie.

4. Duch to harmonia, mądrość, dar życia, stany ducha, poczucie pełni, łączność ze źródłem, bycie częścią większej całości, poczucie własnej wartości, godność, spokój ducha, poczucie jedności ze wszechświatem, wiara, nadzieja, miłość. ■

## ĆWICZENIE – bilans zasobów osobistych

Gdy wiadomo już, w jakich sferach działa człowiek, jest to dobry moment na ćwiczenie. Wystarczy wziąć cztery średniej wielkości karteczki, aby w kolejnym kroku podzielić je tak, by każda odpowiadała modelowi człowieka w czterech odsłonach: umysł – emocje – ciało – duch. Na górze karteczki należy wypisać swoje mocne strony w danej kategorii, na dole zaś wygospodarować miejsce na obszary do rozwoju. Dla przykładu:

UMYSŁ	EMOCJE
Mocne strony: świadomość, uczenie się...	Mocne strony: czujnik prawdy wewnętrznej, empatia...
Obszary do rozwoju: przekonania, nastawienia...	Obszary do rozwoju: wzorce odczuwania, nastroje...
CIAŁO	DUCH
Mocne strony: instynkty, zmysły...	Mocne strony: łączność ze źródłem, poczucie własnej wartości...
Obszary do rozwoju: zdrowie, głos...	Obszary do rozwoju: spokój ducha, wiara...

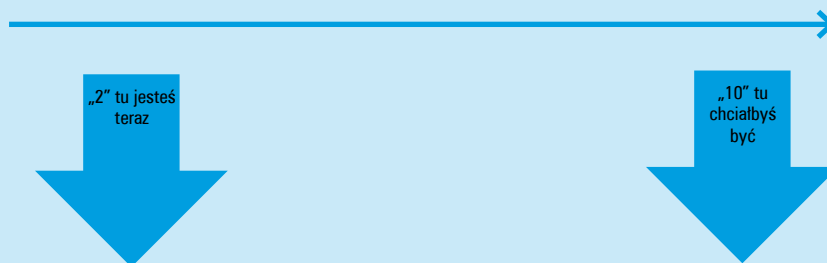
Teraz należy przyrzeć się swoim wynikom i z każdego obszaru do rozwoju wybrać jeden kluczowy dla nas w tym momencie życia zasób do wzmocnienia i doskonalenia, ten, nad którym chcemy pracować. To istotne dla nas wnioski, które za chwilę będziemy mogli zamienić na konkretne działania.

Przykład:

Umysł – obszar do rozwoju: przekonania. Emocje – obszar do rozwoju: empatia. Ciało – obszar do rozwoju: zdrowie. Duch – obszar do rozwoju: wiara.

Teraz zastanów się, na ile w skali od 0 do 10 jesteś zadowolony z działania swojego umysłu w obszarze przekonania? Wynik nanieś na „oś zmiany”.

Jeżeli dzisiaj szacujesz swoje zadowolenie z przekonania na pozycję 2, a chcesz przejść na poziom 10, to oznacza, że masz do przebycia jakąś drogę i konkretną pracę nad sobą i ze sobą do wykonania.



Zadaj sobie pytania pogłębiające: jaki zrobisz pierwszy krok? jaki drugi? a jaki trzeci? Tu jako odpowiedzi powinny się pojawić koncepcje i pomysły konkretnych zachowań/czynności, poprzez które w codziennym działaniu wzmocnisz wybrany zasób. Na przykład mogę chcieć stopniowo eliminować z mojego umysłu (sposobu myślenia) i tym samym z mojego języka ograniczające przekonania, które słyszę u siebie jako: nie mogę, nie potrafię, to nie dla mnie, nie nadają się, to mnie nie dotyczy, nie chce mi się chcieć itd. Zrobię to tak, że za każdym razem, kiedy usłyszę w swojej wypowiedzi te sformułowania, od razu zastąpię je słowami: chcę, mogę, potrafię, chętnie to zrobię, jestem gotowy itd.

Te same kroki można zastosować w trzech pozostałych obszarach. Rekomendowałabym przeprowadzać taką analizę raz na jakiś czas, szczególnie w momentach dla nas ważnych, przełomowych, gdy wewnętrznie czujemy, że zachodzą w nas zmiany. To dobra okazja, by przyrzeć się sobie bliżej, popracować i poprowadzić siebie w kierunku mistrzostwa osobistego.

Naszą rzeczywistość tworzą nasze działania bądź zaniechania i warto skupić się na działaniach opartych na bardzo pomocnej zasadzie Pareto: 80/20. Otóż 20% naszych działań daje nam 80% efektów. A koncentrując się na sobie, na swoich zasobach, możemy to dla siebie zrobić – dla szczęścia, harmonii i osobistej satysfakcji.

*Magdalena Żmijewska jest trenerem rozwoju osobowego i zespołowego, praktykiem w zarządzaniu zasobami ludzkimi z ponad 15-letnim stażem. Pracowała m.in. jako menedżer ds. rekrutacji i dyrektor personalny*

# Dmuchać na zimne

**Zjawisko korupcji występuje z różnym nasileniem na całym świecie. Jest obecne także w Polsce i choć walka z nim przynosi coraz lepsze efekty, to jednak wciąż daleko nam do ideału. Od korupcji nie jest całkowicie wolne żadne środowisko, także strażackie.**

**LECH LEWANDOWSKI**

**P**olacy pytani o to, w jakich środowiskach zjawisko korupcji występuje najczęściej, jednym tchem wymieniają m.in. lekarzy, urzędników instytucji wydających rozmaite pozwolenia, uprawnienia czy urzędników skarbowych. Korupcja występuje w świecie polityki i sportu, pojawia się także w służbach stojących na straży prawa i porządku. Istnieje zatem wszędzie tam, gdzie trzeba coś załatwić, uzyskać wymierną korzyść, czyjeś poparcie i gdzie pojawia się zależność od drugiej osoby. To, czy dojdzie do popełnienia przestępstwa, zależy jak zwykle od człowieka – jego uczciwości, postawy moralnej, ale też świadomości, gdzie przebiega cienka granica oddzielająca postępowanie zgodne z prawem od naruszającego prawo.

Nieprzypadkowo w naszym kraju popularność zdobyły sobie takie powiedzonka, jak: „tylko ryba nie bierze”, „jak się da, to się zrobi”, „wszystko jest kwestią ceny”, „jak nie posmarujesz, to nie pojedziesz” itp. Dodajmy, że te powiedzenia, oddające stosunek obywateli do zjawiska korupcji, choć powstały w latach PRL, nadal przecież funkcjonują. Oczywiście w różnych środowiskach zawodowych układa się to inaczej.

## Nie tylko poradniki

Z myślą o zintensyfikowaniu działań mających wyругować korupcję z życia publicznego w Centralnym Biurze Antykorupcyjnym (CBA) opracowywano poradniki pomagające osobom pełniącym funkcje publiczne lepiej wychwytywać i definiować zagrożenia o charakterze korupcyjnym. Wiedza o tym, jak postępować w rozmaitych sytuacjach, pozwala uniknąć korupcyjnych pułapek i w konsekwencji oskarżenia o współudział w przestępstwie. Temu celowi ma służyć także publikacja CBA „Wskazówki antykorupcyjne dla urzędników”. Jak jednak podkreślają sami funkcjonariusze CBA, nie wyczerpuje ona zagadnienia. Dlatego w ślad za uchwałą Rady Ministrów w sprawie Rządowego Programu Przeciwdziałania Korupcji oraz na

podstawie wytycznych pełnomocnika ds. przeciwdziałania zagrożeniom korupcyjnym w MSW na szczeblu KG PSP opracowano plan przewidujący m.in. przeprowadzenie przez CBA szkoleń dla kadry kierowniczej PSP, a zwłaszcza komentantów miejskich i powiatowych. Są oni bowiem najbardziej narażeni na korupcyjne pułapki.

## Wszystko zależy od człowieka

Na wstępie jednego z takich szkoleń, przeprowadzonego dla kadry kierowniczej dolnośląskiej PSP, st. agent CBA Patryk Hybrowski przyznał, że cały problem polega na tym, iż korupcję trudno do końca jednoznacznie zdefiniować i zaszkladkować. Nie jest to bowiem jedynie bardzo czytelne i jednoznaczne w swojej wymowie „dawanie w łapę” bądź „branie w łapę” za określoną usługę. Przestępstwa o charakterze korupcyjnym mają wiele odcieni i nierzadko są popełniane w białych rękawiczkach. A jakich dotyczy środowisk? Wszystkich, choć oczywiście w powszechnym odczuciu niektóre profesje są bardziej narażone na zachowania korupcyjne. St. insp. CBA Magdalena Konik przyznaje, że na tle środowisk zawodowych strażackie prezentuje się całkiem przyzwoicie, jeśli chodzi o korupcyjne zagrożenia. To oczywiście bardzo dobra wiadomość, ale wcale nie znaczy, że tu tego rodzaju zagrożenia w ogóle nie występują.

## Korupcyjne pułapki

Wyczułając strażaków na problem, Patryk Hybrowski wskazuje, że przestępstwo o charakterze korupcyjnym może być wręcz dziełem przypadku. Oto starsza pani prosi strażaków przybyłych do pożaru sady w kominie o usunięcie przy okazji sopli z dachu. Po wykonaniu czynności wciska strażakowi banknot do kieszeni, mówiąc, że daje tylko na piwko, bo chłopaki tak solidnie i szybko wykonali robotę. Skoro tak nalega... Potem zaś donosi na strażaka, że wziął korzyść majątkową. Ten się wypiera, ale okazuje się, że cała sytuacja została przez nią nagrana. Jedną

z ważnych zasad postępowania powinno być to, że sprawy interesantów załatwiamy w obecności osoby trzeciej i w żadnym wypadku nie pozwalamy sobie wręczyć dowodu wdzięczności.

A tymczasem chęć wręczenia takowego bywa przemożna. Prowadzący szkolenie agencji odwołują się do konkretnych przykładów z życia. Oto interesant, który wybudował nowy zajazd, potrzebuje szybkiego odbioru obiektu pod względem zabezpieczenia przeciwpożarowego. Zostawia dokumentację strażakowi. Ten co prawda nie może mu obiecać, że przyspieszy załatwienie sprawy, ponieważ jest wiele innych podobnych spraw, mówi jednak, że „zobaczy, co się da zrobić”. Potem otwiera pozostawioną dokumentację, a tam między papierami znajduje kopertę z pieniędzmi.

Co robi? Jest kilka możliwości. Odkłada kopertę z postanowieniem, że zwróci ją interesantowi i jeszcze powie mu parę mocnych słów. Albo udaje, że niczego nie znalazł i spokojnie bierze pieniądze do kieszeni. Po kilku dniach, uznając, że to może być śliska sprawa, postanawia jednak powiadomić o tym fakcie swojego przełożonego i jemu pozostawić decyzję, co z tym fantem zrobić.

Które z wymienionych rozwiązań jest słuszne? Niestety żadne. Funkcjonariusze CBA wskazują, że w każdym takim i podobnym przypadku najlepiej w ogóle nie dotykać koperty i natychmiast poinformować o niej przełożonego. Następnie należy powiadomić organy ścigania, które sporządzą dokładny opis zdarzenia itp. Oczywiście interesant będzie się bronił, mówiąc np., że „przypadkowo pozostawił w dokumentacji kopertę z pieniędzmi, które nie były przeznaczone dla funkcjonariusza”. Wyjaśnieniem sprawy zajmą się prowadzący śledztwo. Ważne, by funkcjonariusz publiczny, w tym przypadku strażak, postąpił właściwie.

Niewinnym dowodem wdzięczności za załatwienie sprawy lub – delikatniej mówiąc – okazaną grzecznością może się wydawać bombonierka z czekoladkami. Ale oto okazuje się, że w jednej z nich jest pierścienek. Popularnym podziękowaniem są też drobne przedmioty, jak na przykład filiżanka do kawy. Ale jeżeli ta filiżanka kosztuje na rynku kilkaset złotych? Patryk Hybrowski, który prowadził m.in. sprawę „Fryzjera”, czyli łapówkarstwa w środowisku piłkarskim, a także zajmował się zjawiskiem przekupstwa wśród lekarzy, podkreśla, że pewien lekarz miał okazałą kolekcję takich dowodów wdzięczności. Inny z kolei tłumaczył się, że pacjent to jakiś szaleniec, bo na siłę wcisnął mu do torby pieniądze i uciekł. W trakcie śledztwa, w którym zastosowano utajnione kamery, okazało się, że takich szaleńców



bywało w gabinecie pana doktora kilkudziesięciu. Kiedy w kierunku lekarza padała prośba np. o przyjęcie na oddział, interesant w odpowiedzi słyszał: „Jak się da, to się zrobi”.

## Sytuacje bez podtekstu

Funkcjonariusze CBA podkreślają, jak ważna jest przejrzystość wszelkich działań. To zalecenie dotyczy także prowadzonych rozmów. Jeżeli interesant słyszy: „Mogę spróbować to załatwić, ale wie pan, jak to jest...”, „Spróbuję popchnąć pana sprawę, ale sam pan rozumie...” albo „Więc co pan proponuje?” – to czy nie jest to zaproszenie do rozmowy, której finałem będzie przysługa za przysługę?

Agenci CBA zalecają też, by nie pozostawiać interesanta samego w pokoju. Dowód próby przekupstwa może wówczas nagle zniknąć. A jeżeli w dodatku urzędnik i interesant byli sami, sytuacja znacznie się komplikuje. Interesant może oskarżać urzędnika o pomówienia, o groźby pod jego adresem, a nawet o kradzież. Jak to wygląda w praktyce? Interesant oskarżony przez urzędnika o wręczenie w kopercie łapówki przyznał się, że tak było, ale jednocześnie zarzucił mu kradzież. Utrzymał, że w kopercie, którą wręczył urzędnikowi, było nie tysiąc, lecz 10 tysięcy. Warto przy tym wiedzieć, że kwota za „załatwienie” jakiejś sprawy – 50 zł czy 5000 zł – nie ma znaczenia. W takiej sytuacji korzyść majątkowa,

niezależnie od wysokości, zostanie zakwalifikowana jako łapówka.

W obszarach zainteresowań CBA znajduje się też korupcja w życiu społecznym i gospodarczym, w instytucjach państwowych i samorządowych, a także w działalności, która godzi w ekonomiczne interesy państwa. A zatem wszystkie instytucje państwowe i samorządowe, nie wyłączając PSP, są przedmiotem zainteresowania CBA. Ze statystyk wynika, że do rozmaitych nadużyć szczególnie często dochodzi przy inwestycjach i zakupach dokonywanych z wykorzystaniem środków unijnych. Oczywiście z unijnych dotacji korzystają zarówno zawodowe, jak i ochotnicze straże pożarne, zakupując sprzęt ratowniczy czy remontując remizy. A zatem potencjalnie także w straży może dojść do różnego rodzaju nieprawidłowości.

To samo dotyczy nepotyzmu czy kumoterstwa. Pierwsze oznacza forowanie przy naborze do pracy swoich bliskich – np. żony, brata, siostry, kuzyna itp., poza obowiązującymi procedurami. Drugie to samo, przy czym w tym przypadku protegowanym korzystającym z poparcia poza procedurami – np. przy rekrutacji na eksponowane stanowisko czy staż naukowy za granicą – jest np. syn wpływowego polityka, radnego, prezesa firmy itd. Potencjalnie więc takie przypadki mogą mieć miejsce także w formacji strażackiej, w której kandydatów do pracy jest znacznie więcej niż

Zgodnie z danymi zamieszczanymi w corocznych raportach Transparency International, na 175 badanych państw Polska w 2012 r. zajmowała 41 miejsce pod względem częstotliwości występowania praktyk korupcyjnych, w 2013 r. byliśmy na 38 miejscu, a w 2014 r. na 35.

Państwa najbardziej skorumpowane to m.in. Somalia, Korea Płn., Irak, Sudan i Erytrea. W Europie do najbardziej skorumpowanych należą Ukraina (142 miejsce) i Białoruś (119 miejsce). Rosja zajmuje na 136 miejsce. Wśród 10 najmniej skorumpowanych państw znajdują się: Dania, Nowa Zelandia, Finlandia, Szwecja, Norwegia, Szwajcaria, Singapur, Holandia, Luksemburg i Kanada.

wolnych miejsc i decydujące są wyniki uzyskane podczas rekrutacji.

\*\*\*

Z faktu, że strażacy są wyczerpani na pułapki korupcyjne, nie wynika jeszcze, że to środowisko jest szczególnie podatne na takie zagrożenia. Nie można jednak też stwierdzić, że w komendach PSP praktyki korupcyjne nie mają miejsca. Szkolenia profilaktyczne są więc ze wszelkich miar wskazane. Mają one bowiem uczyć, a w konsekwencji chronić funkcjonariuszy publicznych przed popadnięciem w kolizję z prawem. ■



**FPUH „DZIANKO” Andrzej Kowalczyk**  
92-311 Łódź, ul. Emaliowa 28, tel./fax 042 672 39 21  
e-mail: a.kowalczyk@dzianko.pl, andrzejkowalczyk@neostrada.pl, www.dzianko.pl

**Oferta firmy obejmuje:**

- kurtki, ubrania treningowe;
- dresy;
- bluzy sportowe;
- koszulki i spodenki gimnastyczne;
- koszulki koszarowe letnie i zimowe, koszulki polo.

FPUH „DZIANKO” to firma istniejąca na rynku od 1990 roku, produkująca ubrania sportowe dla jednostek podległych MSWiA (PSP, OSP oraz Policji).

CZESŁAW KOSIBA

# Korporacyjne więzi

**Przybywa budynków dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nikogo nie dziwią podjazdy dla wózków inwalidzkich, które pojawiają się przy wejściach do siedzib wszelakich instytucji. Nie zdajemy sobie jednak sprawy z tego, że niekiedy ich budowa związana jest z konkretną ludzką historią.**

**P**rzykładem jest podjazd dla wózków inwalidzkich przy wejściu do KP PSP w Zakopanem. To dobry pretekst do przedstawienia historii Staszka Budza – 23-letniego bukowiańskiego ochotnika. Wstąpił on do OSP po ukończeniu 18 lat, jest kawalerem i studentem drugiego roku elektrotechniki na krakowskiej AGH. Jego życie wywróciło się do góry nogami 13 września 2014 r. Tego dnia razem z innymi członkami swojej OSP brał udział w obcinaniu suchych gałęzi zagrażających dzieciom na terenie szkoły podstawowej.

Zwinny i wysportowany Staszek szybko wspiął się na drzewo, stanął na jednej z gałęzi i szykował się do założenia zabezpieczeń. Asekuracyjnie trzymał lewą ręką drugą gałąź. Ta niestety się odłamała, strażak stracił równowagę i spadł, uderzając plecami o ziemię. Następstwem tego wypadku było uszkodzenie rdzenia kręgowego, a w konsekwencji paraliż nóg i mięśni brzucha.

Trudno nawet opisać, co przeżywał ten młody chłopak. Nie sposób opowiedzieć o jego bólu, o tym, co czuli jego bliscy. Skupię się na jaśniejszej

stronie tej historii. Znaleźli się bowiem wspólni ludzie, którzy po prostu zaczęli działać – bez rozgłosu i nie dla poklasku. Dzięki pomocy najbliższej rodziny i przyjaciół Staszek powoli zaczął sobie radzić z tym, co się stało, wzmacniał się psychicznie. Druhowie często odwiedzali swojego kolegę w szpitalu, a później w domu. Pomoc przyszła od zarządu bukowiańskiej OSP, na czele z prezesem Janem Hodorowiczem, a także bukowiańskiego wójta Stanisława Łukaszczyka oraz st. bryg. Józefa Galicy, byłego zastępcy małopolskiego komendanta wojewódzkiego PSP w Krakowie (obecnie w stopniu nadbrygadiera na stanowisku mazowieckiego komendanta wojewódzkiego PSP w Warszawie). Wielkim wsparciem był również małopolski kapelan strażaków ks. Władysław Kulig.

Apel o pomoc opublikowano na stronie internetowej Zarządu Oddziału Wojewódzkiego w Krakowie. Założono specjalne konto i ogłoszono zbiórkę pieniężną na rehabilitację, wózek inwalidzki oraz dostosowanie do potrzeb Staszka najważniejszych pomieszczeń w rodzinnym domu.

Dzięki pomocy wójta i bukowiańskich strażaków na drodze dojazdowej położono dywanik asfaltowy. W Bukowinie zorganizowano kilka licytacji oraz zabaw, które pomogły zebrać wystarczające środki. Pieniądze służyły również od strażaków z całego kraju. Kilka zapomóg udało się uzyskać w Urzędzie Gminy w Bukowinie Tatrzańskiej. Obowiązujące przepisy uniemożliwiają jednak Staszce otrzymanie renty inwalidzkiej i odszkodowania.

Z pomocą pospieszyli tym razem przyjaciele bukowiańskich strażaków. Komendant główny PSP gen. bryg. Wiesław Leśniakiewicz zwrócił się do wojewody małopolskiego Jerzego Millera z prośbą o przyznanie etatu cywilnego oraz środków w celu zatrudnienia tego doświadczonego życiem ochotnika w KP PSP Zakopane. Udało się. Teraz trzeba było wykonać szybko podjazd, wydzielić i przygotować specjalne miejsce parkingowe. To wszystko jednak kosztuje. Komenda Główna PSP przeznaczyła na ten cel 30 tys. zł, a starosta tatrzański Piotr Bąk przekazał ponad 14 tys. zł na wyposażenie stanowiska pracy.

Dzięki zaangażowaniu tych wszystkich ludzi Staszek Budza już pracuje w komendzie, na stanowisku technika do spraw kwatermistrzowskich. Z powodzeniem wykonuje swoje obowiązki, komendant Stanisław Galica jest zadowolony z jego pracy. Z pracy, która pozwoliła mu wrócić do życia. ■



foto: Czesław Kosiba (2)



MAGDALENA STAJSZCZAK

# Inspektorzy i specjaliści

## Jakie zmiany wprowadziła tzw. ustawa deregulacyjna, określająca warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów i czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej?

Zgodnie z dotychczas obowiązującymi zapisami ustawy o ochronie przeciwpożarowej osoby wykonujące czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej polegające na zapobieganiu powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożaru, niezatrudnione w jednostkach ochrony przeciwpożarowej – czyli jednostkach organizacyjnych: Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej, zakładowej straży pożarnej, zakładowej służby ratowniczej, gminnej zawodowej straży pożarnej, powiatowej/miejskiej zawodowej straży pożarnej, terenowej służbie ratowniczej i innych jednostkach ratowniczych – powinny mieć wykształcenie wyższe i ukończone szkolenie specjalistów ochrony przeciwpożarowej albo wykształcenie wyższe na kierunku inżynierii bezpieczeństwa pożarowego lub tytuł zawodowy inżyniera pożarnictwa.

Osoby wykonujące czynności wyłącznie w zakresie wynikającym z art. 4 ust. 1 powinny mieć natomiast co najmniej wykształcenie średnie i ukończone szkolenie inspektorów ochrony przeciwpożarowej lub tytuł zawodowy technika pożarnictwa.

### Co zmieniła tzw. ustawa deregulacyjna?

Zgodnie z ustawą z dnia 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów i czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej – w tym czynności, o których mowa w art. 4 ust. 1 ustawy o ochronie przeciwpożarowej, polegające na zapobieganiu powstawaniu i rozprzestrzenianiu się pożaru, niezatrudnione w jednostkach ochrony przeciwpożarowej – mogą wykonywać osoby mające tytuł zawodowy inżyniera pożarnictwa lub ukończone w Szkole Głównej Służby Pożarniczej studia wyższe w zakresie inżynierii bezpieczeństwa w specjalności inżynieria bezpieczeństwa pożarowego.

Pojawia się pytanie: a co ze specjalistami ochrony przeciwpożarowej, którzy do tej pory mogli wykonywać te czynności? Zgodnie z art. 19 powyższej ustawy specjaliści ochrony przeciwpożarowej mogą dalej wykonywać przewidziane dla nich wcześniej czynności do czasu utraty ważności po-

siadanego zaświadczenia o ukończeniu szkolenia specjalistów, a następnie automatycznie nabywają uprawnienia inspektorów ochrony przeciwpożarowej na rok od dnia utraty ważności powyższego zaświadczenia. I tu przechodzimy do uregulowań prawnych dotyczących inspektorów ochrony przeciwpożarowej (i specjalistów, którzy staną się inspektorami).

Dotychczas większość uregulowań z tego zakresu znajdowała się w rozporządzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji z 25 października 2005 r. w sprawie wymagań kwalifikacyjnych oraz szkoleń dla strażaków jednostek ochrony przeciwpożarowej i osób wykonujących czynności z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Obecnie aktem wykonawczym z przedmiotowego zakresu staje się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie szkoleń inspektorów ochrony przeciwpożarowej, określające zakresy szkolenia inspektorów ochrony przeciwpożarowej oraz szkolenia aktualizującego, elementy programów powyższych szkoleń, wzory zaświadczeń stwierdzających ukończenie poszczególnych szkoleń oraz sposób i tryb wnoszenia opłaty za szkolenie. Część zagadnień poruszanych dotychczas w rozporządzeniu znalazła się w ustawie (w dodanym artykule 4a), część została doprecyzowana, rozszerzona i uregulowana.

### Ważne szkolenia

Już na poziomie ustawy określono, że uprawnienia inspektora ochrony przeciwpożarowej nabywa się na okres 5 lat, w wyniku ukończenia szkolenia inspektorów ochrony przeciwpożarowej lub szkolenia aktualizującego inspektorów ochrony przeciwpożarowej i że czas ten liczony jest od dnia wystawienia zaświadczenia o ukończeniu szkolenia. Nie zmieniły się podmioty uprawnione do realizacji szkoleń. Są to tak jak dotychczas szkoły Państwowej Straży Pożarnej, ośrodki szkolenia Państwowej Straży Pożarnej oraz instytuty badawcze PSP, w a przypadku szkoleń na potrzeby ochrony przeciwpożarowej podległych ministrowi obrony narodowej lub przez niego nadzorowanych – Wojskowa Ochrona

Przeciwpożarowa. Programy szkoleń opracowuje i zatwierdza komendant główny Państwowej Straży Pożarnej. W ustawie pojawiła się również informacja dotycząca opłat pobieranych za szkolenia. Zgodnie z art. 4a ust. 9 opłata za szkolenie wynosi do 50% kwoty przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej w roku kalendarzowym poprzedzającym szkolenie, ogłaszanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Określono również, jaki jest to rodzaj przychodu dla poszczególnych podmiotów uprawnionych do realizacji szkoleń.

Najistotniejszy z punktu widzenia obecnych i przyszłych inspektorów ochrony przeciwpożarowej jest zapis ust. 4 w artykule 4a, który określa, że: „Szkolenie aktualizujące uprawnienia inspektorów ochrony przeciwpożarowej należy ukończyć w okresie ważności nabytych uprawnień inspektora ochrony przeciwpożarowej”. Do tej pory warunek ten znajdował się jedynie w „Programie szkolenia inspektorów ochrony przeciwpożarowej (szkolenie aktualizujące)”, w którym warunkiem przyjęcia na szkolenie jest: „[...] przedłożenie przez kandydata kserokopii ważnego zaświadczenia o ukończeniu szkolenia inspektorów, specjalistów ochrony przeciwpożarowej lub szkolenia aktualizującego, aktualnego w dniu rozpoczęcia szkolenia”. W związku z tym, że program został zatwierdzony przez komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej, w wyjątkowych sytuacjach mógł on podjąć decyzję o odstąpieniu od tego warunku w stosunku do osoby, która z przyczyn losowych nie ukończyła szkolenia w wymaganym terminie, tym samym umożliwiając jej udział w szkoleniu aktualizującym. Obecnie jest to wymóg ustawowy, więc komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nie będzie mógł w takiej sytuacji udzielić zgody na udział w szkoleniu aktualizującym. Jeżeli inspektor ochrony przeciwpożarowej nie ukończy szkolenia aktualizującego w okresie ważności nabytych uprawnień, chcąc w dalszym ciągu wykonywać przewidziane dla niego czynności, będzie zobowiązany ponownie ukończyć „pełne” szkolenie inspektorów ochrony przeciwpożarowej. Należy zatem pilnować terminu ważności swojego zaświadczenia o ukończeniu szkolenia i odpowiednio wcześniej zapisać się na szkolenie aktualizujące. ■

*Magdalena Stajszcak jest naczelnikiem Wydziału Programów Kształcenia, Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego w Biurze Szkolenia KG PSP*

**Centralne Muzeum  
Pożarnictwa obchodzi  
jubileusz 40-lecia.  
O randze i pozycji tej  
placówki w kraju  
i za granicą świadczy  
różnorodność zbiorów,  
wykraczających daleko  
poza historię polskiego  
pożarnictwa. Kolejnym  
na to przykładem jest  
pożarnicza Tatra 148,  
produkowana po wojnie  
w Czechosłowacji.**

**DARIUSZ FALECKI**

**F**abryka Tatra powstała w niewielkiej Koprzywnicy, położonej obecnie w północno-wschodnich Czechach. Jej założycielem był Ignacy Schustala. W młodości uczył się fachu rymarza i kołodzieja w okoli-



cach Frydka i Mistka. W 1850 r. założył własną firmę, w której produkował wozy konne i dorożki. W 1858 r. pozyskał do współpracy Adolfa Raszkę – właściciela fabryki fajansu. W ten sposób powstała firma Schustala & Comp. W latach 1862-1871 fabryka zakupiła maszyny parowe i nowoczesne obrabiarki. Rynków zbytu na powozy konne poszukiwano na terenie sąsiednich regionów i państw. W 1864 r. powstało przedstawicielstwo handlowe we Lwowie, następnie w Raciborzu (1864), we Wrocławiu (1872), w Wiedniu (1873), Berlinie (1880) i Czerniowcach na Bukowinie (1882).

latach fabrykę opuszczały samochody osobowe i ciężarowe własnej konstrukcji. Dostrzeżono również znaczenie motoryzacji w strażach pożarnych. W latach 1909-1911 wyprodukowane zostały dwa nowatorskie samochody pożarnicze. Podwozie oznaczono symbolem K. Ich masa całkowita wynosiła 1,8 t. Tatra NW typ K poruszała się z maksymalną prędkością 25 km/h i miała pełne ogumienie. Zabudowa pożarnicza składała się z otwartego przedziału bojowego. Przystosowano go do przewożenia węży ssawnych, dwóch zwiadał, drabiny, kilku gaśnic i prądownic. W 1910 r. wziął udział w międzynarodowej wystawie w Buenos Aires, na której nagrodzono go złotym medalem

w kategorii samochody użytkowe. Pojazd przekazano potem do straży ochotniczej w Koprzywnicy. Obecnie wyeksponowany jest w Muzeum Tatry w tym mieście. Należy on do wąskiej grupy najstarszych pojazdów gaśniczych na świecie.

## Pożarnicze osobówki

W 1920 r. zmieniono nazwę fabryki na Tatra. Wersje pożarnicze produkowano także w okresie międzywojennym. Tatra, w odróżnieniu od większości firm produkujących lekkie i średnie ciężarówki pożarnicze, oferowała podwozia pożarnicze jako osobówki (fot. środkowa). Ich charakterystycznym elementem było wydłużone otwarte podwozie z przedziałem dla kierowcy i załogi. Z przodu tych samochodów montowano autopompy. W tylnej części zamiast bagażnika umieszczano podest dla motopompy przenośnej i zwijadła. W Tatrze produkowano także sanitarki, silniki do motopomp pożarniczych i samolotów.

## Nowy impuls – kolej żelazna

Podstawą do dalszego rozwoju firmy była budowa w 1881 r. linii kolejowej łączącej miejscowości Studenka i Stramberk. Linia ta była odnogą sławnej Kolei Północnej, wiodącej z Wiednia do Krakowa. Właścicielom fabryki udało się przeforsować poprowadzenie torowiska tuż obok fabryki w Koprzywnicy. Już w następnym roku rozpoczęła się produkcja wagonów kolejowych, które zdominowały wytwórczość zakładu. W 1892 r. produkcja utrzymywała się na poziomie ok. 1 tys. wagonów i 800 powozów konnych. W 1891 r. zmarł Ignacy Schustala. Fabryka przekształciła się w spółkę pod nazwą Nesseltdorfer Wagenbau (Koprzywnicka Fabryka Pojazdów).

## Najstarsza pożarnicza Tatra

Pod koniec XIX w. zarząd firmy zwrócił uwagę na nowość: automobile. W 1897 r. z taśmy produkcyjnej zjechał luksusowy samochód Prezydent – zbliżony wyglądem do dylżansu. W następnych

od lewej: Tatra NW typ K z 1909 r. Jedna z najstarszych ciężarówek pożarniczych na świecie

Tatra 70 z ok. 1931 r. w zbiorach Muzeum Tatry w Koprzywnicy

Tatra 148 z zabudową pożarniczą firmy Skuteng z Oslo, zbiory CMP

## Tatra 148 – duma Czechosłowacji

Po wojnie fabryka kontynuowała produkcję samochodów dla straży pożarnych. Wersje pożarnicze powstały na podwoziach ciężarowych 805 i 111 – ten drugi jako dźwieg pożarniczy. W 1956 r. wdrożono do produkcji



Tatrę 137. Wyróżniała się półokrągłą maską silnika. Następczynią wersji 137 została Tatra 138 (produkowana w latach 1959-1972). Zatrzymajmy się jednak przez chwilę na modelu Tatry 148, na którym montowano różnorodne zabudowy pożarnicze. Uprzemysłowienie państw bloku socjalistycznego stworzyło nowe perspektywy rozwoju. W ramach prac Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej podjęto decyzję o produkcji w Tatrze samochodu ciężarowego o dużej nośności i eksportowaniu go do zaprzyjaźnionych państw socjalistycznych. Docelowa produkcja Tatry miała wynosić aż 10 tys. samochodów rocznie. Do 1982 r. powstało 45 wersji ciężarowych Tatr 148. Jedno z podwozi, oznaczone symbolem T 148 PP 4 V, przeznaczono do zabudowy pożarniczej. Pojazd ten kierowano do straży pożarnych w dużych zakładach przemysłowych, w szczególności petrochemicznych.

### Tatra w CMP

Centralne Muzeum Pożarnictwa ma w zbiorach ten właśnie model. Napędzał go silnik o mocy 212 KM. Wyposażono go w przekładnię pięciobiegową zsynchronizowaną od drugiego do piątego biegu. Średnie zużycie paliwa wynosiło 39 l/100 km. Tatra 148 poruszała się z maksymalną prędkością 71 km/h. W kabinie zasiadała trzyosobowa załoga. W modelu tym zabudowę pożarniczą wykonywała norweska firma Skuteng z Oslo. W obszernej skrzyni zamontowano kombinowa-



ny zbiornik wody i środka pianotwórczego na 4 lub 6 tys. l. Pompa wodna (jednostopniowa) miała wydajność 4 tys. l/min przy ciśnieniu 10 atm, działko wodno-pianowe (sterowane elektrohydraulicznie) – 2400 l/min. Firma Skuteng zamontowała dwa urządzenia do szybkiego natarcia ze zwiądadłem i węzłem wysokociśnieniowym (30 m) oraz z prądownicą pianową o wydajności 400 l/min. Tatrę przekazała do muzeum OSP Siedliska. ■

#### Literatura

- [1] M. Suman-Hreblay, *Tatra, Nakladni a užitkova vozidla, autobusy a trolejbusy*, Brno 2012.  
[2] R. Zatopek, *Technické muzeum Tatra*, Koprivnice 2015.

## Odszedł z naszych szeregów

**10 listopada w wieku 93 lat zmarł płk poz. w st. spocz. Zdzisław Filingier – wybitny oficer, człowiek niezwykle zasłużony dla pożarnictwa. W latach 1968-1989 komendant wojewódzkiej Straży Pożarnych w Opolu. Pożegnaliśmy nie tylko strażaka, lecz także żołnierza Armii Krajowej, pilota, żeglarza, społecznika.**

Zdzisław Filingier urodził się 2 stycznia 1922 r. w Warszawie. W latach 1935-1939 uczęszczał do gimnazjum w Warszawie, gdzie należał do 91. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki. W czasie pierwszych miesięcy okupacji skończył tajną podchorążówkę AK w zgrupowaniu „Obroża”. Został skierowany do Kedywu, do oddziałów specjalnych, a następnie do oddziału 25. Pułku Piechoty Armii



Krajowej Ziemi Piotrkowskiej, działającego na Kielecczyźnie i w Górach Świętokrzyskich. Pod pseudonimem partyzanckim „Roszak” został dowódcą plutonu w 5. kompanii II batalionu, dowodzonej przez mjr. Józefa Wyrwę. Po wojnie był przesłuchiwany i szykanowany przez organy Urzędu Bezpieczeństwa. W 1945 r. osiadł w Bytomiu, gdzie zatrudnił się w nowo tworzonej zawodowej straży pożarnej, początkowo jako podoficer do spraw technicznych, a następnie jako dowódca zmiany. W tym czasie założył też rodzinę – ożenił się z Anną, żołnierzem AK, łączniczką w Powstaniu Warszawskim. Wychowali trzy córki.

Zdzisław Filingier został przeszkolony w Centralnej Oficerskiej Szkole Pożarniczej Oddział w Bielsku-Białej w specjalności technika mechanika. W tym samym roku przeniesiono go do Szkoły Podoficerów Pożarnictwa nr 1 w Nysie. Realizując obowiązki instruktora-wykładowcy, był jednocześnie jednym z jej organizatorów. W latach 1956-1959 pełnił funkcję zastępcy komendanta szkoły. W 1959 r. decyzją władz centralnych przeniesiono ją do Krakowa (Nowej Huty). Pułkownik Filingier rozpoczął wówczas służbę w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Opolu jako oficer ds. operacyjnych, a następnie został powołany na stanowisko zastępcy komendanta wojewódzkiego SP. W tym czasie ukończył Szkołę Oficerów Pożarnictwa w Warszawie, a następnie uzyskał specjalizację Oficerów Korpusu Technicznego Pożarnictwa

w zakresie operacyjno-technicznym. Od 1 maja 1968 r. pełnił funkcję komendanta wojewódzkiego SP. Kierował ochroną przeciwpożarową Opolszczyzny przez 21 lat.

Był niekonwencjonalnym, demokratycznym i niezwykle cenionym przełożonym. Przyczynił się do rozwoju infrastruktury technicznej i bazy zawodowych straży po-

żarnych oraz do podniesienia poziomu i wyników szkolenia służb pożarniczych. Na zasłużoną emeryturę przeszedł w grudniu 1989 r.

W okresie służby na Opolszczyźnie i już na emeryturze pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Opolu, a następnie prezesa honorowego. Był przewodniczącym Komisji Historycznej Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Wchodził w skład Kapituły Medalu Honorowego im. Józefa Tuliszkowskiego. Przez 20 lat był prezesem Aeroklubu Opolskiego, przez 15 lat pełnił funkcje w Prezydium Zarządu Wojewódzkiego PCK.

Za walkę w obronie ojczyzny, osiągnięcia zawodowe w służbie pożarniczej i działalność społeczną został uhonorowany licznymi odznaczeniami, w tym: Krzyżem Walecznych, Krzyżem Komandorskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, złotym medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Znakiem Związku OSP RP, medalem „Za Ofiarność i Odwagę”, złotym medalem za „Zasługi dla Ochrony Przeciwożarowej”, złotym i srebrnym medalem za „Zasługi dla Pożarnictwa” oraz medalami honorowymi im. Józefa Tuliszkowskiego i im. Bolesława Chomicza.

**Cześć Jego pamięci!**

## Heavy Rescue

Nie ma nic przyjemniejszego niż obserwowanie ludzi wykonujących swoje zadania z pasją. Jej brak sprawia, że po prostu się nie chce, nawet najbardziej oczywiste rozwiązania sprawiają trudność, a nowe, nietuzinkowe w ogóle nawet nie są brane pod uwagę. Jeśli jednak dołożymy ten pozornie mały pierwiastek, wszystko zmienia się o 180 stopni.

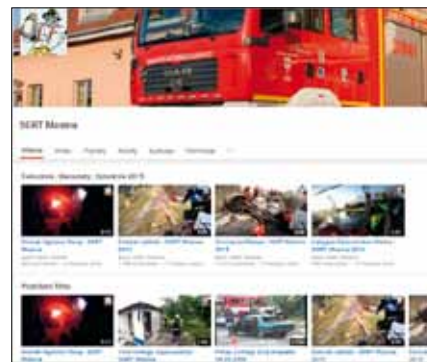
Doskonałym przykładem jest Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Technicznego Ochotniczej Straży Pożarnej w Mosinie. W jednym ze swoich wpisów umieściła tekst: *Jak już kończą się pomysły i możliwości innych, to dla nas zaczyna się wyzwanie* – i myślę, że to jej najdoskonalsza charakterystyka. Już na pierwszy rzut oka widać, że członkowie tej grupy czerpią wielką satysfakcję z tego, co robią. Na szczęście dla nas chcą się także podzielić swoimi doświadczeniami. W wyszukiwarce co prawda możemy znaleźć stronę internetową OSP Mosina, ale szybko odkrywamy, że ratownicy wybrali inną, bardziej bezpośrednią formę kontaktu ze wszystkimi osobami zainteresowanymi jej działalnością – Facebooka. Bardzo łatwo ich znaleźć, wystarczy wpisać



w wyszukiwarce Heavy Rescue SGRT OSP Mosina, a każdy – nawet ten, kto na co dzień nie korzysta z tego portalu społecznościowego – będzie mógł obejrzeć opisany profil. A jest tam co oglądać.

Rzuca się w oczy olbrzymia liczba zdjęć i filmów, nie tylko z ćwiczeń i warsztatów strażaków z całego kraju, lecz także z rzeczywistych akcji ratowniczo-gaśniczych. Same mogą być spokojnie wykorzystane jako materiały szkoleniowe.

Wybór profilu na Facebooku zamiast strony internetowej ma swoje plusy, czego na pewno byli świadomi jego twórcy. O wiele łatwiej nawiązać kontakt z „czytelnikami”. Dodają oni swoje opinie i komentarze (np. komentarz jednego z uczestni-



ków szkolenia: *Podobało mi się określenie, którego będę się teraz trzymał, że hotstick jak nie piszczycy, to znaczy, że może być prąd, a jak piszczycy, to znaczy że prąd jest na pewno*). Autorzy odnoszą się też do bieżących wydarzeń – np. do wypadku, w którym tramwaj zderzył się z samochodem osobowym. Jak się okazuje, działania podczas podobnego zdarzenia analizowali wcześniej na ćwiczeniach.

Myślę, że nie ma potrzeby dokładniejszego opisywania profilu. Zapraszam do obejrzenia i wyrobienia sobie własnego zdania. SGRT Mosina ma także swój kanał na YouTube – do jego poznania również zachęcam.

eM.

## Jedynie takie miejsce



Przeciwpożarowa Baza Leśna w Zamczysku Nowym obchodziła w tym roku jubileusz 45-lecia działalności. Z tej okazji Szkoła Główna Służby Pożarniczej wydała okoliczności-

## TO WARTO PRZECZYTAĆ

wą książkę w formie albumu. Zamieszczone w tym wydawnictwie zdjęcia obrazują chronologicznie rozwój bazy jako centrum kształcenia zawodowego na przestrzeni blisko półwiecza. Ale nie tylko. Pokazują również trud i zaangażowanie kadry dydaktycznej w budowę PBL, a także samych kandydatów i podchorążych

kolejnych roczników warszawskiej uczelni pożarniczej. Trudno byłoby w tym miejscu wymienić ich wszystkich, niemniej na szczególnie słowa uznania zasłużył jeden z pierwszych jej budowniczych – śp. płk poż. Krzysztof Smolarkiewicz. Potwierdzeniem tego są wspomnienia absolwentów i pracowników uczelni, które dopełniają tę ciekawą pozycję wydawniczą.

brom.

*Przeciwpożarowa Baza Leśna w Zamczysku Nowym (1970-2015), Szkoła Główna Służby Pożarniczej, ss. 216, Warszawa 2015.*

## Element systemu



O istnieniu systemu bezpieczeństwa wie każdy, mówienie o nim stało się wręcz naturalne. Rzadko jednak zwracamy uwagę na jego elementy, a jeśli już, to nie przyglądamy się im zbyt dogłębnie. Zrobiła to dr Małgorzata Stochmal z Uniwersytetu Wrocławskiego w swojej książce pt. *Państwowa Straż Pożarna w systemie bezpieczeństwa państwa. Studium socjologiczne*.

Monografia składa się z pięciu rozdziałów. Autorka opisuje w nich współczesne kierunki ba-

dań socjologicznych i wykorzystania potencjału naukowego w badaniach ryzyka oraz zagrożeń i katastrof, przedstawia historię rozwoju straży pożarnej a także proces kształtowania tożsamości w tej formacji. Jej tezy poparte są własnymi badaniami. Aby poznać opinie możliwie szerokiego grona funkcjonariuszy, przeprowadziła ankiety. Pozwoliło to chociażby na wskazanie pożądanych cech funkcjonariuszy, ich potrzeb indywidualnych i zawodowych.

Niezwykle ciekawe jest określenie roli jednostek ratowniczo-gaśniczych w systemie bezpieczeństwa publicznego, z uwzględnieniem zmian wynikających z dynamiki zagrożeń oraz ewolucji taktyki działań ratowniczych. Z pewnością nie trzeba przypominać, że zadania PSP to nie tylko akcje

gaśnicze. Co więcej – gaszenie pożarów nie jest już głównym zadaniem straży. Strażacy nazywani są ratownikami – samo to określenie podpowiada, że ich obowiązki są bardziej zróżnicowane. Interesujące będzie z pewnością przeanalizowanie tzw. czynnika ludzkiego w grupie zawodowej. Nie można zapomnieć, że każdy system składa się z ludzi. To więc człowiek i jego wartości, poczucie integracji i tożsamość z instytucją będą determinowały sprawność tego systemu.

Słowo wstępne monografii napisał gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz.

eM.

*Małgorzata Stochmal, Państwowa Straż Pożarna w systemie bezpieczeństwa państwa. Studium socjologiczne, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015.*



TATIANA SOKOŁOWSKA

# Bankiety...

**Oficjalne i prywatne spotkania towarzyskie często służą uczczeniu ważnego wydarzenia lub są wyrazem szacunku dla osoby, na cześć której wydawane jest przyjęcie.**



**Tatiana Sokołowska jest ekspertem etykiety w biznesie i polityce, autorką wielu programów szkoleniowych w zakresie dress code'u, savoir vivre'u, protokołu dyplomatycznego oraz wystąpień publicznych. Doradza w kreowaniu biznesowego wizerunku w telewizji i radiu**

**N**a oficjalne przyjęcia wysyła się zaproszenia, najczęściej na kartoniku wielkości kartki pocztowej z jednostronnie umieszczoną treścią. Można wydrukować pełen tekst lub pozostawić wolne miejsce na ręczne wpisanie imienia i nazwiska gościa (piórem i ładnym, starannym pismem).

## Ważne informacje

W treści zaproszenia nie może zabraknąć podstawowych informacji:

- Kto zaprasza? Przy oficjalnych okazjach prócz imienia i nazwiska umieszczamy stanowisko i tytuły zapraszającego. Zaproszenie wystawiane jest w trzeciej osobie.

- W jakiej intencji? W zależności od pozycji zapraszanego wpisujemy sformułowanie „zaprasza” lub „ma zaszczyt zaprosić”.

- Kto zostaje zaproszony? Wpisując imię i nazwisko zapraszanej osoby, nie należy zapominać o zajmowanym stanowisku oraz przysługujących jej tytułach. Zastanówmy się, czy prosimy o przybycie z małżonkiem, czy bez. Jest to szczególnie ważne przy organizacji przyjęć zasiadanych, wówczas bowiem wcześniej ustalamy precedencję gości przy stole i każda nadprogramowa osoba lub brak kogoś z zaproszonych burzy porządek zajmowanych miejsc. Aby uniknąć kłopotliwej sytuacji, wyznaczmy osobę, która w trakcie aperitif, przed obiadem, sprawdzi, kto przybył i na bieżąco zmienia porządek zasiadania gości.

- Rodzaj spotkania. Należy określić, czy zapraszamy na śniadanie, lunch, obiad, koktajl, bankiet czy lampkę wina.

- Miejsce, w którym spodziewamy się gości, data oraz godzina rozpoczęcia, a przy cocktail party również godzina zakończenia spotkania.

- Okazja, z jakiej wydawane jest przyjęcie. Należy wyjaśnić zapraszanemu, z jakiego powodu wystosowane zostało dane zaproszenie (np. rocznica, święto, konferencja, wręczenie nagród czy odznaczeń).

- Forma potwierdzenia. Prośba o potwierdzenie przybycia jest ważna m.in. ze względu na porządek zasiadania przy stole, przygotowanie

zgodnego z precedencją powitania przybyłych lub podziękowania za pojawienie się na naszej uroczystości. Na zaproszeniach najczęściej używany jest pochodzący z języka francuskiego skrót R.S.V.P. – „répondez s'il vous plaît”, oznaczający prośbę o potwierdzenie przybycia. Przy nim umieszcza się datę, do kiedy należy przekazać tę informację oraz numer telefonu lub adres mailowy. Na niektórych zaproszeniach można spotkać skrót P.M., który oznacza, że adresat wcześniej został poinformowany i zaproszony na zbliżającą się uroczystość, wyraził i potwierdził chęć uczestnictwa, a zaproszenie jest wysłane jedynie „dla pamięci” („pour mémoire”). Takiego zaproszenia już nie potwierdzamy. Gdy spotkamy się z adnotacją „en cas d'empêchement” lub „regrets only”, powinniśmy przesłać zapraszającemu informację tylko wówczas, gdy nie będziemy mogli przyjść.

- Ubiór. W przypadku niektórych przyjęć wieczornych na zaproszeniu spotkamy się ze ścisłym określeniem stroju, który będzie obowiązywał gości i gospodarzy.

Zaproszenia należy wysłać z wyprzedzeniem około dwóch tygodni. Do wysoko postawionych osób, które otrzymują wyjątkowo dużo zaproszeń, warto wysłać naszą propozycję dość wcześniej, aby gość, na którym nam szczególnie zależy, umieścił ją w swym kalendarzu.

## Typy przyjęć

Przyjęcia różnią się od siebie stopniem formalności. Najbardziej oficjalne są przyjęcia wieczorne i zasiadane, w zaproszeniach określane mianem obiadu. Oficjalny obiad rozpoczyna się najczęściej o godzinie 20.00, mimo późnej pory nigdy nie jest nazywany kolacją. Przyjęcie zasiadane w godzinach obiadowych określane jest mianem śniadania, a coraz częściej lunchu.

Mniej formalny rodzaj spotkania towarzyskiego to przyjęcie bufetowe – najbardziej uroczysta forma przyjęcia na stojąco. Dania serwowane są na stołach ustawionych przy ścianach.

W zależności od stopnia formalności przyjęcia, w sali jadalnej będą się znajdowały stoły dla wszystkich lub części uczestników biesiady albo

stołów nie będzie wcale. W tym drugim przypadku porcje powinny być tak przygotowane, aby można było je jeść jedynie widelcem. Nie nakładajmy na raz zbyt wielu dań. Gdy będziemy chcieli ponownie skorzystać z bufetu, oddajmy nasz talerz obsłudze kelnerskiej lub odłóżmy go na specjalnie przygotowany stół i na czysty nałóżmy nową porcję.

W przypadku bufetu z rozstawionymi w sali stołami do konsumpcji, czasem nazywanego mieszanym lub amerykańskim, nakładamy potrawy na talerz i przechodzimy do stołu, przy którym zjadamy posiłek. Obsługa kelnerska zabiera brudne naczynia ze stołu, czasem również odpowiedzialna jest za nalewanie alkoholu.

Innymi, mniej formalnymi przyjęciami na stojąco są:

- Lampka wina. Trwa około pół godziny i organizowana jest w ciągu dnia, np. z okazji wernisaży, świąt, podpisania umów i porozumień. Podaje się zimne napoje bezalkoholowe, wino oraz drobne przekąski.

- Cocktail party. Trwa około dwóch godzin, organizowane jest po południu, np. z okazji świąt, rocznic, dla uczczenia ważnych dla nas okazji. Można zaprosić bardzo wielu gości, nie ma obowiązku przebywania na przyjęciu od początku do końca – zaproszeni przychodzą i wychodzą, choć nie powinni przebywać na nim krócej niż 20-30 minut. Gospodarze witają i żegnają gości przy drzwiach, a w czasie przyjęcia krążą między nimi. Podawany jest szeroki wachlarz napojów alkoholowych, bezalkoholowych oraz wybór dań zimnych i gorących. ■

**Ulice, komunikacja miejska i przystanki, restauracje, siłownie, biblioteki – w każdym z tych miejsc widzimy ludzi z telefonami. Smartfony stały się wręcz plagą. Zawszą słychać głosy o ich negatywnym wpływie na ludzki organizm, szczególnie w przypadku dzieci i osób starszych. Czy mają same wady?**

**N**a początku 2015 r. Urząd Komunikacji Elektronicznej przeprowadził badania dotyczące pochłaniania przez ludzki organizm energii elektromagnetycznej podczas rozmów telefonicznych. Być może nie przerażają, ale jednak ich wpływ na ludzki mózg jest już naukowo potwierdzony. A to nie koniec negatywnych oddziaływań tego niewielkiego urzędu. Proszę sobie wyobrazić, że samo trzymanie głowy w wymuszonej pozycji podczas czytania ze smartfonu może prowadzić do urazów kręgosłupa w odcinku szyjnym. W gruncie rzeczy książki czytamy w takiej samej pozycji, więc na dobrą sprawę można byłoby powiedzieć, że szkodzi nam po prostu czytanie... Ale z wynikami badań nie zamierzam polemizować. Naukowcy donoszą także, że ekrany dotykowe mają szkodliwy wpływ na najmłodszych. Zabawa takim sprzętem może bowiem sprawić, że nie wykształcą się u nich mięśnie dłoni konieczne do opanowania zdolności pisania. Dotyczy to sytuacji, gdy dziecko korzysta z tabletek i smartfonów około trzech, czterech godzin dziennie.

Według naukowych doniesień światło emitowane przez te urządzenia, jeśli używamy ich tuż przed snem, powoduje bezsenność. Niewątpliwie sen zakłócają także dźwięki przychodzących wiadomości i e-maili, a dla większości z nas telefon to małe mobilne centrum dowodzenia i często znajduje się bardzo blisko łóżka.

**W**eźmy jeszcze pod uwagę konsekwencje używania telefonów w życiu społecznym. Wszystko dzieje się w mediach społecznościowych, aplikacje liczą nasze kroki i zbierają informacje nawet o naszej aktywności fizycznej czy wadze, nie wspominając o miejscach, w których jesteśmy. Podnoszą się głosy, że ludzie już ze sobą nie rozmawiają, wszyscy jedynie wysyłają wiadomości, więzi międzyludzkie zanikają, a zdolność do życia w społeczeństwie maleje. U młodych ludzi ukształtowały się zupełnie nowe nawyki odbierania otaczającej rzeczywistości. Co ciekawe, profesorowie Uniwersytetu Waszyngtońskiego – Howard Gardner i Katie Davis określają młodych ludzi pokoleniem apki (od słowa aplikacja).

**Z** której strony nie spojrzeć, technologia to samo zło. Może jednak udałoby się znaleźć jakieś pozytywy?

Pamiętam moje zdziwienie, kiedy pewnego poranka, letniego popołudnia przejeżdżałam

rowerem w okolicach stacji PKP. W głośnikach rozbrzmiał komunikat: *Przypominamy, że ze względu na temperaturę warto zakupić wodę przed podróżą.* Trochę mnie to przeraziło. Z jednej strony co prawda całkiem miło, że PKP tak troszczy się o podróżnych, z drugiej przypominanie o tak oczywistej rzeczy, jak picie wody może niestety świadczyć o tym, że niektórzy w dzisiejszym świecie nie radzą sobie z najprostszymi rzeczami. Zdarza się, że aplikacje są tego potwierdzeniem, bo trudno inaczej wytłumaczyć, po co komus oprogramowanie przypominające o tym, że ma zjeść posiłek albo napić się wody, co ma go nauczyć zdrowych zwyczajów. Przyznaję, że oceniam je dość negatywnie, choć osobiście żadnej nie wypróbowałam, ale nie wyobrażam sobie, by telefon wyświetlał mi przypomnienie o tym, że mam się napić. No, po prostu nie.

**N**iektóre aplikacje mogą być jednak całkiem przydatne. Dobrym przykładem jest *Ratownik*, opisywany już w poprzednim numerze „Przeglądu Pożarniczego”. Pozwala błyskawicznie dotrzeć do procedur ratowniczych z zakresu pierwszej pomocy dla jednostek KSRG.

Jeśli chodzi o KPP, to w internecie dostępny jest szeroki wachlarz aplikacji zawierających wskazówki udzielania pierwszej pomocy w najczęściej występujących przypadkach zagrożenia życia. Zwykle są intuicyjne i uporządkowane. Ich autorzy mają świadomość, że w momencie, w którym staną się potrzebne, nie będzie czasu na wnikliwą analizę rozbudowanego menu. Zanim jednak będziemy chcieli z jakiejś skorzystać, warto sprawdzić jej autora. Oczywiście nie da to nam gwarancji wartości merytorycznej, ale na pewno zwiększy prawdopodobieństwo, że informacje będą prawidłowe.

**C**iekawa jest także aplikacja *Ratunek*, stworzona na potrzeby GOPR i WOPR. Po zainstalowaniu na ekranie komórki pojawiają się dwa przyciski z niebieskim krzyżem – z symbolem wody oraz gór, podpisane odpowiednio Woda i Góry. Należy wybrać właściwy przycisk, dotknąć go, a pod nim pojawi się komunikat *Dotknij trzy razy, aby wezwać pomoc.* Aplikacja automatycznie wybiera numer ratunkowy, a w trakcie zgłaszania wypadku przesyła za pomocą SMS także lokalizację osoby dzwoniącej z dokładnością do 3 m. To niezwykle ważne – turyści czasami sami nie są w stanie określić, gdzie są, czy nawet jakim szlakiem szli. Gdy zabłądzą, wystarczy często tylko poinformować ich, w którym kierunku mają się udać. Tym samym nie ma potrzeby organizowania kosztownej akcji ratun-

kowej. Aplikacja zawiera także tzw. książeczkę medyczną, w której można umieścić wszystkie najważniejsze informacje o swoim aktualnym stanie zdrowia – niewątpliwie ułatwi i przyspieszą one akcję ratunkową. Pozwala także na wpisanie numeru kontaktowego do osoby, która ma zostać powiadomiona w razie wypadku. Jest włączona do systemu powiadamiania o zgłoszeniu wypadku używanego przez ochotnicze służby ratownicze.

**M**oją uwagę zwróciła także aplikacja dla motocyklistów *Moto Save*, polecana m.in. przez telewizję TVN Turbo i wiele stacji radiowych, prasę i portale motoryzacyjne. Jest niezwykle prosta, a może uratować życie. Działa wtedy, gdy motocyklista nie rusza się przez 4 minuty. Daje wówczas sygnał i można ją wyłączyć, jednak jeśli kierowca tego nie zrobi – przesyłany jest SMS z ostrzeżeniem pod numer telefonu wybrany przez użytkownika aplikacji. *Moto Save* ma nawet swój profil na Facebooku.

**P**ojawił się też projekt o nazwie *Jestem blisko*. Aplikacja o takiej samej nazwie ma informować użytkowników o stanie nagłego zagrożenia zdrowia i życia osób znajdujących się w miejscu publicznym. Nie jest tajemnicą, że im szybciej pomoc do nich dotrze, tym większe są szanse na ich przeżycie i pełny powrót do zdrowia. Aplikacja ma informować wszystkich użytkowników w promieniu kilometra o zdarzeniu i odległości do niego. Po przyjęciu zgłoszenia można uruchomić nawigację, która precyzyjnie doprowadzi na miejsce zdarzenia. Trzeba zaznaczyć, że aplikacja ta nie angażuje specjalistycznych służb. To raczej rodzaj samopomocy dla każdego, kto czuje się na siłach udzielić pomocy medycznej. O potrzebie takiego rozwiązania przekonują statystyki. W Polsce udaje się uratować zaledwie 4 proc. ludzi, u których w miejscu publicznym – w sklepie czy na ulicy nastąpiło zatrzymanie akcji serca. W niektórych krajach europejskich to aż 55 proc. Wskaźnik jest drastycznie różny, bo tam pomocy udzielają po prostu świadkowie zdarzenia. Aplikacja na razie nie istnieje z powodu obowiązujących przepisów. Informację o zdarzeniu musiałoby wysłać np. Centrum Powiadamiania Ratunkowego. To z kolei nie ma prawa przesłać tego rodzaju wiadomości do prywatnych osób, czyli użytkowników aplikacji. Myślę jednak, że jej twórcy tak łatwo się nie poddadzą i niebawem *Jestem blisko* pozwoli uratować komuś życie. Tworzenie aplikacji poparli m.in. małopolski komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Andrzej Mróz i naczelnik Wydziału Informatyki i Łączności Szkoły Aspirantów PSP w Krakowie st. kpt. Rafał Niemiec.

Cóż, może ta technika wcale nie jest aż taka zła...

eM.



# Konkurs Chopinowski

Raz na pięć lat, w październiku, w całym prawdziwie kulturalnym świecie mówi się i myśli o Polsce, a w zasadzie Filharmonii Narodowej, czy jeszcze ściślej rzecz ujmując – o jej sali koncertowej i o „fląje”. A wszystko to za sprawą człowieka, który żył krótko, bo 39 lat, z czego zaledwie połowę spędził w ojczyźnie. Nazywał się Fryderyk Chopin, przy wzroście 1,7 m ważył w porywach do 50 kg i kochał polską muzykę ludową, czemu dawał wyraz w rozmowach, listach, a przede wszystkim w swojej twórczości.

Urodził się geniuszem muzycznym, co do tego nikt nie miał żadnych wątpliwości. Jednocześnie był szczególnie wrażliwy na piękno i raczej dość skryty w okazywaniu emocji. Miał wybredny gust, wysokiej próby poczucie humoru, talent parodystyczny i literacki. Zdrowia nie miał wcale, szczęścia w miłości też nie, ręki cara całować nie chciał, więc trwał na obczyźnie. Wszystkiemu dawał wyraz w muzyce.

Chopin przepisywał uczucia na papier nutowy w sposób niedościgniony. Pokrótkę można powiedzieć, że jeśli jakaś melodia jest szlachetnym kamieniem, to on nie tylko umiał go oszlifować, by rzucał blask, lecz także oprawić w subtelną ornamentykę, co piękno uwypuklała, w żadnej mierze go nie przytłaczając. Tworzył coś, czego nie sposób powtórzyć, a co niezmiernie trudno odtworzyć. Dociekliwy wirtuoz i krytyk muzyczny Robert Schumann, zaintrygowany tym, co mu rozum zaśpiewał, gdy czytał sobie w sklepie nuty nieznanego mu kompozytora, wziął do fortepianu co prawda popisowy, ale jeszcze młodzieńczy utwór Chopina i – co otwarcie przyznawał – biedził się przez trzy miesiące, bo nie umiał go zagrać! No i gdy wreszcie zagrał, usłyszał coś niebywałego, coś, co wprawilo go w osłupienie, więc potem krzyczał w gazetce: „Kapelusze z głów, panowie! Oto geniusz!”. Nic dodać, nic ująć, ale za tym geniuszem kryła się ciężka praca: ustawiczne poprawki, dopiski, dogrywki, a bywało nawet, że „przecignięcie” utworu przez wszystkie tonacje muzyczne, by sprawdzić, w której brzmi on najlepiej. Wyczelowane utwory Chopina są bardzo wrażliwe na jakiegokolwiek fałsz, a brzmią dobrze dopiero w mistrzowskich wykonaniach. Dla wielu pianistów są zwyczajnie niedostępne. Ta doskonałość i czystość od lat fascynuje Daleki Wschód: Japonię, Chiny i Koreę Południową.

Co raz na pięć lat najzdolniejsza pianistycznie młodzież świata mierzy się w najtrudniejszym ze wszystkich konkursów: Konkursie Chopinowskim w Warszawie. By dobrać do finałów, trzeba zagrać z pamięci trzy godziny muzyki. Utwory dobrane są tak, by komisja mogła ocenić biegłość techniczną, wierność zapisowi nutowemu, jakość dźwięku, a wreszcie czucie czegoś, co dla większości jest zupełną abstrakcją: mazurków. Do sita eliminacji wstępnych tegorocznego – XVII konkursu weszło 450 pianistów. Do eliminacji docelowych dopuszczono zaś 140 osób, które już w marcu zmierzyły się na estradach, przed widownią i jurorami. Do konkursu zakwalifikowano ostatecznie 78 pianistów, rywalizujących w Warszawie przez niemal cały październik. Przez maraton trzech morderczych etapów do finałów dziesięć osób, wśród nich jeden Polak – Szymon Nehring z Krakowa.

Finałowe zmagania wygrał bezbłędny Koreańczyk, drugie miejsce zajął Kanadyjczyk, trzecie Amerykanka urodzona w Singapurze. Ludzie



Autor jest oficerem Państwowej Straży Pożarnej, absolwentem Szkoły Głównej Służby Pożarniczej

mający po 20-22 lata, czyli już więcej niż Chopin opuszczający Polskę na zawsze. Szacuje się, że finały śledziło codziennie 80 mln ludzi na całym świecie. W studio telewizyjnym (niestety, nie na kanale powszechnie dostępnym) komentowali wyczyny uczestników najlepsi znawcy przedmiotu: koncertujący pianiści, nauczyciele, krytycy, przy czym mówili pielęgnowaną w owym środowisku najczystsza polszczyzną. I co mnie szczególnie cieszy, w tej dawce edukacji w zakresie najwyższej kultury padły również słowa o ochronie przeciwpożarowej!

Otóż gmach Filharmonii szturmowało kilka tysięcy ludzi wszystkich narodów świata – w nadziei, że dostaną choć najgorsze wejściówki do nieba, czyli na finały. Nie weszli. Kiedyś choć młodzieży było łatwiej – po zajęciu wszystkich biletowanych miejsc wpuszczano tabuny młodych ludzi na wszelkie skrawki wolnej przestrzeni: schody, przejścia między rzędami siedzeń, podesty techniczne, a nawet skrawki sceny, co dawało malowniczy wyraz na fotografiach. Dziś, jak to powiedziała z ubolewaniem profesor Elżbieta Tarnawska: „Przepisy przeciwpożarowe na to nie pozwalają...”.

W ten sposób dostaliśmy dowód, że kultura w zakresie ochrony przeciwpożarowej osiągnęła poziom naprawdę wysoki. Tylko pogratulować odpowiedzialnemu za to człowiekowi, że nie uległ żadnym naciskom. Brawo!

*Oficer*

STRAŻ NA ZNACZKACH



**Skutki stołecznego pożaru**

Varaždin był stolicą Chorwacji od 1756 r. Ze względu na swoją przepiękną barokową zabudowę porównywany był do ówczesnego Wiednia. 25 kwietnia 1776 r. trzydniowy pożar pochłonął 385 z 501 budynków. Żywił tak dalece zniszczył miasto, że w tym samym roku stolicę przeniesiono do Zagrzebia. I tak już zostało. Varaždin zastał w 1864 r. z obywatelskiej inicjatywy powołania ochotniczej straży pożarnej, która była jedną z pierwszych w kraju. Z okazji 150-lecia straży poczta Republiki Chorwackiej wydała 17 czerwca 2014 r. okolicznościowy znaczek pocztowy.

Maciej Sawoni

# Systemy do dekontaminacji masowej ludzi i sprzętu

Unikalne systemy opracowane dla piany dekontaminacyjnej nadają się doskonale do odkażania osiadłych substancji niebezpiecznych radioaktywnych, biologicznych i chemicznych:

A = Radioaktywne

B = Biologiczne

C = Chemiczne



zarówno dla osób jak i sprzętu.



## Jak funkcjonuje deFcon® ?

DeFcon® funkcjonuje jako system. Dla każdego z systemów odkażania oraz dla każdego typu akcji ( zagrożenia) opracowano konkretne środki dekontaminacyjne. Poprzez urządzenia deFcon® otrzymuje się wysokiej jakości pianę dekontaminacyjną o optymalnych parametrach fizyczno-chemicznych dla danego typu zagrożenia.

## Charakterystyczne cechy i właściwości systemu deFcon®:

Uniwersalność systemu: możliwość stosowania jako systemy przenośne; przewoźne, stacjonarne oraz zintegrowane.

Szeroki zakres stosowania: poprzez wytwarzanie i wydajność wysoce efektywnej piany do odkażania substancji niebezpiecznych w zakresie ABC. Możliwe jest również stosowanie poszczególnych środków dekontaminacyjnych przy wielu innych akcjach.

Łatwe stosowanie: poprzez modułową budowę i zautomatyzowane przepływy.

Niezawodne funkcjonowanie: poprzez konsekwentną redukcję ustawień ręcznych.

Wytrzymała konstrukcja: poprzez zastosowanie wytrzymałych elementów konstrukcyjnych.

Wysokie bezpieczeństwo pracy: poprzez nowoczesne systemy sterowania.

Ochrona środowiska: poprzez niewielkie zapotrzebowanie wody. Bezpieczne działanie dla środowiska z minimalną ilością ścieków.

## Skuteczność systemu:

Piana dekontaminacyjna systemu deFcon® posiada dużą skuteczność, która została przebadana i potwierdzona przez instytuty badawcze. Podczas prawidłowego użycia systemu piany deFcon® mogą być dekontaminowane, w zależności od rodzaju materiału i wpływu na środowisko, nawet chemiczne środki bojowe, również w niesprzyjających warunkach, ze skutecznością do 99,9 %. System piany dekontaminacyjnej deFcon® proponuje trzy typy urządzeń do dekontaminacji wstępnej i całkowitej dla ludzi (P) oraz urządzeń (G).

## Podstawowe zalety systemu:

- Obsługa poprzez jednego ratownika, proste przygotowanie do pracy poprzez zmieszanie zgodnie z tabelą środków w zależności od rodzaju skażenia i przeznaczenia.
- Bardzo małe ilości wody oraz dodatków dekontaminacyjnych – bezpieczny dla środowiska naturalnego.
- Minimalizacja kosztów utylizacji – tylko 10 % wody w stosunku do dotychczasowej dekontaminacji.
- Bez konieczności zasilania elektrycznego – zasilanie pneumatyczne.
- Podczas reakcji nie wytwarza się aerozol.
- Urządzenie można dekontaminować.

## Najmniejszy system to deFcon® 40 T.

Proponowany jest w dwóch wersjach: przenośnej oraz przewoźnej. Przeznaczone jest głównie dla jednostek straży pożarnej oraz służb ratowniczych, do przeprowadzenia zbiegów dekontaminacyjnych sprzętu na miejscu akcji.

Pozostałe systemy do dekontaminacji osób P i urządzeń G to deFcon® 100 i deFcon® 200.



MAM S.C.

ul. C.K. Norwida 14, 60-867 Poznań, tel.+ 48 61 842 78 87, fax + 48 61 842 75 56  
www.mam-poznan.com.pl, e-mail: mam@mam-poznan.com.pl

